

ISSN 1425-5383

Nr 4

2008  
Kwiecień

# Refleksje

Zachodniopomorski

Miesięcznik Oświatowy

ukazuje się od 1991 roku

**KSIĄŻKI I CZYTELNICTWO**





Profesor Przemysław Czaplinski w swej książce pt. „Powrót centrali” porównuje analizę zagadnienia czytelnictwa do klasycznej powieści kryminalnej.

Zadaniem detektywa w tejże jest wyjaśnienie, kto, jak i dlaczego zabił. Socjolog parający się badaniem zjawiska czytelnictwa stoi przed analogicznym problemem, musi on bowiem odpowiedzieć na pytania: kto, jak i dlaczego czyta? Wnioski wynikające z analizy zagadnienia przedstawia oczywiście autor książki, diagnozując tym samym dość niekorzystną sytuację czytelnictwa w Polsce, która wynika m.in. z unifikacji oferty wydawniczej czy homogenizacji przekazu krytycznoliterackiego. Swoiste podsumowanie zagadnienia czytelnictwa w Polsce stanowią również ogłaszane co dwa lata wyniki badań Instytutu Książki i Czytelnictwa. Do zapoznania się z nimi serdecznie Państwa zachęcamy, publikując je w aktualnym numerze *Refleksji*.

Należy otwarcie powiedzieć, że wyniki te nie napawają optymizmem. Liczby mówią same za siebie – w Polsce po książkę nie sięga w ogóle co drugi obywatel. Odpowiedź na pytanie, które rodzi się wobec próby umotywowania, odnalezienia genezy tego zjawiska, koncentruje się przede wszystkim na enumeracji urządzeń i rozmaitych form aktywności wypierających książkę z naszego życia. Czy owo wyparcie okaże się ostateczne i permanentne? Ta i wiele innych kwestii może rozszerzyć zakres frapującej fabuły współczesnej powieści detektywistycznej, której motywem przewodnim mogłoby być czytelnictwo.

*Urszula Pańska*

Dyrektor CDiDN w Szczecinie



**Wydawca:** Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie, Kuratorium Oświaty w Szczecinie.  
**Redaktor naczelna:** Katarzyna Krysztofiak. **Z-ca red. naczelnej:** Karolina Pietroczyk-Rapkiewicz. **Sekretarz redakcji:** Katarzyna Kryszczuk-Mańkowska.  
**Kolegium redakcyjne:** Urszula Pańska, Gabriela Helińska, Mirosława Piaskowska-Majzel, Regina Czekala.  
**Opracowanie językowe i korekta:** Anna Malinowska. **Opracowanie graficzne, techniczne, skład:** Radosław Józwiak. **Druk:** CDiDN.  
**Redakcja:** 71-421 Szczecin, al. Wyzwolenia 105, tel. (91) 422-52-21 w. 134, e-mail: [refleksje@cdidn.edu.pl](mailto:refleksje@cdidn.edu.pl), [informacja@kuratorium.szczecin.pl](mailto:informacja@kuratorium.szczecin.pl); [www.cdidn.edu.pl](http://www.cdidn.edu.pl).  
Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Nie zwraca tekstów niezamówionych.

## Spis treści

<b>AKTUALNOŚCI</b>	<b>4</b>
<b>WYWIAD</b>	<b>6</b>
<i>Agnieszka Gruszczyńska</i> Czytaj bliźniego swego, jak dobrą książkę. Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Przemysławem Czaplńskim z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	6
<b>REFLEKSJE OŚWIATOWE</b>	<b>9</b>
<i>Marek Hoffman</i> Nauka czytania – najpiękniejsza podróż	9
<i>Grażyna Straus, Katarzyna Wolff, Sebastian Wierny</i> Czytelnicтво, zakup książek i wykorzystanie Internetu w Polsce w 2006 roku. Komunikat z badań	12
<i>Urszula Chęcińska</i> Radość czytania	14
<i>Jolanta Dudzińska</i> Praktyka glottodydaktyka	17
<i>Barbara Mańczak</i> Uczeń dyslektyczny i czytanie ze zrozumieniem	18
<i>Renata Ogielska</i> Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich	20
<i>Janina Kosman</i> Nauczyciele bibliotekarze w dawnym Szczecinie	22
<i>Dorota Łączkowska-Juraszek, Barbara Mańczak</i> Rozwijanie zamiłowania do czytelnictwa	24
<i>Ewa Liebek</i> Wolontariusze o akcji	25
<i>Ewa Karasińska</i> Znakomita, pouczająca zabawa	26
<i>Rafał Sidorowicz</i> Książka elektroniczna – druk zmodyfikowany	27
<i>Radosław Delida</i> Cyfrowy wymiar biblioteki	28
<i>Ewa Bąbolewska</i> Jeden z największych cudów naszej cywilizacji	30
<i>Barbara Keller</i> Bóg wypędził ludzi z raju, by pisali wiersze	31
<i>Jolanta Zorqa-Pieńkos</i> Zanurzona przypadkowo w czasie i w przestrzeni	32
<i>Roksana Jędrzejewska-Wróbel</i> Kapciuszek	33
<i>Katarzyna Krysztofiak</i> PISA: coraz lepiej, ale...	34
<i>Mirosław Krężel</i> Ewaluacja działań wychowawczych i profilaktycznych w szkole/placówce oświatowej (V). Metody i techniki badań ewaluacyjnych	36
<b>WARTO PRZECZYTAĆ</b>	<b>38</b>
<b>W CDiDN-ie</b>	<b>41</b>
Wyobrażenia, edukacja, przygoda	41
Tydzień bibliotek, Niepełnosprawny w bibliotece	43
Nieodpłatne formy doskonalenia, Konferencja PTD	44
<b>ROZMAITOŚCI</b>	<b>45</b>
Trochę Japonii w Szczecinie	45
Projekt Triologisich w Polsce, NetCamp4, Nauczyciele piszą	46

Czytanie jest wprowadzaniem w pewien typ kontaktu z rzeczywistością – jest najpełniejszą i najmniej opresywną formą budowania komunikacji. Mówiąc inaczej: czytanie to nauka nawiązywania porozumienia z samym sobą, ze światem i z drugim człowiekiem. Ale w każdy z tych typów komunikacji literatura wprowadza znaczącą korektę nieostateczności, ucząc nas, że poznanie siebie nigdy nie będzie pełne, że porozumienie z drugim człowiekiem nigdy nie osiągnie postaci doskonałej, a poznawanie i nazywanie świata nigdy nie zbuduje pełnej odpowiedniości. Czytając, rozpoczynamy wielką grę w poznanie świata jako tekstu – i zarazem grając, zaczynamy rozumieć, że gra ta nie ma swoich ostatecznych reguł i że zasady czytania musimy cały czas tworzyć, poddawać weryfikacji, burzyć i budować od nowa. Czytanie jest interpretowaniem rzeczywistości, jest więc tożsamy z życiem. Nie można żyć, nie interpretując. Każdy ma więc taki sens, jaką interpretację stworzył, i taką ma interpretację, jaką wypracował na podstawie własnego czytania.

*Czytaj bliźniego swego, jak dobrą książkę (str. 6)*

Pod koniec listopada 2006 r. roku Biblioteka Narodowa zrealizowała ogólnopolskie badania społecznego zasięgu książki przy techniczno-organizacyjnej współpracy TNS OBOP. Sondaż oparto na reprezentatywnej ogólnopolskiej losowej próbie mieszkańców Polski w wieku powyżej 15 lat. Interesowano się między innymi tym, jaka część polskiego społeczeństwa czytuje i kupuje książki, jaka jest intensywność lektury i zakupów w ciągu roku, jakie książki najczęściej się czyta i kupuje oraz jakie są źródła dostępu do książek. Podjęto też kwestie dostępu i wykorzystania Internetu oraz czytelnictwa w sieci.

*Czytelnicтво, zakup książek i ... – komunikat z badań (str. 12)*

Nauczyciele będący bibliotekarzami prowadzili ożywioną działalność naukową. Byli autorami podręczników szkolnych, opracowań lektur, rozpraw naukowych oraz drukowanych katalogów bibliotek. Pozostawiali również bibliotekom szkolnym swoje prywatne księgozbiory. Angażowali się w działalność kulturalną i społeczną, wydawali czasopisma, propagowali czytelnictwo, udzielali się w organizacjach szkolnych i towarzystwach naukowych, piastując często stanowiska przewodniczących i sekretarzy.

*Nauczyciele bibliotekarze w dawnym Szczecinie (str. 22)*

## NOWY WICEKURATOR

28 marca Wojewoda Zachodniopomorski Marcin Zydorowicz powołał nowego Zachodniopomorskiego Wicekuratora Oświaty, który będzie urzędował w Koszalinie. Został nim Krzysztof Rembowski. Ponieważ będzie on miał kompetencje kuratora, sprawy oświatowe placówek z terenu byłego woj. koszalińskiego będą mogły być załatwiane na miejscu. Wiceminister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas, odbywająca 30 marca wizytę w Koszalinie, zapewniła, że takie działania są zgodne z formułą decentralizacji państwa – *Samorzady traktujemy w tej materii jako partnerów we wszystkich dziedzinach, a przede wszystkim w dbałości o jakość szkolnictwa. Poza tym bliskość urzędu kuratorskiego gwarantuje, że zmiany w oświacie związane z obniżeniem wieku dzieci rozpoczynających naukę będą przebiegały szybciej i lepiej.*

Krzysztof Rembowski jest absolwentem AWF we Wrocławiu. Ostatnio pracował jako nauczyciel przysposobienia obronnego oraz wychowania do życia w rodzinie w ZS nr 1 w Koszalinie.

## DEBATA O EDUKACJI

28 kwietnia w Sali Bogusława Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie odbędzie się „Zachodniopomorska debata o edukacji”. Jej organizatorami są MEN oraz KO w Szczecinie. Podczas spotkania zaprezentowane zostaną plany zmian w systemie edukacji na lata 2009–2015, w tym obniżenie wieku szkolnego i podniesienie jakości kształcenia. Przeprowadzenie tak głębokich reform będzie możliwe między innymi dzięki wsparciu EFS, w ramach POKL. Dla MEN przy opracowaniu zmian ważne są merytoryczne opinie środowisk oświatowych i samorządowych. Debata odbywać się będzie w trzech grupach panelowych.

1. Znaczenie wczesnej edukacji dla zwiększania szans edukacyjnych – jak wdrożyć nowy system diagnozy przedszkolnej i organizacji pracy szkoły podstawowej?
2. Jak szkoła może rozbudzać i rozwijać zainteresowania nastolatków – jak wdrożyć nowy system organizacji pracy gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych?
3. Jak nowoczesnie organizować doskonalenie i doradztwo dla nauczycieli

służące podnoszeniu jakości kształcenia zgodnie z nową podstawą programową?

## PYTANIA O TOŻSAMOŚĆ

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego organizuje dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych konkurs „Tożsamość regionalna, narodowa czy europejska? Perspektywy rozwoju społecznego w Unii Europejskiej”, którego głównym celem jest promocja najzdolniejszej młodzieży województwa zachodniopomorskiego. Jedną z nagród w konkursie jest miesięczny staż w Parlamencie Europejskim.

Ponadto 25 kwietnia br. w siedzibie IHiSM, przy ul. Krakowskiej 71-79 odbędzie się konferencja naukowa „W poszukiwaniu tożsamości. Nowe społeczeństwo w nowym otoczeniu. Polacy na ziemiach odzyskanych po II wojnie światowej”, na której zaprezentują się laureaci wyżej wymienionego konkursu. Regulamin konkursu i program konferencji dostępne są na stronach: [www.hist.univ.szczecin.pl](http://www.hist.univ.szczecin.pl), [www.chmielewski.org.pl](http://www.chmielewski.org.pl). opr. K. Pietroczyk-Rapkiewicz

## „WOLSZCZAN 2008”

Za nami kolejna – IX edycja konkursu „Wolszczan”, której organizatorami byli Kuratorium Oświaty w Szczecinie oraz z ramienia Urzędu Miasta Szczecin – Zachodniopomorskie Centrum Edukacyjne. Patronat medialny nad konkursem objęła „Gazeta Wyborcza”. Celem konkursu było wyłonienie uczniów o szerokim spektrum zainteresowań związanych w różnymi dziedzinami wiedzy, posiadających umiejętność bardzo dobrej komunikacji w co najmniej jednym języku obcym, ambitnych, otwartych na świat, potrafiących zaprezentować swoje talenty. Do eliminacji o miano najszlachetniejszego ucznia województwa przystąpiło 118 osób.

W pierwszym etapie konkursu uczestnicy rozwiązywali test przygotowany przez nauczycieli akademickich zachodniopomorskich szkół wyższych oraz nauczycieli prestiżowych szkół ponadgimnazjalnych. Test zawierał 30 pytań obejmujących swoim zakresem różne dziedziny wiedzy – od humanistycznej po ścisłą, uwzględniając astronomię, genetykę, kulturę.

Do finału zakwalifikowały się 24 osoby. Wiedza i umiejętności finalistów były weryfikowane w czterech pracowniach przedmiotowych: humanistycznej, przyrodniczej, politechnicznej i językowej (do wyboru angielski lub niemiecki). Ponadto uczniowie mieli za zadanie zaprezentować w ciekawy sposób swoje pasje i talenty przed komisją, w skład której wchodził: Krzysztof Rembowski – zachodniopomorski wicekurator oświaty, Lidia Rogas – dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Szczecin oraz Wojciech Jachim – redaktor naczelny szczecińskiego oddziału „Gazety Wyborczej”.

Laureat i dwóch zwycięzców, którzy uplasowali się tuż za nim, otrzymali możliwość wyboru indeksu jednej z zachodniopomorskich uczelni: Akademii Rolniczej, Politechniki Koszalińskiej, Politechniki Szczecińskiej, Pomorskiej Akademii Medycznej lub Uniwersytetu Szczecińskiego. Ponadto dla laureata została ufundowana nagroda specjalna Prezydenta Miasta Szczecin w wysokości 3000 zł, wycieczka do Parlamentu Europejskiego w Brukseli, której fundatorem był poseł do Parlamentu Europejskiego prof. dr hab. Zdzisław Chmielewski, oraz cyfrowy aparat fotograficzny ufundowany przez Euroafricę Linie Żeglugowe Sp. z o.o. w Szczecinie. Natomiast zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca otrzymali talony do realizacji w Media Markt, ufundowane przez oddział PZU S.A. w Szczecinie (II m. – 1000 zł, III m. – 500 zł).

Uczniom wyróżnionym w poszczególnych pracowniach przedmiotowych wręczono wieczne pióra zasponsorowane przez Przewodniczącego Rady Miasta Szczecin Bazylego Barana oraz radnego Rady Miasta Szczecin Macieja Kopcia. Wszyscy finaliści otrzymali nagrody książkowe i rzeczowe ufundowane przez IHiSM US, Wydawnictwa Szkolne PWN, Wydawnictwo OPERON, Totalizator Sportowy Sp. z o.o.

„Wolszczanem 2008” został Bartosz Olas z II LO im. Mieszka I w Szczecinie, który wybrał indeks Pomorskiej Akademii Medycznej. Drugie miejsce zajęła Dominika Wojewska z II LO im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie, która zdecydowała się na indeks Akademii Rolniczej. Natomiast Karol Sagan z V LO im. Adama Asnyka w Szczecinie, laureat trzeciego miejsca, sięgnął po indeks Politechniki Szczecińskiej. opr. M. Makowska

## CIEMNE KARTY HISTORII

W związku z obchodzonym 13 kwietnia Dniem Katyńskim Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall wystosowała list do dyrektorów, nauczycieli i wychowawców, celem którego był apel nawołujący do włączenia ciemnych kart historii dotyczących okrutnej zbrodni do księgi szkolnych zajęć lekcyjnych.

Pani Minister wyraża w liście obawę o sposób funkcjonowania zbrodni katyńskiej w świadomości młodzieży, która, być może, utożsamia ją z nadto z filmem Andrzeja Wajdy bądź traktuje jako jedno z wydarzeń towarzyszących kolejom drugiej wojny światowej.

*Być może miną lata, zanim poznamy całą prawdę o Zbrodni Katyńskiej. Dysponujemy jednak wystarczającą wiedzą, aby, nie czekając na ujawnienie przez stronę rosyjską wszystkich dokumentów, już teraz uczyć młodzież o tym tragicznym wydarzeniu* – te słowa Minister Katarzyny Hall konstatują rozważania nt. powinności nauczycieli, jaką jest utrwalanie pamięci o mordzie dokonany na 21 857 polskich jeńcach wojennych.

## ROK SZKOLNY BEZ ZMIAN

MEN dementuje informacje dotyczące zmian w organizacji roku szkolnego – *W związku z publikacjami prasowymi dotyczącymi rzekomych zmian w organizacji roku szkolnego Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje, że nie prowadzi pracy w tym zakresie. Zapewniamy, że w roku szkolnym 2008/2009 nie będzie zmian w kalendarzu. Ministerstwo jest przeciwne wprowadzaniu gwałtownych zmian w organizacji roku szkolnego.*

## PROJEKT REFORMY

Polska szkoła ma się stać przyjazna i wymagająca. Ma zapewnić wszystkim uczniom równe szanse edukacyjne, a przy tym klarownie formułować zadania priorytetowe, których realizacja zagwarantuje satysfakcjonujące efekty kształcenia. Oto założenia ideologiczne będące bazą trwających już od jakiegoś czasu prac nad modyfikacją podstawy programowej. Ich konsekwencją ma być stworzenie spójnego programowo i organizacyjnie procesu kształcenia dostosowanego do możliwości i oczekiwań ucznia.

Na konferencji prasowej, 10 kwietnia, Minister Katarzyna Hall przedstawiła wizję reformy programowej systemu oświaty – owoc kilkumiesięcznej pracy ekspertów z dziedziny edukacji. Wraz z programami zmieniają się wszystkie podręczniki. Ale w pierwszym roku reformy wejdą one tylko do klas pierwszych podstawówki i gimnazjum. W liceach dotychczasowy program będzie obowiązywał aż do 2012 r. Uczniowie rozpoczynający naukę w 2009 roku zgodnie z nową podstawą programową otrzymają podręczniki bezpłatnie.

Z założeniami reformy można się zapoznać na stronie internetowej [www.reformaprogramowa.men.gov.pl](http://www.reformaprogramowa.men.gov.pl), na której istnieje możliwość zabrania głosu i odniesienia się do proponowanych zmian za pośrednictwem ankiet. Będzie można je wypełniać do 15 maja br. Następnie zostaną przekazane zespołowi ekspertów, który – zgodnie z zawartymi w nich sugestiami – opracuje zmodyfikowaną propozycję nowej podstawy programowej. Pani Minister Katarzyna Hall zachęca do zgłaszania uwag.

## POLSKO-DUŃSKI BRIEFING EDUKACYJNY

*W związku z rosnącą liczbą Polaków w Danii należy zapewnić im możliwość nauki języka polskiego i kształcenia dzieci w języku ojczystym* – powiedziała Minister Katarzyna Hall podczas briefingu, po spotkaniu z Ministrem Bertel'em Haarder'em, które odbyło się 7 kwietnia w Warszawie.

W Kopenhadze, gdzie mieszka jedna czwarta ludności Danii, 167 uczniów pobiera naukę w języku polskim. Dlatego też istotnym punktem rozmów podczas spotkania ministrów edukacji Polski i Danii była kwestia nauki języka polskiego w duńskich szkołach. Minister Haarder zadeklarował chęć podjęcia działań mających na celu informowanie polskich rodzin przebywających w Danii o tym, że ich dzieci mogą się kształcić w języku ojczystym.

*Chcemy pogłębić naszą współpracę z Polską, chcemy, aby więcej instytucji edukacyjnych z Danii współpracowało z instytucjami z Polski. By było więcej projektów eTwinningowych* – powiedział Minister Haarder. Zachęcał także polskich studentów, by podejmowali bezpłatną naukę na duńskich uczelniach w języku angielskim.

## „SZKOŁA BEZ PRZEMOCY”

9 kwietnia został opublikowany raport roczny programu „Szkoła bez Przemocy”. Wydarzeniu towarzyszyła debata poświęcona przemocy w szkołach i metodom jej zapobiegania.

Wyniki badania „Diagnoza Szkolna 2008” wskazują na utrzymującą się niezmiennie na najwyższym poziomie równieśniczą przemoc psychiczną, do której zalicza się obrażanie i wymyślanie (43%) oraz szkodliwe plotki (27%). Badanie wykazało, że gwałtownie wzrósł odsetek młodzieży skarżącej się na agresję ze strony nauczycieli, a mianowicie używanie obraźliwych słów (16–23%) bądź zastraszanie (11–17%).

Badanie zawiera również klasyfikację zachowań agresywnych ze względu na kryterium szczebla edukacji, na którym pojawiają się najczęściej. Głównym problemem gimnazjów jest szeroko rozumiana przemoc; dotyczy ona 23% uczniów klas drugich i trzecich. Największą bolączką szkół ponadgimnazjalnych okazały się używki i nieadekwatne zachowania aż 28–31% uczniów.

Sondaż został przeprowadzony przez firmę Millward Brown SMG KRC w 292 szkołach podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych i objął 117 szkół biorących udział w jego pierwszej edycji. Próba uczniów w tym roku liczyła 21 757 osób; nauczycieli – 4093 osoby.

## WĄTPLIWI STRAJK

Ankiety dotyczące poparcia ewentualnej akcji strajkowej i chęci wzięcia w niej udziału rozesłano do nauczycieli sprawujących opiekę nad najmniejszymi związkami ZNP w gminach. Wśród 60 tys. odpowiedzi tylko 5 tys. ankietowanych opowiedziało się za przeprowadzeniem strajku wielodniowego.

Strajk wedle zapowiedzi miałby się odbyć w maju w trakcie matur. Miałby sens tylko wówczas, gdyby pracę na dwa dni przerwały wszystkie szkoły i przedszkola. Tylko 3 tys. nauczycieli zadeklarowało swój udział w tak szeroko zakrojonej akcji protestacyjnej. Za strajkiem jednodniowym opowiedziało się więcej, bo aż 39 tys. nauczycieli. Przed rokiem poparcie dla tego typu akcji zadeklarowało 80% związkowców, a strajk i tak się nie odbył. Wątpliwa wydaje się zatem możliwość nakłonienia 600 tys. nauczycieli do przerwania pracy. opr. ag

# Czytaj bliźniego swego, jak dobrą książkę

z prof. zw. dr. hab. Przemysławem Czaplińskim  
z Zakładu Antropologii Literatury Instytutu Filologii Polskiej  
Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
rozmawia Agnieszka Gruszczyńska

*W swej najnowszej książce pt. „Powrót centrali. Literatura w nowej rzeczywistości” pisze Pan – nieco ironicznie – że rok 2001 winien przejść do historii ze względu na szeroko zakrojoną inicjację i promocję akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Dalej stwierdza Pan, że źle stałoby się, gdyby efekty tej akcji sprowadziły się do wywołania „jednokrotnego »szala czytania«”. Czy sądzi Pan wobec tego, że istnieje możliwość kreowania nieco trwalszych postaw czytelniczych? Czy w owym procesie może odgrywać jakąkolwiek rolę szkoła?*

Tak, jak najbardziej – szkoła ma tu sporo do zrobienia. Ale nie tylko ona. Bo powierzanie zadań związanych z kreowaniem czytelnictwa nie powinno nigdy spadać na jedną instytucję. Trzeba unikać myślenia, że istnieje jakieś „centrum”, jakiś jeden typ aktywności, jeden ośrodek, na którym spoczywać będzie odtąd cała odpowiedzialność za czytelnictwo. Moje krytyczne uwagi pod adresem akcji „Cała Polska czyta dzieciom” nie były wymierzone w tę aktywność, lecz w niebezpieczeństwo zbyt łatwego i zbyt szybkiego utożsamiania samej akcji z nowoczesną, a zarazem najlepszą i jedyną formą upowszechniania książki. Rodzice w domu, opiekunowie i opiekunki w przedszkolach, pracownicy świetlic w szkołach – to pierwsze ośrodki upowszechniania zwyczaju czytania. Pierwsze, ale nie wyłączne. Czy można tą drogą dojść do trwałych postaw czytelniczych? Wydaje mi się, że tak. Odwołać można się w tym przypadku do praktyk innych państw – na przykład Holandii czy Finlandii – gdzie odpowiednie (i odpowiedzialne) instytucje przygotowały program upowszechniania czytelnictwa. O ile dobrze się orientuję, autorzy tych

programów otrzymali – oprócz środków finansowych – dwojaką gwarancję: po pierwsze – program nie będzie związany z żadnym konkretnym rządem, więc nie zostanie zlikwidowany czy wstrzymany w przypadku zmiany ministra czy premiera; po drugie – nie oczekuje się wymiernych efektów wcześniej niż po dojściu do dorosłości pokolenia poddanego programowi. Wprowadzono więc w życie projekt, który nie był obliczony na kilka imprez – głośnych, medialnie efektownych, nadających się do pokazania w gazetach – lecz na kilkanaście lat. Co więcej, jego najważniejszą realizacją umieszczono w przestrzeni nieatrakcyjnej dla mediów – w szkołach, przedszkolach, świetlicach. I zadeklarowano, że politycy nie będą się wtrącać z namolnym żądaniem „efektów” po upływie semestru czy dwóch. Postawy czytelniczej nie da się wykształcić w ciągu roku. Postąpiono więc wedle mądrej zasady, że kto chce wymagać od innych, powinien najpierw stworzyć warunki sprzyjające spełnieniu wymogów. Moglibyśmy – wracając do Polski – zapytać, czy akcji „Cała Polska czyta dzieciom” towarzyszyły tego typu działania. Raczej nie. Dlatego oddając tej akcji wszystko, co jej się należy, i odnosząc się do jej organizatorów z ogromnym szacunkiem i podziwem, warto równocześnie patrzeć trochę w bok i niżej – tam, gdzie politycy i znane postaci kultury nie docierają. Aby „cała Polska” mogła „czytać dzieciom”, potrzebne są w miarę tanie książki dla dzieci, zwyczaj głośnego czytania osadzony w życiu rodzinnym i w przedszkolach, a także dziesiątki form różnej aktywności związanej z czytaniem w codziennym życiu. Później zaś – ciekawie prowadzone interpretacje w szkole. Szkoła jako moment

na rozpoczęcie akcji upowszechniania zwyczaju lektury to za późno. Za późno o kilka lat – co w przypadku młodego człowieka oznacza po prostu za późno o całe życie.

*Wielokrotnie sugeruje Pan, że świadome postawy czytelnicze są właściwe dla dosyć zamkniętego kręgu osób („odsetek ksi”), stymulujących się nawzajem, przede wszystkim w zakresie doboru lektur. Czy sądzi Pan, że z owego grona wylaniają się kolejni młodzi czytelnicy? Czy wobec tego rodzina stanie się podstawową komórką kreującą postawy przychylnie lekturze a „czytanie publiczne” jest mitem, istnieje bowiem jedynie czytanie intymne, rodzinne?*

Wspomniany przez Panią „zamknięty krąg osób” to oczywiście niemało – bo około połowy dorosłego społeczeństwa. Tyle mniej więcej wynosi „odsetek ksi”, czyli procent ludzi, którzy w Polsce czytają. Fascynującą zagadką powojennego życia w naszym kraju jest właśnie niezmiennosc tego odsetka. Choć liczba ludności wzrosła prawie dwukrotnie (z 23 do niemal 40 mln), choć podwoiła się liczba osób z wyższym wykształceniem (u schyłku lat 80. było ich około 6 procent, w tej chwili – około 12 procent), i choć liczba studentów w Polsce wzrosła dziesięciokrotnie (!) – od 200 tysięcy w połowie lat 80. do 2 mln na początku XXI wieku – to odsetek czytających nie uległ zmianie. Z tych danych wynikają dziesiątki wniosków, ale ten jeden, najbardziej nas w tej chwili interesujący, jest prosty: czytanie nie wynika ani z awansu edukacyjnego, ani z przemian socjologicznych, ani z uczestnictwa w kulturze masowej, lecz przede wszystkim z obyczaju rodzinnego. Nie twierdę, że kto wychował się w domu „nieczytającym”, nie zostanie regularnym czytelnikiem. Twierdę, że – w zakresie wielkich liczb – regularni czytelnicy to w zdecydowanej większości ci, którzy czytanie wynieśli z domu. Ponadto, czytanie „udomowione” to zjawisko nieprzenośne, niezaraźliwe, nieekspansywne. W tym tkwi już także odpowiedź na pytanie, czy rodzina to „podstawowa komórka czytelnictwa”. Tak, ale komórka zamknięta. Dla części społeczeństwa rodzina jest takim ośrodkiem czytania dzięki temu, że wcześniej (na etapie rodzicielskim) nim była, a dla innych nie stanie się, bo nie jest, a nie jest, bo nie była.

**Nasuwiają się dwa dodatkowe pytania: pierwsze – co z tego? Drugie: czy zgina ci, którzy czytają mniej lub zgoła wcale?**

Święta racja! „Co z tego, że czytanie nam nie wzrasta?” Co z tego, że czytanie wywołuje u części społeczeństwa reakcję „jak to zachwyca, skoro nie zachwyca”. W grę wchodzi więc kwestia ludzka, antropologiczna, czyli pytanie: „Co z czytania?”. Czy stoi za nim jakaś wartość nieosiągalna inną drogą? Myślę, że tak. Czytanie jest wprowadzaniem w pewien typ kontaktu z rzeczywistością – jest najpełniejszą i najmniej opresywną formą budowania komunikacji. Mówiąc inaczej: czytanie to nauka nawiązywania porozumienia z samym sobą, ze światem i z drugim człowiekiem. Ale w każdy z tych typów komunikacji literatura wprowadza znaczącą korektę nieostateczności, ucząc nas, że poznanie siebie nigdy nie będzie pełne, że porozumienie z drugim człowiekiem nigdy nie osiągnie postaci doskonałej, a poznawanie i nazywanie świata nigdy nie zbuduje pełnej odpowiedniości. Czytając, rozpoczynamy wielką grę w poznawanie świata jako tekstu – i zarazem grając, zaczynamy rozumieć, że gra ta nie ma swoich ostatecznych reguł i że zasady czytania musimy cały czas tworzyć, poddawać weryfikacji, burzyć i budować od nowa. Czytanie jest interpretowaniem rzeczywistości, jest więc tożsame z życiem. Nie można żyć, nie interpretując. Każdy ma więc taki sens, jaką interpretację stworzył, i taką ma interpretację, jaką wypracował na podstawie własnego czytania. To samo przekłada się na komunikację międzyludzką. Na prawach skrótu powiedziałbym: czytaj bliźniego swego, jak dobrą książkę – wtedy raczej uważnie go wysłuchasz niż zlekceważysz.

**A kwestia druga: czy ci, którzy nie czytają regularnie, nie poradzą sobie w świecie obrazków?**

Teraz mówimy więc o konkretnych, wymiernych pożytkach z umiejętności czytania. I to w dodatku pamiętając rozważania tych, którzy – jak na przykład Claude Levi-Strauss – uznawali, że powszechna alfabetyzacja społeczeństw europejskich w XIX wieku, zamiast rozwoju indywidualności, rozszerzyła władzę państwa. Żeby dociążyć zarzuty: Benedict Anderson w książce *Wspólnota wyobrażona* pisze, że nacjonalizm rozprzestrzenił się dzięki dwóm me-

diom – gazecie codziennej i powieści. Nacjonalizm, mówiąc szerzej, zawdzięcza swoje narodziny przejściu funkcji ksiąg świętych przez „księgi świeckie”, powstaniu języków narodowych, a także upowszechnieniu czytelnictwa. I jeszcze można by dodać rozważania tych, którzy pokazują, jak czytelnictwo na skalę masową stabilizuje współczesne społeczeństwa, skrywając przed większością rzeczywiste źródła opresji i hamując dążenia emancypacyjne. Literatura masowa, mówią ci socjologowie, stała się współczesnym opium dla mas. Wobec tak poważnych koncepcji można odpowiedzieć, że nawet jeśli w dzisiejszym świecie pismo i czytanie pozostaje narzędziem wroga – wroga indywidualności, wolności, nowych więzi – to istnieje taki użytek z tej broni, który zamienia ją w naszego sprzymierzeńca. Po wtóre, tam, gdzie wolno napisać, że książka i czytanie działają na rzecz unifikacji społeczeństwa i poszerzenia niewidocznych narzędzi kontroli nad symboliką zbiorową, to mimo wszystko książka potrafi działać rewelatorsko. Oczywiście, literatura nie jest już dziś – i w świecie kultury masowej być nie może – niewinnym obiektem wzniosłych zachwytów. Ale nadal, pisząc książki, można urefleksyjniać naszą sytuację i można domagać się więcej wolności. Nawet jednak, gdyby moje argumenty wydały się słabe, mógłbym powiedzieć: jeżeli z literą i literaturą, książką i kulturą we współczesnym świecie jest tak źle, iż stały się one narzędziami kontroli społeczeństwa, w dodatku narzędziami podtrzymywanymi i rozpowszechnianymi przez samo społeczeństwo, to ci, którzy nie czytają, nie będą wiedzieli nawet tego. Ich „miękkie zniewolenie” może okazać się głębsze (albo ich droga do samowiedzy – dłuższa). Aby nie absolutyzować: dobre książki samoczynnie nie stwarzają dobrego człowieka czy dobrego społeczeństwa, ale bez tych książek o jakiegokolwiek zmiany jeszcze trudniej.

**Czy odgórnie narzucony sprecyzowany obowiązek lekturowy w szkole również nazwie pan „powrotem centrum”? Sądzi Pan, że nauczyciel winien w porozumieniu z uczniami dokonać wyboru podstawy lekturowej, w oparciu o którą zrealizuje podstawę programową, czy może jednak zapoznanie się ucznia ze swego rodzaju narzuconym odgórnie kanonem jest pozytywne, za-**

**pewnia bowiem młodemu człowiekowi sprawne funkcjonowanie w obrębie literatury polskiej? Czy może są pozycje, które uznałby Pan za obligatoryjne w kanonie?**

Nie mógłbym kanonu lektur nazwać „powrotem centrum”, jako że kanon jest jednym z filarów tożsamości zbiorowej – on sam jest więc warunkiem powrotu idei centrum, czyli marzeń o jednolitym systemie wartości dla większości społeczeństwa. Co do pytania: najchętniej powiedziałbym, że optymalne byłoby połączenie kanonu z aktywnością uczniów, którzy ustalaliby wspólne lektury. Przy tej okazji praktykowaliby demokrację. Ktoś jednak mógłby odpowiedzieć, że wyborami większości rządzić będą reguły kultury masowej i że klasa wybierze *Harry’ego Pottera*. W ten sposób młodzi ludzie do Sienkiewicza polskiego chowu dodaliby Sienkiewicza chowu globalnego. Ale przynajmniej wybieraliby sami, mając świadomość, że na przyszłość powinni wybierać lepiej (jeśli tym razem poszło źle). Równie ważny, co wybór lektur, jest jednak wybór interpretacji. Nawet średnia książka może okazać się przy umiejętnym prowadzeniu fascynująca – może uczyć interpretacji w ogóle, może prowadzić w stronę rozmaitych kontekstów, zmieniać punkty widzenia. W tym sensie szukanie lektur polskich dla polskich uczniów wydaje mi się źle pojętą troską: zanim uczymy się tożsamości narodowej, poznamy *Kubusia Puchatka*, baśnie Andersena, *Alicję w Krainie Czarów*. Nie powinniśmy więc chyba zakładać, że lektury narodowe samoczynnie i z konieczności zapewniają młodym ludziom lepszą orientację w kulturze narodowej. Najważniejsze, aby lektury pomagały samodzielnie budować interpretację rzeczywistości, aby uczyły panowania nad pojęciami i symbolami, aby nie uzależniały od jednej koncepcji wartości. Krótko mówiąc: nie ma takiego elementu kultury, który nie wspierałby budowania centrum, i nie ma takiej aktywności kulturowej, której nie dałoby się spożytkować do podkopywania owego centrum.

**Czy uważa Pan, że współczesna szkoła redukuje „kapitał komunikacyjny” młodego człowieka, czy może rozszerza go, gdyż kanon lektur ma dosyć szerokie spektrum? Jak ocenia Pan „kapitał komunikacyjny”, z jakim przychodzą absolwenci szkół ponadgimnazjalnych na studia?**

Mam wrażenie, że współcześni absolwenci szkół ponadgimnazjalnych przeszli inną ścieżkę edukacyjną. Model dawny stał pod znakiem kompetencji merytorycznej, model dzisiejszy zdaje się przesuwac w Polsce w stronę kompetencji komunikacyjnej. W pierwszym paradygmacie pytamy, ile ktoś wie, w tym drugim – jak dzięki temu, co wie, potrafi nawiązać kontakt, czy umie coś z tym zrobić, czy potrafi to przetłumaczyć (na języki obce i na języki innych sztuk – na przykład obrazu). I rzeczywiście, studenci na pierwszych latach są komunikacyjnie sprawniejsi: łatwiej przychodzi im mówić i przemawiać, organizować spotkania i konferencje, zakładać pisma literackie (papierowe i internetowe). Teraz my musimy niejako ich dogonić, to znaczy nauczyć się przekładania kawałków naszego paradygmatu wiedzy na model „jak i do czego mam to wykorzystać”. Ucząc ich, uczymy się sami. To jest ciekawe. Niepokojące natomiast wydaje mi się, że kapitał komunikacyjny, który uczniowie przynoszą, w dalszym ciągu jest pochodną monologu. Polska kultura jest w ogóle kulturą monologową: gawęda, rozkaz, modlitwa, kazanie, wykład, spowiedź, orędzie... Dlatego tak łatwo przyjęła się u nas kultura masowa – ponieważ tradycje rodzinne, szkolne i środowiskowe składają się z tego samego rdzenia, czyli komunikacji jednokierunkowej, bezzwrotnej, biernej. Ojciec/nauczyciel/ksiądz/prezydent mówi, reszta słucha. Poszerzenie zbioru form porozumiewania się codziennego, uelastycznienie monologu i jego pochodnych – to ukryte zadanie polskiej komunikacji.

**Pozytywnie ocenia Pan swoisty ukłon krytyki literackiej w stronę literatury popularnej. Uważa Pan, że warto zaproponować młodzieży lekturę z zakresu literatury popularnej w szkole, czy może szkoła jest ostatnim okresem, w którym człowiek sięga po cokolwiek innego niż literatura popularna właśnie?**

Wydaje mi się, że literatura popularna powinna być stałym polem obserwacji krytycznoliterackiej. Ale nie dla samego recenzowania, lecz przede wszystkim dla ustawicznego problematyzowania samego rozróżnienia „literatura wysoka – literatura niska” (elitarna – popularna). Po wtóre, po to, by uczyć całkiem sensownych – i niekoniecznie protekcjonalnych – metod czytania wszelkiej literatury. W związku z tym

wspólne czytanie „czytadeł” z młodzieżą szkolną to bardzo dobry pomysł. Ale za tym powinien iść ciąg dalszy: młodzież proponuje książkę – młodzież proponuje własne odczytanie (a nauczyciel swoje). Następuje wtedy wymiana interpretacji – a to jest, jak sądzę, kluczowe doświadczenie, które uczeń powinien wynieść z lekcji literackich. Dalej, czytamy „popularne” zarówno po to, by zobaczyć, ile elitarnego podebrała literatura popularna, jak i po to, by zobaczyć, ile popularnego potrafi wykorzystywać „elitarna”. W końcu *Bracia Karamazow* i *Zbrodnia i kara* to powieści kryminalne. Oczywiście, słusznie Pani zauważa, że dla wielu szkoła to ostatni okres, gdy czyta się coś oprócz literatury popularnej. Ale szkoła nie zapobiegnie temu, co będzie się działo dalej – może natomiast nie zrazić do czytania. Stąd jej podstawowy obowiązek: nie znudzić!

**Czy sądzi Pan, że młody człowiek może samodzielnie dokonać klasyfikacji najnowszej oferty wydawniczej, by wyróżnić w jej obrębie teksty elitarne i popularne? Czy najnowsza oferta księgarska daje taką możliwość, czy może jest nazbyt ujednolicona i brak w jej obrębie propozycji, które można jednoznacznie zaklasyfikować jako te, które określamy mianem literatury z „wyższej półki”?**

Młody człowiek, czyli licealista? Student? Jego sytuacja niewiele różni się od położenia dorosłego człowieka. Rocznie ukazuje się w Polsce około 25 tysięcy tytułów – w tym około 200 książek prozatorskich z literatury polskiej. Tomików poetyckich – pewnie 300 (a jeśli doliczymy do tego książeczki wydawane „nakładem własnym autora”, to podobno – 600!). Nikt, nikt nie jest w stanie dziś samodzielnie dokonywać selekcji. Dlatego najważniejsze, aby licealiści – a później studenci – uczyli się samodzielnego dostępu do źródeł informacji i rekomendacji. Od „Nowych Książek”, poprzez dziesiątki papierowych pism literackich z bogatymi działami recenzentkimi, aż po literackie pisma internetowe – oto zróżnicowane formy powiadomiania o literaturze. W Pani pytaniu pojawia się jednak niebezpieczny ciąg dalszy: czy dzisiejsza oferta zawiera pozycje z najwyższej półki? Odpowiem wykrętnie: kiedy poznajemy literaturę, najważniejsze jest nie to, by połączyć książki wybitne, lecz to, by umieć sa-

modzielnie określać wybitność, by nauczyć się czytania różnej literatury, dążyć do stworzenia własnego systemu wartości, by umieć stawiać opór zbiorowym snobizmom, umieć samemu zadać sobie pytania o książkę i umieć zapytać kogoś o inną interpretację. Nie to jest ważne, co przeczytałem, lecz to, co z tego wyniosłem. Na prawach przesady powiem: lepsza uważna, wnikliwa, pracowita, kosztująca wiele wysiłku, a więc indywidualna, idąca pod prąd oczywistości lektura czytadła niż odfajkowana lektura arcydzieła. Choć oczywiście od razu muszę dodać: to właśnie arcydzieła wydobywają z nas maksimum naszych możliwości interpretacyjnych. Ideał brzmiałby więc jakoś tak: czytać każdą książkę z takim natężeniem, jakby była arcydziełem, i osądzać ją tak bezceremonialnie, jakby była czytadłem.

**Ostatnie zdanie Pana książki brzmi: „Jeśli jednak wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni, to zarazem nikt z nas nie jest całkowicie bezsilny”. Jaka jest wobec tego Pana propozycja działań służących temu, by nie dążyć bezsilnie „w stronę znieruchomiałego centrum”?**

Właściwie wszystko, o czym do tej pory rozmawialiśmy, było odpowiedzią na to pytanie. Może więc w ramach podsumowania: jesteśmy społeczeństwem masowym – komunikującym się w sprawach wspólnych za pośrednictwem mediów. Jesteśmy też zasadniczo społeczeństwem monoetnicznym, jednowyznaniowym i monojęzykowym. W takich warunkach dużo łatwiej pojawia się presja upodobnienia. A ponieważ kultura masowa jest zasadniczo konformistyczna – to znaczy podlizuje się odbiorcy masowemu – więc tą drogą powstają nowe, potężnie oddziałujące wzorce zachowania i wzorce tożsamości zbiorowej, oparte na stereotypach wiary, płci i pochodzenia etnicznego. Z drugiej strony w kulturze komunikacji masowej o podmiotowość może walczyć każdy (inna sprawa, czyją walkę uznamy za wartościową i ważną, a czyją za fanatyczną, marginalną czy przesadną). Widzimy więc, jak emancypacja wkroczyła do tradycji i powoli ją poszerza, modyfikuje, pogłębia, ożywia. Szybkich działań i skutecznych rozwiązań w takiej sytuacji nie ma i nie będzie. Trzeba szukać narracji indywidualnej, która wypowie twoją różnicę, i szukać narracji wspólnej, w której twoja różnica mogłaby się zmieścić. ■



Dziś na ziemi nie ma już zbyt wielu zakątków nieodkrytych przez człowieka. Jest jednak jeden obszar, który nadal jest owiany mgłą tajemnicy. To Twój mózg. Rzeźbiony przez tysiące lat ręką ewolucji. Dzieło doskonałe. Naukowcy twierdzą, że wykorzystujemy tylko kilka procent możliwości swojego mózgu. Jakaż więc olbrzymia przestrzeń do odkrycia...

Nasz mózg kryje w sobie wiele niezwykłych możliwości. Odkrywanie, doświadczenie nieznanego dotychczas przestrzeni swojego umysłu, swojej mądrości i pamięci może dostarczyć wiele satysfakcji, radości, wzruszeń. Może być źródłem zachwytu nad niezwykłością i doskonałością własnego intelektu i intelektu swojego dziecka. Odkrywanie swoich możliwości zwiększa poczucie wartości, jest źródłem odprężenia i pewności siebie. Dlatego podróż ta jest tak piękna...

### Czytanie – przyjemność tworzenia...

Czy wiesz, że czytanie uważane jest przez badaczy za wysoce kreatywny i twórczy proces? Naukowcy określają je jako dynamicznie przebiegający proces myślowy, uaktywniony znaczeniami i ideami ukrytymi za symbolami graficznymi, czyli wyrazami. Twierdzą, że wydrukowane na kartce wyrazy są symbolami znaczeń i pojęć, które mamy zakodowane w naszym mózgu. Symbole drukowane pobudzają jedynie do przypomnienia sobie tych pojęć.

Czytanie w związku z tym obejmuje wszystkie skomplikowane procesy myślowe, które uaktywniają się w interpretacji pojęć i znaczeń pobudzonych przez rozpoznanie drukowanych symboli. Ciekawe jest to, że nie każdy czytelnik znajduje na zadrukowanej stronie dokładnie to samo. Co więcej – to, co czytelnik odczytuje z tekstu, często nie jest zgodne z tym, co autor miał na myśli. Dlatego badacze uważają, że odczytany tekst stanowi w pewnym stopniu osobiste przetworzenie dokonane przez czytelnika, a proces ten może być niekiedy wysoce kreatywny.

Tinker i McCullough podali następującą uogólnioną definicję procesu czytania: *Czytanie polega na rozpoznaniu drukowanych lub pisanych symboli, służących jako bodźce do przywołania znaczeń nagromadzonych dzięki wcześniejszym doświadczeniom życio-*

# Nauka czytania – najpiękniejsza podróż

**Marek Hoffman, Akademia Nauki w Poznaniu**

Dlaczego osoby, które nauczyły się czytać przed pójściem do szkoły, czytają tak sprawnie? Co jest powodem, że dzieci uczące się czytania w szkole często mają z nim problemy, a jako dorośli czytają wolniej i nie bardzo to lubią?

*wym, i tworzeniu nowych znaczeń drogą manipulowania pojęciami, które czytelnikowi są już znane. Uzyskane tą drogą znaczenia są organizowane w procesy myślowe, dostosowane do celów przyświecających czytelnikowi. Taka organizacja może prowadzić do zmodyfikowania myślenia i zachowania albo do całkowitej zmiany zachowania.*

Dlatego czytanie może być niezwykle przygodą. Podnosząc sprawność czytania, można doświadczyć niezwykle jasności i sprawności myślenia. Wielu ludzi uważa to za niezwykle przyjemne i uwalniające doświadczenie.

### Zaskakujące fakty związane z czytaniem

Już od 1998 roku Akademia Nauki zajmuje się wszystkim tym, co podnosi sprawność i jakość czytania u dzieci, młodzieży i dorosłych. Przeprowadzono szereg badań w tym zakresie. Podczas badania sprawności czytania wśród młodzieży, studentów i dorosłych nasze zaskoczenie wywołał fakt, że umiejętność ta jest najlepiej rozwinięta u osób, które nauczyły się czytać przed pójściem do szkoły. Szokujące dla nas było odkrycie, że najlepsi czytelnicy w tym kraju nie nauczyli się czytać w szkole. Sprawność czytania tych osób (szybkość i zrozumienie) nierzadko była nawet dwu-, trzykrotnie wyższa niż u osób, które nauczyły się czytać w szkole, a czytanie sprawia im dużą przyjemność.

Dlaczego osoby, które nauczyły się czytać przed pójściem do szkoły, czytają tak sprawnie? Co jest powodem, że dzieci uczące się czytania w szkole często mają z nim problemy, a jako dorośli czytają wolniej i nie bardzo to lubią?

### Naukowcy w kołyskach

Nasze współistnienie z otaczającym światem dokonuje się wyłącznie za pośrednictwem układu nerwowego, a przede wszystkim za pośrednictwem mózgu. Dlatego po urodzeniu mózg nasz zaczął działać jak „podwójna pompa ssąco-tłocząca”, która starała się cały otaczający świat „przepompować” do umysłu w postaci symbolicznej przez budowanie w neuronach tzw. reprezentacji, czyli znaczeń bodźców docierających do nas ze świata zewnętrznego. Nasz mózg podlegał nieustannym zmianom, gdyż to, co działo się w środowisku zewnętrznym, pozostawiało w nim trwałe ślady.

W mózgu odzwierciedlają się dwie reprezentacje natury – jedna dotyczy istoty obiektów świata otaczającego, druga zaś relacji między obiektami otoczenia zewnętrznego a człowiekiem. Wygląda to następująco: w momencie, w którym dostrzegamy krzesło, nasz mózg interpretuje to, co widzi, korzystając z reprezentacji znaczeniowej (to jest krzesło) i istotowej (to przedmiot, który służy do siedzenia, a przewrócone doskonale nadaje się do zabawy w samochód). Obie reprezentacje nakładają się na siebie i angażują te same neurony w mózgu.

Zdolność do tworzenia reprezentacji posiada wiele niższych zwierząt, ale tylko w umyśle człowieka zdolność ta rozwinęła się w tak wielkim stopniu.

Będąc dziećmi, nadawaliśmy te znaczenia wszystkiemu, z czym mieliśmy kontakt – wszelkim zapachom, smakom, wszystkiemu, co widzieliśmy i słyszeliśmy. Z jakąż pasją i zaangażowa-

niem nauczyliśmy się. Jakież fascynujący był dla nas świat. Byliśmy tak skuteczni, że w wieku trzech lat doskonale poruszaliśmy się w zewnętrznym świecie. Interesowało nas już nie tylko najbliższe otoczenie. Chcieliśmy zgłębiać otaczające nas zjawiska – chcieliśmy wiedzieć, dlaczego słońce świeci, co to są dinozaury, dlaczego pada deszcz, co znajduje się na końcu wszechświata. Również bardzo sprawnie posługiwaliśmy się językiem (przestrzegaliśmy reguł części, niż je naruszaliśmy, dostrzegaliśmy cechy uniwersalne, myliliśmy się w subtelny, „dorosły” sposób, a wielu rodzajów błędów nie popełnialiśmy w ogóle). Oczywiście nie był to szczyt naszych możliwości. Gdybyśmy urodzili się w kraju trójjęzycznym, bez najmniejszego wysiłku znalibyśmy trzy języki, gdyż każdy rodzi się z niezwykle inteligentnym mózgiem i z olbrzymią pasją do nauki.

### Programowana śmierć...

Niezwykła łatwość uczenia się małych dzieci wynika z ich olbrzymiej inteligencji. Naukowcy uważają, że do piątego roku życia inteligencja jest kilkakrotnie wyższa niż u osób dorosłych, i szacują ją na około 500 IQ, podczas gdy przeciętny współczynnik inteligencji osoby dorosłej wynosi około 100 IQ.

Połączenia neuronalne w chwili narodzin są dość ubogie, jednak w okresie niemowlęctwa przybywa ich w ogromnym tempie, a w wieku pięciu, sześciu lat osiągają maksymalną gęstość. W obrębie rozwijającego się mózgu poszczególne neurony gwałtownie poszukują zorganizowanych zespołów innych neuronów, by się do nich przyłączyć. Każda komórka musi znaleźć swoje miejsce w systemie, gdyż w przeciwnym razie zginie w bezlitosnym procesie zwanym apoptozą, czyli programowaną śmiercią komórek. Po szóstym roku życia ilość połączeń neuronowych ulega zmniejszeniu, gdyż wypadają połączenia zbędne. Apoptoza ma na celu wzmocnienie i racjonalizację połączeń między komórkami, które mózg uznał za niezbędne do prawidłowego funkcjonowania w środowisku zewnętrznym, a także niedopuszczenie do zaduszenia mózgu przez własne komórki. Synapsy, które przekazują największą liczbę wiadomości, są najmocniejsze i przeżywają, podczas gdy słabsze połączenia są odcinane. Nieużywane obszary mózgu tracą połączenia.

Dzieci w szkole zaczynają uczyć się czytania w bardzo trudnym dla nich okresie, kiedy tracą wiele ze swoich talentów i możliwości. Zorganizowanie dziecku jak najbogatszego środowiska, w którym może ono doświadczać języka, czytania, fizyki, wzmacnia połączenia i powoduje, że mózg dziecka zachowuje swoje naturalne potencjały. Zwiększamy wtedy szansę, że dziecko zachowa ciekawość świata i pęd do wiedzy również w wieku szkolnym.

### Okres krytyczny i zamknięte drzwi

Większości rzeczy możemy nauczyć się i opanować niezależnie od wieku. Dotyczy to m.in. obsługi komputera, jazdy na rowerze, prowadzenia samochodu i wielu innych czynności. Jednakże pewne podstawowe funkcje mózgu człowiek może opanować tylko w okresie dzieciństwa. Naukowcy odkryli, że w naszym mózgu istnieją tzw. okresy krytyczne i dotyczy to np. rozwoju języka, znajomości języków obcych, zdolności matematycznych, a także czytania. Prawdopodobnie jest to okres obejmujący pięć lub sześć pierwszych lat naszego życia, po którym zdolność opanowania tych funkcji stopniowo maleje, a drastycznie spada w okresie dojrzewania. W ciągu tych kilku lat dzieci powinny słyszeć mowę i nawiązywać bliskie kontakty, które dają im możliwość ćwiczenia sztuki i sprawności prowadzenia rozmowy. Na przykład koty pozbawione w krytycznym okresie rozwoju widoku linii pionowych lub poziomych na zawsze tracą zdolność widzenia takich linii. Do końca życia nie widzą słupów (linie pionowe) bądź schodów (linie poziome). W ten sam sposób, jeśli dziecko nie słyszy języka we wczesnym okresie życia, jego mózg może utracić np. zdolność pojmowania składni.

### I w kołysce zaczęło się czytanie...

Niektórzy naukowcy twierdzą, że dzieci osiągają gotowość do czytania mniej więcej w wieku siedmiu lat. Jest to twierdzenie bardzo dalekie od prawdy. Kiedy małe dziecko dostrzega plakat Kubusia Puchatka z dużym napisem, to odwzorowuje w swoim mózgu cały plakat – łącznie z tym napisem. Mózg dziecka nie dokonuje żadnej selekcji. Dziecko nie może powiedzieć: „oho, widzę napis, nauczę się go za kilka lat, kiedy

będę na to gotowy”. Nie może tak powiedzieć, gdyż nie wie nawet, że to są napisy. Dokładnie tak samo dzieje się w przypadku odwzorowywania dźwięków. Na początku dziecko nie wie, które ze słyszanych przez nie dźwięków jest językiem. Mózg odwzorowuje wszystko, nawet jeśli do dziecka mówi się kilkoma językami.

Dzieci uczą się czytać od kołyski. Mózg rejestruje wszystkie napisy, z którymi styka się niemowlę, i buduje podwaliny tzw. korowego ośrodka czytania. Dziecko ma kontakt z dziesiątkami tysięcy napisów (książeczki, reklamy w TV, billboardy, napisy na zabawkach). Każdy napis przyczynia się do wzmocnienia połączeń między neuronami w mózgu. Liczba wyrazów, z którymi dziecko ma mimowolny kontakt, jest tak duża, że w jego mózgu budują się bardzo silne struktury, które nie ulegają zniszczeniu pod wpływem działania apoptozy. Wynika z tego, że każde dziecko w wieku szkolnym ma mózg wyposażony w ośrodek, który umożliwia sprawne czytanie. Dlaczego, mimo to, dzieci mają problemy z czytaniem?

### Gdyby nie błędy...

Metody nauki czytania stosowane w szkole nie wspierają rozwoju ośrodków wypracowanych w dzieciństwie. Co więcej, zdaje się, że metody te w znaczny sposób zaburzają naturalny proces czytania!!! Błędy popełniane podczas nauki szkolnej powodują nie tylko obniżenie sprawności czytania, ale również zmieniają emocjonalny stosunek do tej umiejętności. Jest mnóstwo osób, które „szczycą się” tym, że nie przeczytały w życiu ani jednej książki. Te osoby potrafią czytać, ale nie lubią tego. A przecież wielu z nich, będąc dziećmi, uwielbiało bawić się książeczkami. Dlaczego więc przestało im to sprawiać przyjemność?

### Nauka od alfabetu i głośne czytanie

Już w 1885 r. Cattell zaobserwował, że wytrawni czytelnicy spostrzegają drukowany materiał pewnymi całościami, tzn. całymi słowami, a nieraz nawet zwrotami czy zdaniami. Kiedy na krótko ukazywano pojedyncze słowa, badani rozpoznawali je równie szybko jak pojedyncze litery. Co więcej, po dokładnym zmierzeniu czasu reakcji okazało się nawet, że dłużej trwało nazwanie

pojedynczych liter niż całych słów. Według Edmanna i Dodge'a biegle czytelnicy rozpoznają słowo po jego wyglądzie, na który składają się długość słowa i jego charakterystyczny kształt ogólny. Huey również podkreśla, że kształt słowa może być rozpoznany i nazwany na podobnej zasadzie, jak to się dzieje w przypadku znanego domu czy muru.

„Zdognie z nanjwoymnsi baniadmai perzporawdzomyni na bytyrijskch uniweretasytch nie ma zenacznia kojnolesc ltier przy zpiasie dengao solwa. Nwajżanszyeim jest, aby prieszwa i otatsnia lteria była na siwom mijsecu, ptzosaloe mgoa byc w niaedzile i w dszalym cągu nie pwinono to sawrztac polbemórw ze zozumierniem tksetu. Dzijee sie tak datgelo, ze nie czamyty wyszistkch lteir w sołwie, ale clae sołwa od razu”.

Powyższe badania sugerują, że mimo podłoża alfabetycznego pismo nasze jest pismem piktograficznym (obrazkowym). W związku z tym, nauka czytania jest to proces nadawania znaczeń i idei (reprezentacji) poszczególnym wyrazom – obrazom, dlatego zdecydowanie korzystniejsze dla dziecka jest całościowe poznawanie wyrazu oraz jego znaczenia. Jeżeli uczymy dzieci czytania od literowania, jak ma to miejsce obecnie, znacznie spowalniamy proces nabywania reprezentacji i zniechęcamy dzieci do książki. Dzieci zniechęcają się do czytania również wtedy, kiedy są zmuszane do głośnego czytania. Wyobraź sobie, że przez 15 najbliższych minut będziesz głośno czytać, np. Gazetę Wyborczą. Jak się będziesz czuć? Lekkie zmęczenie, bólowe gardło... A co ze zrozumieniem? Okazuje się, że jest bardzo nikłe i trzeba tekst przeczytać jeszcze raz po cichu. W ten sposób wprowadzamy dzieci w świat książki od strony najmniej przyjemnej i mało efektywnej. Dlatego tak wiele dzieci (i dorosłych) twierdzi, że czytanie jest bez sensu, jest żmudne, nudne i nic nie daje. Nie możemy sobie pozwalać na takie błędy wobec naszych dzieci, gdyż będą żyły w świecie, w którym wiedza będzie bardzo konkretnym kapitałem.

Ile wyrazów zobaczy dziecko, które głośno literuje przez 15 minut? Niewiele. A ile wyrazów zobaczy (i pozna znaczeń) dziecko, któremu czyta i pokazuje palcem czytany tekst osoba dorosła? Znacznie więcej. Ponadto taka nauka jest dużo przyjemniejsza i nie powoduje zmęczenia i zniechęcenia do czytania.

Poznanie liter alfabetu nie jest warunkiem koniecznym do rozpoczęcia przez dziecko procesu nauki czytania. Mózg dziecka może gromadzić obrazy wyrazów oraz ich znaczenia w sposób całościowy. Wczesne dzieciństwo jest okresem szczególnej predyspozycji dziecka do budowania i rozwoju korowego ośrodka czytania. Potwierdzenie powyższych faktów możemy znaleźć w literaturze. Już pół wieku temu Sackville Stoner pisała: *Dzięki zabawom słowami i śladom pozostawionym w jej umyśle przez czytanie dla niej Winifred nauczyła się czytać w wieku trzydziestu miesięcy bez tak zwanych lekcji czytania. Czwooro moich przyjaciół próbowało tej metody z powodzeniem, gdyż wszystkie dzieci uczone w ten sposób umiały czytać proste teksty w języku angielskim przed ukończeniem trzech lat.*

### Sprawne czytanie

Dzieci uczone czytania we wczesnym dzieciństwie czytają znacznie sprawniej niż ich rówieśnicy. Choć trudno w to uwierzyć komuś, kto tego nie doświadczył, to dzieci te nie tylko czytają szybciej, ale również zrozumienie czytanego tekstu jest u nich lepsze. Oto fragment książki Glena Domana: *W poprzednim semestrze Milli była jedyną uczennicą z około 40 zaczynających dziewiątą klasę wpisaną na honorową listę szkoły. W naszych obserwacjach z lat 1927/28 pierwszą rzeczą, o którą pytał wizytator nauczyciela był przedmiot, w którym Milli celuje. Odpowiedź brzmiała „Millie pięknie czyta”. W rozmowie z wizytatorem Millie powiedziała, że „uwielbia czytać i chciałaby czytać pięć książek dziennie, gdyby to nie kolidowało ze szkołą”. Dodała również z prostotą i bez zadufania, że umie czytać bardzo szybko i przeczytała trzynaście tomów Markhama Real American Romance w tydzień. Ojciec, wątpiąc czy Millie może czytać książki tak szybko i zapamiętać ich treść, zadawał jej pytania dotyczące przeczytanego materiału. Ku jego zadowoleniu potrafiła odpowiedzieć na te pytania.*

Koncepcje opisane w tym artykule były tematem pracy magisterskiej „Czytanie – funkcja czy umiejętność”, która została obroniona na Międzynarodowym Uniwersytecie Praskim. Ten model czytania zaaprobowano również blisko 2000 nauczycieli, którzy byli uczestnikami konferencji naukowych zorganizowanych przez Akademię Nauki. ■

*Pytać pisarza, co sądzi o krytykach,  
to jak pytać latarnię uliczną,  
co sądzi o pieskach.*

Christopher Hampton

*Dla wydawców żaden autor  
nie jest geniuszem.*

Heinrich Heine

*Każda znajdująca się tu książka,  
każdy tom, posiadają własną duszę.  
I to zarówno duszę tego, kto daną  
książkę napisał, jak i duszę tych,  
którzy tę książkę przeczytali  
i tak mocno ją przeżyli,  
że zawładnęła ich wyobraźnią.*

Carlos Ruiz Zafón

*Pisarz nadaje metaforze ciało,  
lecz czytelnik duszę.*

Georg Christoph Lichtenberg

*Łatwiej niektórym książkę napisać,  
niż drugim ją przeczytać.*

Alojzy Żółkiewski

*Kto czyta książki, żyje podwójnie.*

Umberto Eco

*Kiedy przeczytam nową książkę,  
to tak jakbym znalazł nowego  
przyjaciela, a gdy przeczytam książkę,  
którą już czytałem – to tak jakbym  
spotkał się ze starym przyjacielem.*

przysłowie chińskie

*Czytanie książki jest, przynajmniej  
dla mnie, jak podróż po świecie  
drugiego człowieka. Jeżeli książka  
jest dobra, czytelnik czuje się  
w niej jak u siebie, a jednocześnie  
intryguje go, co mu się tam przydarzy,  
co znajdzie za następnym zakrętem.*

Jonathan Carroll

*Ludzie mówią, że życie to jest to,  
ale ja wolę sobie poczytać.*

Cycero

*Czytelnik rozgorączkowany  
jest zawsze złym sędzią.  
Ale rozgorączkowany autor  
niekoniecznie bywa złym pisarzem.*

Emil Cioran

*Czytelnika nie można zniewalać,  
czytelnika się urzeka.*

Antoine Saint-Exupéry

*Ludzie, którzy czytają wiele  
na ulicy, zazwyczaj bardzo mało  
czytają w domu.*

Georg Christoph Lichtenberg

*Czytanie rozwija rozum młodzieży,  
odmładza charakter starca,  
uszlachetnia w chwilach pomyślności,  
daje pomoc i pocieszenie  
w przeciwnościach.*

autor nieznan

# Czytelnictwo, zakup książek i wykorzystanie Internetu w Polsce w 2006 roku.

## Komunikat z badań

Grażyna Straus, Katarzyna Wolff, Sebastian Wierny

Instytut Książki i Czytelnictwa

Pod koniec listopada 2006 r. roku Biblioteka Narodowa zrealizowała ogólnopolskie badania społecznego zasięgu książki przy techniczno-organizacyjnej współpracy TNS OBOP. Sondaż oparto na reprezentatywnej ogólnopolskiej losowej próbie mieszkańców Polski w wieku powyżej 15 lat. Interesowano się między innymi tym, jaka część polskiego społeczeństwa czytuje i kupuje książki, jaka jest intensywność lektury i zakupów w ciągu roku, jakie książki najczęściej się czyta i kupuje oraz jakie są źródła dostępu do książek. Podjęto też kwestie dostępu i wykorzystania Internetu oraz czytelnictwa w sieci.

### Czytanie książek w 2006 r.

W 2006 r. czytanie książek (tzn. kontakt w ciągu roku przynajmniej z jedną publikacją) zadeklarowała połowa (50%) naszego społeczeństwa. Wśród czytających przeważały kobiety (53%), mieszkańcy miast (55%), osoby mające co najmniej wykształcenie średnie (w tym średnie i pomaturalne: 61%, wyższe i licencjat: 77%) oraz ludzie młodzi, przed trzydziestką (15–19 lat – 81%; 20–29 lat – 56%). Większość mężczyzn (54%), mieszkańców wsi (60%), mających co najmniej 30 lat (58%) i najwyższe zasadnicze zawodowe wykształcenie (68%) nie przejawiała żadnego zainteresowania książkami. W jednej grupie wiekowej (50–59 lat) uwidocznił się identyczny, jak w całym społeczeństwie 50-procentowy udział czytających.

Nieczytający stanowili 50% naszego społeczeństwa; udział tzw. odbiorców sporadycznych, deklarujących przeczytanie w ciągu roku najwyżej 6 publikacji wynosił 32%; wyraźną zaś (lekko przekraczającą 17% ogółu) mniejszość sta-

nowili tzw. rzeczywiści czytelnicy, wykazujący się większą intensywnością lektury (co najmniej 7 książek rocznie).

Jakkolwiek literatura piękna znajdowała się w zestawach lekturowych aż 73% polskich odbiorców książek, to ich znacząca, stanowiąca 41%, część sięgała również lub wyłącznie po publikacje niebeletrystyczne. Największą poczytnością cieszyły się książki sensacyjno-kryminalne (20% czytających) oraz lektury szkolne i podręczniki (również 20%). 15-procentową publiczność miały powieści obyczajowo-romansowe, niewiele mniejsze zainteresowanie wzbudziły wydawnictwa encyklopedyczno-poradnikowe (14%) i publikacje fachowe (12%). Zbliżonym powodzeniem cieszyła się też literatura faktu – obejmująca wspomnienia, biografie, autobiografie, reportaże i tzw. książki chwili, dotyczące aktualnych lub niedawnych wydarzeń i plotek z życia osób znanych powszechnie, nierzadko ich autorstwa – która zwróciła uwagę 11% polskich odbiorców oraz literatura dziecięco-młodzieżowa – 10%. Mniej amatorów wśród czytających znajdowała fantastyka (8%), książki religijne (także 8%), a zwłaszcza eseistyka połączona w jedną kategorię z publicystyką (3%) oraz wydawnictwa ezoteryczne z „ufologią”, przepowiedniami i horoskopami (1%).

Dwa spośród czterech podstawowych źródeł dostępu do książek miały dla czytających największe i równorzędne znaczenie: biblioteki, z których korzystało 40% (w tym 26% z bibliotek publicznych), oraz zakup indywidualny – również 40% (najczęściej w księgarniach: 21%). Co trzeci czytelnik książek sięgał do zasobów rodziny i znajomych albo do własnych księgozbiorów.

### Kupowanie książek w 2006 r.

W ciągu objętych badaniem 12 miesięcy (od listopada 2005 r. do listopada 2006 r.) kupienie przynajmniej jednej książki, którą mógł być także szkolny podręcznik, zadeklarowało 33% mieszkańców Polski w wieku 15 i więcej lat. A zatem tym szczególnym rodzajem towaru, jakim są książki, w 2006 r. zainteresował się tylko co trzeci obywatel, podczas gdy większość (2/3) na ich zakup nie przeznaczyła nawet przysłowiowej złotówki. Pod względem intensywności książkowe zakupy w 2006 r. prezentowały się następująco: co piąty mieszkaniec Polski (20%) kupił nie więcej niż 4 tytuły, co dziesiąty (10%) od 5 do 11 tytułów, a 12 i więcej miało na swoim koncie 3% badanych.

Zainteresowanie książkami rozkładało się niejednakowo w poszczególnych grupach ludności. Mniejsze niż średnia ogólnopolska dotyczyło osób z wykształceniem podstawowym, w której nabywcy książek stanowili 15% i z wykształceniem zasadniczym zawodowym – 21%, osób najstarszych liczących 60 i więcej lat – 20% oraz mieszkańców wsi, wśród których nabywcy stanowili 22%.

W grupie, gdzie zainteresowanie książkami przewyższało średnią ogólnopolską, znalazły się osoby z wykształceniem wyższym (także na poziomie licencjatu) – przynajmniej jedną książkę kupiło 57%, średnim i pomaturalnym – 43% nabywców, oraz mieszkańcy miast – 39% nabywców. Między poszczególnymi typami miast różniącymi się liczbą mieszkańców nie zaobserwowano większych dysproporcji (na ogół mieściły się one w granicach maksymalnego statystycznego błędu pomiaru, który w prezentowanym badaniu wynosił około 3,1%). W miastach do 20 tysięcy mieszkańców nabywcy książek stanowili 42%, w miastach 20–100 tysięcy – 36%, 101–500 tysięcy – 41%, powyżej 500 tysięcy – 39%. Także pomiędzy poszczególnymi grupami wieku (z wyjątkiem grupy osób najstarszych) nie było znaczących różnic; przynajmniej jedną książkę kupiło 30% 15–19-latków, 38% 20–29-latków i 30–39-latków, 35% 40–49-latków, 37% 50–59-latków.

Zaznaczyły się natomiast pewne różnice pomiędzy poszczególnymi regionami kraju. I tak np. najniższy odsetek kupujących książki (24%) odnotowano

w regionie małopolskim (obejmującym dawne województwa: kieleckie, krakowskie, krośnieńskie, nowosądeckie, przemyskie, rzeszowskie, tarnobrzeskie, tarnowskie), najwyższy zaś w regionie pomorskim (dawne województwa: bydgoskie, elbląskie, gdańskie, koszalińskie, słupskie, szczecińskie, toruńskie) – 42%.

Książki znacznie częściej kupowały osoby dobrze i średnio oceniające swoją sytuację materialną, odpowiednio: 43% i 34% nabywców, oceniające ją źle – 17%. Nieznacznie częściej kobiety (36%), niż mężczyźni (30%).

Tylko w jednej grupie (wyróżnionej już nie na podstawie kryterium społeczno-demograficznego) kupujący książki przeważali nad osobami nie zainteresowanymi ich zakupem. Byli to czytelnicy książek, wśród których przynajmniej jedną w ciągu roku kupiło 55%, zaś żadnej – 45%. Za drugą grupę korzystnie wyróżniającą się pod względem książkowych zakupów uznać należy osoby mające dostęp do Internetu i korzystające z niego. Kupowanie książek zadeklarowało wśród nich 49%, gdy wśród niekorzystających z Internetu – 23%.

Najlicniejsza grupa kupujących ograniczyła się wyłącznie do książek niebeletrystycznych – 40%, wyłącznie po literaturę piękną sięgnęło 27% nabywców, a 24% zainteresowało się jednym i drugim rodzajem publikacji. Zdecydowanie najwięcej nabywców miały książki encyklopedyczno-poradnikowe (29%). Pięć kolejnych typów książek cieszyło się dwukrotnie mniejszą i podobną popularnością: książki szkolne czyli aktualne szkolne lektury i podręczniki oraz literaturę fachową wybrało po 15% nabywców, książki dziecięco-młodzieżowe oraz powieści obyczajowo-romansowe i sensacyjno-kryminalne po 14%. Blisko co dziesiąty kupujący (9%) wybrał książki religijne, a nieznacznie mniej (8%) literaturę faktu. Literaturę z gatunku szeroko rozumianej fantastyki, obejmującą tradycyjną science-fiction, fantasy, literaturę grozy, horror zainteresowało się 5% kupujących, a publicystyką i eseistyką – 3%. Nieliczni (2%) wybrali publikacje ezoteryczne i „urologiczne”, przepowiednie, horoskopy, senniki itp.

Biorąc pod uwagę skalę zakupów oraz preferencje nabywców, można stwierdzić więc, że w 2006 r. cieszące się największą popularnością książki encyklopedyczno-poradnikowe wybrał co

dziesiąty mieszkaniec Polski w wieku 15. i więcej lat, a po książki szkolne, dziecięco-młodzieżowe, fachowe oraz dwa typy powieści (obyczajowo-romansowe i sensacyjno-kryminalne) sięgnął co dwudziesty.

Głównym miejscem zakupu książek były księgarnie (wskazało na nie 65% nabywców), następnie kluby książki, takie jak Świat Książki, Klub dla Ciebie, Klub Książki Księgarni Krajowej, Prodocs (17%) oraz Internet czyli przede wszystkim internetowe księgarnie, np. Merlin (10%). Pozostałe źródła cieszyły się już znacznie mniejszą popularnością: kioski kolportażowe (7%), antykwariaty i supermarkety (po 5%), punkty proponujące tzw. tanią książkę (4%), uliczne stragany i stoiska (3%). Sporadycznie kupowano książki także w bibliotekach, szkołach, instytucjach kościelnych, u akwizytorów (po 1%).

### Czytanie w Sieci w 2006 r.

W prezentowanym badaniu użytkowanie Internetu, w odróżnieniu od typowych badań tego medium, było rozpatrywane głównie z punktu widzenia czytelnictwa, stąd koncentrowano się na kwestiach takich jak korzystanie w Sieci z elektronicznych książek i/lub prasy, poszukiwanie książek i/lub informacji o książkach, korzystanie z cyfrowych bibliotek, czy pobieranie książek z Sieci. Było to ważne szczególnie w świetle badań IKiCz z 2002 r., które wykazały, że internauci, wbrew utartym opiniom, stanowią zbiorowość ponadprzeciętnie zainteresowaną tradycyjną książką. Obecne badanie potwierdziło ten wynik. W 2006 r. aż 69% internautów odpowiedziało twierdząco na pytanie o czytanie książek, podczas gdy wśród niekorzystających z Internetu kontakt z książką miało już tylko 37% respondentów.

Użytkownicy Internetu wciąż jeszcze stanowią mniejszość mieszkańców naszego kraju. W prezentowanym badaniu dostęp do Sieci zadeklarowało 41% respondentów. Jednak nie wszystkich można nazwać internautami, gdyż 5% z posiadających dostęp do Internetu przyznało, że w ogóle z niego nie korzysta. W 2006 r. z Internetu korzystało zatem 36% mieszkańców Polski powyżej 15 roku życia: najczęściej w domu (28%) oraz w pracy (10%), rzadziej w szkole bądź na uczelni (6%). Internauci zdecydowanie przeważali w grupie

osób z wykształceniem wyższym (65%), a ponadprzeciętnie reprezentowani byli także wśród osób z wykształceniem średnim (45%). Najmniejszy odsetek stanowili wśród osób z wykształceniem podstawowym (25%) i zawodowym (15%). Użytkownicy Internetu dominowali w grupach wiekowych 15–19 lat (70%) oraz 20–29 lat (57%), podczas gdy w grupie 50–59 lat stanowili 20%, a wśród mieszkańców powyżej 60 roku życia tylko 3%. Z Internetu korzystało 45% mieszkańców miast oraz 21% mieszkańców wsi.

Prezentowane badanie pozwoliło stwierdzić, że pośród rosnącej gamy zastosowań Internetu znaczące miejsce w cyfrowym środowisku znajdują też formy tradycyjnie kojarzone z czytaniem (prasa i książka). Niemal 30% internautów deklarowało czytanie prasy w Internecie – zarówno konkretnych tytułów prasy internetowej, jak i internetowych wersji tradycyjnych gazet bądź czasopism.

Co piąty użytkownik Internetu sięgał w 2006 r. po udostępniane w Sieci książki (wszelkiego rodzaju – zarówno po literaturę, jak pozycje poradnikowe, naukowe, fachowe lub hobbystyczne, a połowa z nich deklarowała, że z tej formy udostępniania książek korzystała częściej niż kilka razy. Połowa spośród nich (10% wszystkich internautów) deklarowała, że czytane książki znajdowała w różnego rodzaju cyfrowych (wirtualnych, elektronicznych) bibliotekach, reszta zaś wskazywała na inne źródła (portale, serwisy, witryny).

Internet coraz częściej stanowi też źródło informacji o tradycyjnej książce. W 2006 r. 27% internautów deklarowało, że w poszukiwaniu informacji o nowościach, a także opinii, recenzji, fragmentów, rekomendacji, czy wreszcie cen książek korzystało właśnie z Internetu, w tym 11% deklarowało, że robiło to często.

Ostatnia interesująca kwestia dotyczyła zasięgu pobierania (tzw. ściągania) z Internetu różnego rodzaju plików, w tym szczególnie książek. Okazuje się, że w ogóle z możliwości pobierania plików korzysta w Polsce zaledwie 38% użytkowników Internetu. Najczęściej pobierane były pliki z muzyką i filmami, a tylko 12% internautów ściągało pliki tekstowe (dokumenty, artykuły prasowe, itp.), zaś jeszcze mniej (5%) pobierało pliki z książkami. ■

# Radość czytania

Urszula Chęcińska, Uniwersytet Szczeciński

Lektura pełna napięć, emocji literackich odkrywających przed dzieckiem świat uczuć, wyjaśniająca codzienne konflikty i napięcia, wydobywająca w metaforycznej formie dramatyzm dziecięcych myśli, dziecięcej sfery lęków, zła i strachu, bezbronności, cierpienia, samotności warunkuje dalszą aktywność czytelnictwa, wywiera ważny wpływ na rozwój osobowości dziecka.

*Ja wszystko pozwalam czytać...*  
(krótka egzemplifikacja pedagogiczna)

*Czytanie to niewymienny na żadne pieniądze kapitał na życie*<sup>1</sup> – pisze Teresa Pyzik w tomie „Literatura w kształceniu i wychowaniu” – i podziela opinię Kennetha Burke’a, że bez pomocy literatury trudno byłoby pojąć wiele zjawisk społecznych. Bo interpretacja wydarzeń i postaw ludzkich opiera się w głównej mierze na naszej znajomości literatury. *Close Reading*,<sup>2</sup> metoda wiążąca „mówienie o tekście” z „mówieniem tekstu”, wzmacnia bowiem emocjonalną moc słowa drukowanego, sprzyja euforycznemu charakterowi emocji czytelnictwa, potęguje swoistość emocjonalnego podżwięku, sprawia, że literatura znowu staje się szkołą uczuć, która wiąże się z przyjemnością aktywizacji nawyku mówienia, a jej wymiernym efektem jest coraz sprawniejsza komunikacja językowa.

Czytelnictwo rozumiane jako proces społeczny prowadzi do tworzenia nowych znaczeń, uzyskanych poprzez modyfikację myślenia i zachowania, które w pierwszej, najwcześniejszej fazie życia nie mogą być jednopodmiotowe. Czytelnictwo ukształtowane w sposób prawidłowy przechodzi przez dwie fazy.<sup>3</sup> Pierwsza związana jest z dominującą rolą pośrednika,<sup>4</sup> druga natomiast wynika z samodzielności jednostki, która opanowała technikę czytania, uczy się trudnej sztuki wyboru, tak bardzo ważnej we współczesnym społeczeństwie informatycznym. Nowe nośniki – komputer, Internet – są przecież nośnikami pisma. Bez umiejętności do-

bręgo czytania użytkownik komputera nie zdobędzie potrzebnych mu informacji.

*Książka jest światem*<sup>5</sup> – twierdzi Alicja Baluch – bo wprowadza w problematykę wartości, sprzyja rozwijaniu postaw twórczych, wyzwala ekspresję słowną, plastyczną, muzyczną dziecka. Czytanie wraz z refleksją na temat literatury sprzyja zacieśnianiu związków międzyludzkich, przygotowuje do życia w rodzinie i społeczeństwie.

Potrzeba obcowania z książką jest faktem kulturowym, który powstaje w procesie wychowania. Wydaje się więc, że wzorzec społeczno-kulturowy, który kształtuje się w wyniku rodzinnych relacji interpersonalnych, ma charakter emocjonalny, wiąże się z tworzeniem „aksjologii własnej”. Stanowi ją

**Potrzeba obcowania z książką jest faktem kulturowym, który powstaje w procesie wychowania. Wydaje się więc, że wzorzec społeczno-kulturowy, który kształtuje się w wyniku rodzinnych relacji interpersonalnych, ma charakter emocjonalny, wiąże się z tworzeniem „aksjologii własnej”.**

suma refleksji i przeżyć wynikających z kontaktu z książką jako narzędziem kultury, przenoszonej w sposób symboliczny. Edukacja czytelnictwa sprzyja aktywizacji intelektualnej, szeroko pojętej integracji we wspólnocie kulturalnej,<sup>6</sup> którą na początku stanowi rodzina.

Atmosfera domu rodzinnego wyraża zamiłowanie do książek i do nauki. Zainteresowania literackie mogą się ujawnić bardzo wcześnie, jak miało to

miejsce w przypadku Czesława Miłosza. Lillian Vallee<sup>7</sup> twierdzi autorytatywnie, że dziecięce lektury Miłosza stanowią klucz do zrozumienia jego kultu rodzinnego powiatu i wiary w telluryczne siły natury wyrażane w „Dolinie Issy”, „Rodzinnej Europie”, „Traktacie poetyckim”, poemacie „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada”, gdzie cytowane są całe fragmenty dziecięcych lektur.

*Wysokie czoło, a nad nim zwichrzone  
Włosy, na które słońce z okna pada.  
I ojciec jasną ma z puchu koronę,  
Gdy wielką księgę przed sobą rozkłada.*

*Szata wzorzysta jak na czarodzieju,  
Zakłęcia głosem przyciszonym mruczy.  
Jakie są dziwy, co w księdze się dzieją,  
Dowie się, kogo Bóg czarów nauczył*<sup>8</sup>

– wyzna Miłosz w wierszu „Ojciec w bibliotece”. Należy więc stwarzać atmosferę wychowania, wzbudzać w dziecku uczucie podziwu i zachwytu, kształcić je estetycznie, pokazując książki piękne i wartościowe. O tym, że *obrazek pierwszej książki wczesnego dzieciństwa kształtuje upodobania estetyczne i tak jej pierwsze słowo stanie się najtrwalszym elementem późniejszych skojarzeń* pisała w 1929 roku Helena Radlińska.<sup>9</sup> Twórczyni polskiej szkoły pedagogiki społecznej, określanej mianem „pedagogiki przeżywanej”, jako jedna z pierwszych uznawała obywatelstwo dziecka i jego przywileje jako czytelnika. Autorka „Oświaty dorosłych” troszczyła się o język książek dla dzieci, o „drogi książek”, o właściwy sposób ich upowszechniania.

Miała bowiem świadomość, że kształtowanie postaw czytelnictwa rozpoczyna się we wczesnym dzieciństwie. Helena Radlińska podkreślała, że radość obcowania z treścią książki i jej ilustracjami pojawia się znacznie wcześniej niż sama umiejętność czytania. Wychodząc z założenia, że to biblioteka powinna być tą instytucją, w której kształcenie intelektu odbywa się równorzędnie z kształceniem uczuć estetycz-

nych, zachęcała bibliotekarzy do głośnego czytania. Twierdziła, że w bibliotekach młodzież powinna odczytywać wspólnie najpiękniejsze utwory literackie. Tak, aby nastąpiło zwielowokrotnie przeżycia estetycznego i emocjonalnego, tak, aby narodziła się specyficzna więź duchowa pomiędzy słuchaczami.

W „głośnym”, bezpośrednim zetknięciu z dziełem literackim, które w ten sposób wzrusza, zapala, zastanawia, staje się bliższe, bo emocjonalne i własne. I tak przebiegało głośne czytanie fragmentów „Nocy listopadowej” pod pomnikiem Sobieskiego, na tle parków, w trakcie wycieczek, uroczystości, przedstawień. Bo biblioteka to nie tylko skarbnica książek, to także, a może przede wszystkim, środowisko oddziaływania książki na czytelnika,<sup>10</sup> bibliotekarza na czytelnika i czytelnika na bibliotekarza.<sup>11</sup> To ośrodek i narzędzie o ogromnej sile wychowawczej.

Helena Radlińska zachęcała bibliotekarzy do indywidualnego poradnictwa, do zawierania osobistych więzi z czytelnikami, które miały być zaproszeniem do wspólnego odczytywania, wspólnego

dociekania istoty rzeczy, odkrywania piękna i prawdy, poszukiwania właściwości terapeutycznych, które tkwią w książce. Radlińska wierzyła głęboko, że wrażliwości wobec świata i ludzi

wysoko”. I choć w wyborach literackich kieruje się niejednokrotnie intuicją, pragnie, aby traktować je jako pełnoprawnego czytelnika. Dziecko oczekuje wizji świata na miarę jego potrzeb roz-

**Dziecko jest bowiem odbiorcą mądrym i wymagającym, do którego „trzeba się wspinać wysoko”. I choć w wyborach literackich kieruje się niejednokrotnie intuicją, pragnie, aby traktować je jako pełnoprawnego czytelnika. Dziecko oczekuje wizji świata na miarę jego potrzeb rozwojowych i możliwości intelektualnych. A więc im oryginalniejsza literatura, tym większe prawdopodobieństwo, że dziecko będzie z niej korzystać.**

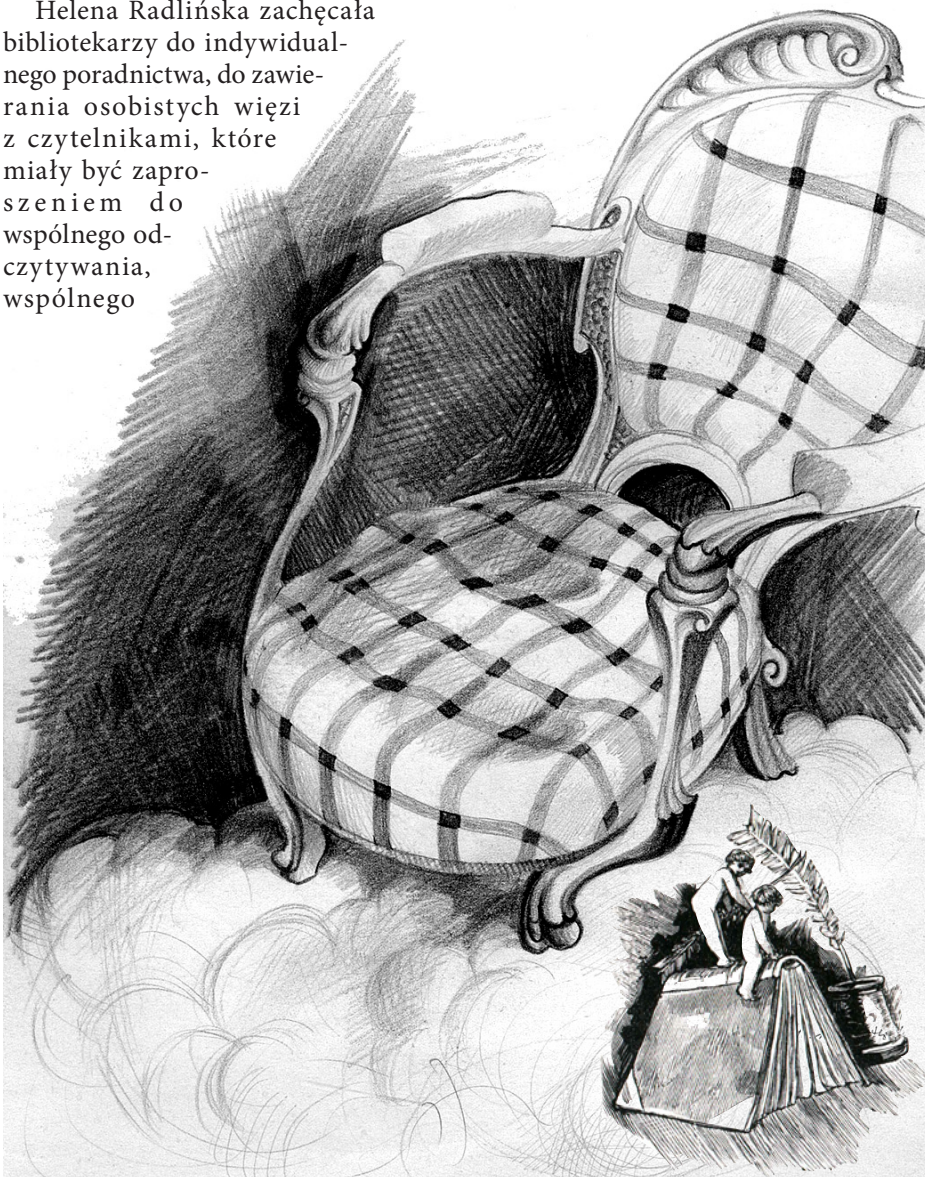
winna uczyć dobra literatura. Dziecko jest bowiem odbiorcą mądrym i wymagającym, do którego „trzeba się wspinać

wojowych i możliwości intelektualnych. A więc im oryginalniejsza literatura, tym większe prawdopodobieństwo, że dziecko będzie z niej korzystać.

Literatura i sztuka powinny wszechstronnie rozwijać młodego czytelnika; utożsamiać z bohaterami literackimi, wcielać w życie wzorce ich zachowań, naśladować sposób myślenia i działania. Dzieło literackie jest nie tylko przedmiotem poznania – staje się także środkiem wychowawczym. O stosunku Radlińskiej do książki pisano, że był piękny i wyjątkowy. Zrodził się bowiem z wielkiego ukochania prawdy i wolności, z wielkiej troski o wychowanie pełnego człowieka, który w kontakcie z książką rozwija swą wrażliwość estetyczną. To ona stanie się dla niego kapitałem na całe dalsze życie.

Helena Radlińska podkreślała, że dla czytelnika opornego, który czytuje niewiele, potrzebna jest książka najlepsza. Bo im oryginalniejsza literatura, tym większe prawdopodobieństwo, że dziecko będzie z niej korzystać, że będzie powielać wzory literackie i postawy, samodzielnie wyciągać wnioski, korzystać z wartości wychowawczych utworów.

*Dorośli uważają jedne książki za dobre, pożyteczne, inne za szkodliwe. Ja wszystko pozwalałam czytać, zresztą inaczej nie mogę.(...) Czasem, im bardziej bez sensu, tym bardziej się podoba. I powoli, po latach, coraz rozważniej, coraz ostrożniej, z wyborem, i to właśnie, co naprawdę piękne. I z uśmiechem pobłażliwym mówi o książce, która mu się dawniej podobała. Zdobył kapitał na całe życie. Najcenniejsza zdolność: czytanie.*<sup>12</sup> Korczak, „rzeźbiarz duszy dziecięcej”



nazywał dzieci „książętami uczuć”, dzieciństwo traktował z powagą i szacunkiem. Pragnął ukazać człowieczeństwo dziecka w całej pełnowymiarowości.<sup>13</sup> Przestrzegając jednak, że ten, kto kocha tylko książki, a nie kocha ludzi, nie może być pedagogiem. Janusz Korczak bronił prawa „ludu małego”<sup>14</sup> do bajki, interesował się jej funkcjami poznawczymi, psychoterapeutycznymi. I twierdził, że tak jak w medycynie istnieje balneoterapia, termo- i elektroterapia, tak bajka nie jest zabiegiem obojętnym. Korczak bajkę traktował jako pretekst do rozmowy z dzieckiem, a także jako specyficzny test wyobraźni, sprawdzian refleksu, pamięci i dziecięcej uwagi.

## Głośne czytanie uwytatnia treść, podkreśla ważniejsze momenty, wzrusza, zapala i zastanawia.

### W bezpośrednim zetknięciu słuchacza z dziełem literackim, dzieło staje się bliższe.

Janusz Korczak i Bruno Bettelheim<sup>15</sup> opowiadali się za tradycją baśniowego gatunku, w którym wyraża się cały trud istnienia człowieka – radość i rozpacz, narodziny i śmierć, a także zachęta do podjęcia przez człowieka walki o zachowanie swej ludzkiej godności. Baśń pełna jest poezji, która tak bliska jest dziecku. Dlatego najpiękniejsze baśnie piszą prawdziwi poeci i „po poetycku” należy je opowiadać. Baśń opowiadana zachowuje w sobie dawną elastyczność i wykwintność, cechy tak ważne przy wprowadzaniu specyficznego baśniowego nastroju i baśniowych ceremonii. Opowiadając baśń, przywracamy jej archetypiczny charakter i pierwotną formę, która łączy się z żywym słowem.

Dawno, bardzo dawno temu, kiedy byłam jeszcze mała, odwiedzali mnie bajeczni goście. Pojawiali się w najpiękniejszych moich książkach i piosenkach, żebym nauczyła się marzyć, żebym umiała wyobrażać sobie świat inny, lepszy i bardziej przyjazny od tego, który mnie otaczał, który mnie tak często zasnuwał i kazał mi płakać w kąciaku, ilekroć było mi smutno, ilekroć nie rozumieli mnie dorośli a dzieci wysmiewały<sup>16</sup> – wspomina J. Kulmowa we wstępie do jubileuszowego wydania „Baśni” Andersena, który sam mocno wierzył, że wrażenia estetyczne wzbogacają człowieka uczuciowo i moralnie.

Głośne czytanie uwytatnia treść, podkreśla ważniejsze momenty, wzrusza, zapala i zastanawia. W bezpośrednim zetknięciu słuchacza z dziełem literackim dzieło staje się bliższe. *Lektura działa na nas pobudzająco, oferując magiczne klucze, otwierające w nas samych wrota domostwa, którego inaczej nie moglibyśmy zwiedzić*<sup>17</sup> – pisze Marcel Proust w eseju o czytaniu. Proust wracał do wrażliwości dziecka, do fundamentalnych znaczeń pierwszych dziecięcych lektur, które uwiecznił w cyklu „W poszukiwaniu straconego czasu”.

Eskapizm literacki chroni wrażliwą psychikę dziecka, pozwala zachować dystans wobec świata rzeczywistego. Dziecko jest wrażliwe na symbol, na

metaforę, pragnie spokojnie przebywać w świecie wyobraźni.<sup>18</sup>

Aby eskapizm literacki przyniósł ukojenie, pociechę i radość estetyczną, czytelnik winien sięgać po teksty „wysokoartystyczne”. Tylko one mogą przywrócić dawną autentyczność i wrażliwość. Lektura pełna napięć, emocji literackich odkrywających przed dzieckiem świat uczuć, wyjaśniająca codzienne konflikty i napięcia, wydobywająca w metaforycznej formie dramatyzm dziecięcych myśli, dziecięcej sfery lęków, zła i strachu, bezbronności, cierpienia, samotności<sup>19</sup> warunkuje dalszą aktywność czytelniczą, wywiera ważny wpływ na rozwój osobowości dziecka.

Wczesne czytanie ma wyraźny charakter terapeutyczny. Głównym celem w nauce czytania jest to, aby je polubić, aby stało się ono ważną częścią życia dziecka, a potem dorosłego człowieka, który po latach czytania uświadamia sobie, że tam gdzie kończy się mądrość autora, zaczyna się mądrość czytelnika.

#### Przypisy

- <sup>1</sup> T. Pyzik, *Literatura w kształceniu i wychowaniu. Z teorii i praktyki*, red. T. Pyzik, Katowice 1997, s. 9.
- <sup>2</sup> T. Pyzik, *Literatura w edukacji*, [w:] *Literatura w kształceniu i wychowaniu*, dz. cyt. s. 12.
- <sup>3</sup> Zob. J. Papuzińska, *Czytania domowe*, Warszawa 1975
- <sup>4</sup> Problematykę inicjacji czytelniczej podejmowała wielokrotnie J. Papuzińska. Zob. J. Papuzińska, *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontak-*

*tów dziecka z książką*, Warszawa 1988. W wydanej przez Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej im. H. Radlińskiej publikacji czytamy: „Opanowanie technik czytania jest tylko jednym ze składników tego procesu (inicjacji literackiej przyp. U. Ch.), który rzadko bywa skuteczny, jeśli działa w odosobnieniu od pozostałych. Niezmiernie ważną rzeczą jest kontakt dziecka z lekturą, regularne „czytania domowe”, tworzenie pozytywnych doświadczeń i przyzwyczajajeń lekturowych, a także przekonania, że kontakt z książką jest naturalną i nieodzowną częścią życia codziennego, narzędziem zdobywania informacji rozwiązywania problemów, sposobem interpretowania doświadczeń, pomocą w poznawaniu świata i samego siebie”. J. Papuzińska, *Misja biblioteki dziecięcej*, [w:] *Animacja czytelnictwa dziecięcego. Koncepcje – doświadczenia – postulaty*, red. J. Papuzińskiej i G. Walczewskiej-Klimczak, Płock 2004, s. 15.

<sup>5</sup> „W wieku dziesięciu, dwunastu lat dziecko potrafi i chce samodzielnie korzystać ze sztuki słowa. Na tym etapie kontaktu z lekturą może już dokonywać własnych wyborów książek, zwłaszcza tych, w których objawiają się „zakazane” uczucia: strach, gniew, zazdrość, pragnienie zemsty. Wtedy utwory te pełnią funkcję kompensacyjną, łagodzącą napięcia. Bywa też i tak, że podczas lektury emocje rosną i czytelnik (także dorosły) przeżywa wzruszenie, rozpacz, współczucie, oburzenie, triumf, zdumienie i radość”. A. Baluch, *Rola czytelnika*, [w:] *Książka jest światem. O literaturze dla dzieci małych oraz dla dzieci starszych i nastolatków*, Kraków 2005, s. 65–66.

<sup>6</sup> Zob. *Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia*, red. J. Papuzińska i G. Leszczyński, Warszawa 2002

<sup>7</sup> L. Vallee, *Czesława Miłosza księgi dzieciństwa. Kochaj dziecko łabędzia*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 16

<sup>8</sup> Cz. Miłosz, *Ojciec w bibliotece*, [w:] *Wiersze*, Kraków 1985, s. 120.

<sup>9</sup> H. Radlińska, *Książka wśród ludzi*, Warszawa 1929. Zob. W. Theiss, *Radlińska*, Warszawa 1997

<sup>10</sup> Zob. J. Papuzińska, *Książki, dzieci, biblioteka. Z zagadnień upowszechniania czytelnictwa i książki dziecięcej*, Warszawa 1992

<sup>11</sup> Zob. G. Lewandowicz, *W bibliotece dla dzieci*, Warszawa 1994

<sup>12</sup> J. Korczak, *Zdolności*, [w:] *Prawidła życia. Publicystyka dla dzieci*, Warszawa 2003, s. 505–506.

<sup>13</sup> Zob. J. Papuzińska, *Podkultura dziecięca w twórczości J. Korczaka*, [w:] *Janusz Korczak. Pisarz – wychowawca – myśliciel*, red. H. Kirchner, Warszawa 1997, s. 151–165.

<sup>14</sup> Zob. J. Ługowska, *Baśń w twórczości Janusza Korczaka*, tamże, s. 133–150.

<sup>15</sup> B. Bettelheim był autorem wstępu do książki J. Korczaka pt. *Jak kochać dziecko*. Fundamentalna praca Bettelheima związana jest z rolą baśni w życiu dziecka z zaburzeniami emocjonalnymi. Zob. B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O wartościach i znaczeniach baśni*, Warszawa 1985; B. Bettelheim, *Uciekinierzy z życia. Leczenie dzieci zaburzonej emocjonalnie (fragmenty)*, red. M. Kolaniewicz, tłum. G. Godlewski, M. Kolaniewicz, Warszawa 2004

<sup>16</sup> J. Kulmowa, *Bajeczny gość*, [w:] *Andersen. Od „Latającego kufra” do „Królowej Śniegu”*, Poznań 2005, s. 5.

<sup>17</sup> M. Proust, *O czytaniu*, [w:] *Pamięć i styl*, oprac. i wstęp M.P. Markowski, Kraków 2000, s. 73.

<sup>18</sup> Zob. M. Kielar-Turska, *Paradygmaty baśniowej wyobraźni*, [w:] *Rozigrana córa mitu. Kulturowe konteksty baśni*, red. G. Leszczyński, Poznań 2005, s. 152–169.

<sup>19</sup> Zob. M. Kwiatkowska-Ratajczak, *Z perspektywy wartości o prozie dla dzieci i młodzieży*, Poznań 1994



Czytanie to jedna z podstawowych umiejętności człowieka, niezbędnych do poznawania świata. Można ją kształcić, wykorzystując różne metody. Najbardziej popularną i najczęściej stosowaną w polskich przedszkolach i szkołach jest tradycyjna metoda analityczno-syntetyczna. Rzadko natomiast stosowaną, z uwagi na jeszcze stosunkowo niewielką liczbę nauczycieli posiadających kwalifikacje uprawniające do pracy tą metodą, jest glottodydaktyka – program Bronisława Ročławskiego. Profesor bardzo stanowczo przeciwstawia się głośkowaniu (literowaniu), twierdząc, że jest to karykatura techniki czytania. Uważa, że jedynie technika „ślizgania się” z głoski na głoskę (z litery na literę) polegająca na wydłużaniu głosek trwałych, bez czynienia pauz między wymawianymi fonemami, jest dobrym startem do płynnego czytania. Przerwanie emisji danej głoski następuje dopiero wtedy, gdy dziecko odczyta wzrokowo następną literę i skojarzy ją z odpowiednim dźwiękiem. Odległości pomiędzy jednym a drugim dźwiękiem stopniowo zmniejszają się, co prowadzi do osiągnięcia biegłości. Ročławski wprowadził podział głosek na trwałe i nietrwałe. Głoski trwałe to takie, które można długo wypowiadać w izolacji, a ich brzmienie pozostaje bez zmian. Należą do nich samogłoski (poza /ą/ i /ę/) oraz część spółgłosek: /m, n, r, s, ś, sz, z, ź, ż, ch, w, f/. Głoski nietrwałe wypowiada się krótko, by uniknąć pojawienia

# Praktyka glottodydaktyka

**Jolanta Dudzińska**

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 1 w Szczecinie**

Przez kilka lat mojej pracy terapeutycznej, między innymi metodą Bronisława Ročławskiego, udało mi się pomóc wielu uczniom. Mając za sobą wiele różnych doświadczeń, twierdę, że jest ona bardzo przydatna i skuteczna, zwłaszcza w przypadku dzieci z zaburzoną syntezą fonemową. (...) „Ślizganie się” jest łatwiejsze, gdyż nie wymaga od dzieci pamiętania kolejno odczytanych liter i składania ich w całość. Wyrazy powstają od razu.

wiłam poznać ją bliżej i ukończyłam kurs glottodydaktyki. Po otrzymaniu licencji zaczęłam wykorzystywać nowo zdobyte umiejętności w pracy z dziećmi, w przypadku których zawiodła tradycyjna metoda nauki czytania. Początek nie był łatwy, gdyż sama musiałam stworzyć materiał wyrazowy. Ročławski ogranicza się bowiem jedynie do podania przykładów wyrazów do czytania, zmuszając tym samym nauczycieli do

wyrazowy jest już bardzo urozmaicony i ciągle wzbogacany, szczególnie podczas bezpośredniego kontaktu z dziećmi.

Przez kilka lat mojej pracy terapeutycznej, między innymi metodą Bronisława Ročławskiego, udało mi się pomóc wielu uczniom. Mając za sobą wiele różnych doświadczeń, twierdę, że jest ona bardzo przydatna i skuteczna, zwłaszcza w przypadku dzieci z zaburzoną syntezą fonemową. Uczniowie ci do czasu osiągnięcia odpowiedniego poziomu tej funkcji nie byłiby bowiem w stanie, mimo dobrej znajomości liter, odczytać, głośkując (literując), czasami nawet prostych wyrazów. „Ślizganie się” jest łatwiejsze, gdyż nie wymaga od dzieci pamiętania kolejno odczytanych liter i składania ich w całość. Wyrazy powstają od razu.

Mam nadzieję, że moje pozytywne doświadczenia oraz troska o dobro dzieci zachęcą nauczycieli, jak również pedagogów terapeutów do zapoznania się z programem opracowanym przez prof. Bronisława Ročławskiego i wykorzystywania tej metody w pracy z uczniami mającymi trudności w czytaniu.

## Literatura

Ročławski B., *Nauka czytania i pisanie*, Gdańsk 1998  
Ročławski B., *Badanie tempa i techniki czytania*, Gdańsk 1998

**Ročławski wprowadził podział głosek na trwałe i nietrwałe. Głoski trwałe to takie, które można długo wypowiadać w izolacji, a ich brzmienie pozostaje bez zmian. Głoski nietrwałe wypowiada się krótko, by uniknąć pojawienia się podparcia w postaci głoski /y/ lub w przypadku głosek miękkich /i/ albo ich zniekształceń.**

się podparcia w postaci głoski /y/ lub w przypadku głosek miękkich /i/ albo ich zniekształceń. Należą do nich samogłoski /ą/ i /ę/ oraz spółgłoski /b, p, d, t, g, k, j, ł, l, ń, ć, dź, c, dz, cz, dź/. Ćwiczenia w czytaniu rozpoczynają się w momencie, gdy uczeń posiada odpowiedni do wieku poziom syntezy fonemowej i zna litery, tzn. łączy je z fonemami.

Słyszając różne opinie na temat metody Bronisława Ročławskiego, postanowi-

myślenia twórczego. Musiałam więc stworzyć własny warsztat pracy, zgodny z programem. Przetworzyłam teorię na konkretne ćwiczenia, możliwe do bezpośredniego wykorzystania w praktyce. Niezwykle ważne było, aby opracowane zestawy zadań spełniały ustalone kryteria, np. zawierały tylko wyrazy głosek trwałych i jednej nietrwałej wewnątrz wyrazu (np. zupa, wargę, sroka itp.). Zgromadzony przeze mnie materiał

# Uczeń dyslektyczny i czytanie ze zrozumieniem

Barbara Mańczak, Ośrodek Terapii Dysleksji

Czytanie ze zrozumieniem to umiejętność, którą powinien opanować każdy uczeń kończący szkołę podstawową, by na kolejnych szczeblach edukacyjnych móc z niej korzystać w celu zdobycia wiedzy w ramach wszystkich przedmiotów. Brak tej umiejętności może stać się przyczyną wielu niepowodzeń szkolnych.

Czym jest czytanie? Według Milesa A. Tinkera czytanie to identyfikowanie, rozpoznawanie i rozumienie znaczenia wyrazów. Anna Brzezińska definiuje czytanie jako nie tylko poprawne nazywanie liter, poprawne reprodukcje dźwiękami mowy zapisanych wyrazów czy zdań, a nawet poprawne odtworzenie treści przeczytanego zdania czy tekstu. Czytanie to zrozumienie całości tekstu, wyłowienie jego głównej myśli – idei.

Wobec powyższego, przygotowujemy dziecko do opanowania czytania – nauczenie tej umiejętności oraz jej doskonalenie – będzie zawsze obejmowało trzy sfery:

- 1) sferę procesów psychomotorycznych (sprawność analizatorów: słuchowego, wzrokowego, kinestetyczno-ruchowego i ich integracja, także sprawność aparatu artykulacyjnego);
- 2) sferę procesów poznawczych (w tym głównie myślenie, dla którego „materiałem” jest zasób pojęciowy i słownikowy dziecka);
- 3) sferę procesów emocjonalno-motywacyjnych (warunkujących nastawienie dziecka wobec konieczności opanowania umiejętności czytania, mobilizujących je do pokonywania trudności).

Żadnej ze sfer nie można uważać za najważniejszą. Wszystkie są wzajemnie powiązane i od nich zależy, jak szybko dziecko opanuje umiejętność czytania (por. Eve Malmquist oraz A. Brzezińska).

Tak szerokie rozumienie procesu czytania i nauki tej umiejętności pozwala dostrzec wszystkie problemy z nim związane, w tym trudności uczenia ucznia dyslektycznego. Przyjęcie takiej koncepcji czytania pozwala również dobrze zaplanować pomoc takiemu uczniowi.

O trudnościach w czytaniu mających charakter dyslektyczny zwykle mówimy wtedy, gdy spowodowane są one deficytami w rozwoju psychomotorycznym (Spionek) lub braku integracji analizatorów (M. Bogdanowicz). Dotyczą zatem pierwszej sfery czytania według A. Brzezińskiej.

Wśród błędów charakterystycznych dla dysleksji większość badaczy wymienia: inwersje, zamianę liter podobnych, persewacje itp. Błędy te popełniane przez ucznia dyslektycznego dotyczą technicznego aspektu czytania. Zakłócenia techniki czytania powodują zniekształcenia odbioru treści tekstu lub sprawiają, że prawidłowe odczytanie tekstu tak bardzo absorbuje uwagę, że obniża lub wręcz uniemożliwia koncentrację na treści. Pomoc uczniowi w takim przypadku powinna być ukierunkowana na opanowanie lub poprawienie techniki czytania.

Zasadnicza praca nad poprawieniem techniki czytania w przypadku ucznia dyslektycznego powinna się odbywać w ramach specjalistycznych zajęć nazywanych korekcyjno-kompensacyjnymi. Nauczyciel terapeuta prowadzący takie

zajęcia powinien dobrać metodę nauki czytania do indywidualnych potrzeb ucznia i pracować z nim w tempie dostosowanym do jego możliwości. Niezależnie od tego, nauczyciel uczący dziecko w klasie powinien ściśle współpracować z nauczycielem terapeutą w celu:

- uwzględnienia poziomu umiejętności ucznia w zakresie czytania przy wyborze tekstów do czytania;
  - konsultowania metod uczenia czytania w celu planowania ćwiczeń czytania;
  - oceniania indywidualnych postępów ucznia w opanowaniu techniki czytania (w odniesieniu do tekstu o stopniu trudności na poziomie ucznia);
  - oceniania wkładu pracy, a nie efektu (np. nagradzanie za regularne dodatkowo wykonywane ćwiczenia w czytaniu);
  - regularnego i częstego odpytywania i oceniania czytania tekstów ćwiczonych z terapeutą (zamiast głośnego czytania nieznanymi tekstami przy zespole klasowym);
  - oceniania za zapoznanie się z lekturą, nie za to, czy samodzielnie i w całości przeczytał ją sam;
  - opracowania indywidualnych wymagań wobec ucznia na początku każdego semestru, dostosowanych do stwierdzonych badaniem psychologiczno-pedagogicznym dysfunkcji.
- Na trudności w nauce czytania dotyczące sfery procesów psychomotorycznych mogą się nakładać trudności dotyczące procesów poznawczych: zakłócenia pamięci i uwagi (także mały zasób słownictwa i pojęć u dziecka). W takim przypadku czytanie w aspekcie semantycznym będzie jeszcze bardziej utrudnione. Pomoc dziecku w tym przypadku to praca nad poszerzaniem jego słownictwa, nad umiejętnością koncentracji podczas czytania, nad usprawnianiem pamięci, stwarzanie warunków do lepszej koncentracji (duży druk, odpowiednie oświetlenie, wyciszenie bodźców z zewnątrz).

Mając na uwadze trzeci aspekt czytania, czyli krytyczno-twórcze ocenianie odczytywanych treści i trzecią sferę uczenia się czytania (sferę procesów emocjonalno-motywacyjnych warunkujących nastawienie dziecka wobec konieczności opanowania umiejętności czytania, mobilizujących je do pokona-

nia trudności), należy pamiętać, że dziecko dyslektyczne już w pierwszych latach nauki czytania będzie przeżywało spadek motywacji do tej czynności. Stąd konieczna jest praca polegająca na kształtowaniu zainteresowania książką, nad możliwościami jej wykorzystania, czerpania radości z jej poznania. Nauczyciel musi pomóc uczniowi wyzwoić w nim i podtrzymać wewnętrzną po-

- podawać cel czytania (czytanie funkcjonalne), który jest zbieżny z zainteresowaniami ucznia;
- prowokować pytaniami do przedstawienia własnej wizji dalszego ciągu lub zakończenia, przewidywania wyniku zdarzenia oraz rezultatu czy następstwa;
- bawić się tekstem, szukając np. niedoręczności.

### Ćwiczenia poprawiające rozumienie czytanego tekstu wskazane do zastosowania w pracy z uczniem dyslektycznym

#### Wyjaśnianie niezrozumiałych wyrazów w tekście poprzez:

- rozmowę, pytania;
- poznawanie znaczenia słów z kontekstu;
- czytanie w słownikach z wykorzystaniem ścieżki – alfabetu;
- przyporządkowywanie wyrazów do podanych znaczeń, z wykorzystaniem gier typu domino.

#### Ćwiczenia poprawiające rozumienie czytanego tekstu:

- pytania do treści tekstu – stawiane przed czytaniem;
- reprodukcja całej treści poprzez układanie (np. tekstu streszczenia z rozsypanki zdaniowej, czy porządkowanie punktów planu wg kolejności zdarzeń);
- niewerbalne odtwarzanie treści (np. z wykorzystaniem rekwizytów, rysunków);
- wykonywanie poleceń wynikających z tekstu;
- uzupełnianie luk w czytanych tekstach (wyrazów, sylab, liter, znaków diakrytycznych)
- wybieranie faktów, słów, zdań kluczowych.

#### Ćwiczenia w rozumieniu tekstu słuchanego:

- czytanie pasywne czyli czyta nauczyciel, rodzic lub książka jest odsłuchiwana z kasy magnetofonowej, a uczeń śledzi tekst wzrokiem, wodzi po tekście wskaźnikiem.

trzebę nauczenia się czytania. W tym celu może proponować uczniowi różne formy operowania poznanymi tekstami, np. przetwarzania poprzez inne formy ekspresji: ruchowe, plastyczne, mimiczne, muzyczne. Zainteresowanie ucznia czytaniem będzie zwiększało jego odporność na trudności w uczeniu się tej umiejętności.

Aby spowodować u ucznia dyslektycznego zainteresowanie czytaniem, należy między innymi:

- dostosowywać stopień trudności tekstu do poziomu umiejętności czytania;
- dobierać tekst do zainteresowań ucznia;

Na koniec warto przypomnieć o tym, że możemy mieć do czynienia z uczniem dyslektycznym, którego technika czytania znacznie odbiega od oczekiwanej na danym poziomie nauczania (na przykład uczeń głoskuje część wyrazów) i jest on tak mocno skoncentrowany na samej technice, że z tego powodu w ogóle nie rozumie treści czytanego przez siebie tekstu. W takim przypadku należy zająć się przede wszystkim ćwiczeniem techniki czytania. Im bardziej bowiem uczeń uświadamia sobie swoje trudności w czytaniu, tym bardziej unika tej czynności i w konsekwencji coraz wyraźniej odstaje od poziomu rówieśników. Dopiero efekty ćwiczeń dostrzeżo-

ne przez samego ucznia, jak również przez jego kolegów i nauczycieli, w postaci poprawy poziomu czytania, mogą zachęcić go do podejmowania prób czytania i sięgania do coraz dłuższych tekstów. Zmuszanie do czytania, zwłaszcza długich lektur, w takim przypadku przyniesie efekt odwrotny; uczeń przestanie podejmować próbę samodzielnego czytania.

Dłuższe teksty mogą być opracowywane według kolejnych kroków:

- czytanie przez ucznia tytułów rozdziałów, podrozdziałów;
- oglądanie ilustracji;
- prognozowanie, odgadywanie, rozmowa o tym, co może być treścią książki, artykułu, rozdziału;
- czytanie uczniowi (często, krótkich fragmentów);
- wspólne czytanie (na role lub „na raty” według M. Bogdanowicz, nazywane też naprzemiennym) (B. Zakrzewska):
  - a) dziecko czyta na głos fragment (0,5–1 strony);
  - b) dorosły czyta na głos, a uczeń śledzi tekst w książce (ok. 3 stron);
  - c) dziecko czyta samo po cichu (2–4 strony);
  - d) powtórka cyklu (pkt a–c);
  - e) streszczenie przeczytanego tekstu (w uzgodnionej formie).

Podsumowując rozważania na temat tego, jak pomóc uczniowi dyslektycznemu rozumieć czytane przez niego teksty, można powiedzieć za Sally Shawitz, amerykańską znawczynią problemu dysleksji: „Czytać można nauczyć się tylko przez czytanie”.

#### Bibliografia

- Bogdanowicz M., *Integracja percepcyjno-motoryczna*, COMPPP MEN, Warszawa 1997
- Bogdanowicz M., *O dysleksji, czyli specyficznych trudnościach w czytaniu i pisaniu (...)*, Lublin 1994
- Bogdanowicz M., Adryjanek A., *Uczeń z dysleksją w szkole*, Gdynia 2004
- Brzezińska A., *Czytanie i pisanie – nowy język dziecka*, UAM, Poznań 1987
- Krasowicz-Kupis G., *Język, czytanie, dysleksja*, Lublin 1997
- Malmquist E., *Nauka czytania w szkole podstawowej*, WSiP 1987
- Tinker M.A., *Podstawy efektywnego czytania*, PWN 1980
- Zakrzewska B., *Trudności w czytaniu i pisaniu*, WSiP 1990

# Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Renata Ogielska

CDiDN w Szczecinie Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna

*Cóż jest pożyteczniejsze i miłsze od książki.*

przysłowie łacińskie

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest samorządną organizacją społeczną, skupiającą pracowników różnych specjalizacji. Jego historia sięga początków XX wieku, kiedy to w Warszawie działała Komisja Historii Książnic i Wiedzy Bibliotecznej. Właśnie jej członkowie w 1917 roku, u progu niepodległości, powołali Związek Bibliotekarzy Polskich.

Związek, skupiający inspiratorów pracy dla młodej kultury w wolnej Polsce, podejmował działania na rzecz bibliotek i czytelni. Inicjował i propagował czytelnictwo, tworzenie pracowni bibliograficznych, tanich wydawnictw. Był siłą sprawczą dla wydawanych fachowych czasopism z dziedziny bibliotekoznawstwa (np. *Przeglądu Bibliotecznego* – najstarszego czasopisma, ukazującego się od 1927 roku) oraz dla tworzenia prac z dziedziny bibliologii i bibliografii.

Swą powinność wobec oświaty organizacja traktowała profesjonalnie, dbając o wysokie zawodowe kompetencje bibliotekarzy. Organizowano kursy, szkolenia, dzięki czemu ranga bibliotekarza zyskiwała na znaczeniu, a środowisko bibliotekarskie mogło skuteczniej wpływać na opinię publiczną i ustawodawstwo, dbając o rozwój kultury narodowej.

Początkowo działalność Związku polegała na tworzeniu sekcji i komisji problemowych. Po odzyskaniu niepodległości zaczęto powoływać koła terenowe. Pierwsze powstało w Łodzi w 1919 roku, następne w Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie. W Warszawie działał Zarząd Główny Związku. W 1928 roku zwołano we Lwowie I Zjazd Bibliotekarzy Polskich z udziałem ponad 400

osób. Rok wcześniej Związek zaistniał na forum międzynarodowym – zgłosił swój akces do Międzynarodowej Organizacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA). Działacze Związku uzyskali poparcie Sejmu, uregulowano, choć tylko częściowo, prawną sytuację bibliotekarstwa. Uznano prawo dużych bibliotek do egzemplarza obowiązkowego, ujednociono przepisy katalogowania alfabetycznego, ustalono zasady postępowania z drukami zbędnymi.

II wojna światowa przerwała aktywną działalność Związku. Jej członkowie pracowali jednak w konspiracji, chronili zbiory biblioteczne, działali w ruchu oporu, krzewiąc polskie czytelnictwo na terenach okupowanych przez Niemców.

Po wojnie ZBP wznowił swoją pracę jako Związek Zawodowych Bibliotekarzy Polskich. Efektem działalności bibliotekarzy był *Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi* (1946). W tym samym roku organizacja połączyła się z archiwistami, tworząc Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Jednak istotne różnice programowe, specyfika pracy spowodowały wyodrębnienie się w 1953 roku Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Idee środowiska bibliotekarskiego – służba książce i czytelnictwu, wydawanie periodyków, poradników i podręczników dla pracowników bibliotek, rozwój sieci bibliotek, upowszechnianie czytelnictwa, szczególnie wśród chorych i niepełnosprawnych – w większości przyswiewcające organizacji do tej pory – były kontynuowane również w okresie Polski Ludowej. Ważnym osiągnięciem SBP w tym czasie było podjęcie dyskusji na temat bibliotek fachowych oraz za-

kładowych ośrodków informacji naukowej. Stowarzyszenie było inicjatorem ścisłej współpracy bibliotek oraz prac w zakresie Ustawy o bibliotekach (1968).

SBP skupia obecnie około 8 tysięcy członków. Zarząd Główny ma siedzibę w Warszawie. Jego przewodniczącą jest Elżbieta Stefańczyk, pracownik BN. Zarządy okręgów i oddziałów tworzą przedstawicielstwa w całym kraju. W Zachodniopomorskiem przewodniczącą Zarządu jest Cecylia Judek, pracownik Książnicy Pomorskiej. Koła SBP działają w większych bibliotekach publicznych i naukowych. Najwyższą władzę organizacji tworzy Krajowy Zjazd Delegatów, zwoływany co 4 lata, na którym uchwalany jest statut i dokonuje się wyboru przewodniczącego oraz członków Zarządu Głównego. W okresie między posiedzeniami Zarządu Głównego działalnością Stowarzyszenia kieruje Prezydium. Ważną strukturę tworzy Forum SBP, w którego skład wchodzi członkowie władz Stowarzyszenia, członkowie honorowi oraz przewodniczący okręgów z całego kraju. To właśnie na Forum rozwiązywane są szczególnie istotne i aktualne problemy bibliotekarstwa polskiego. Na ostatnim VI Forum, które odbyło się w październiku 2007 roku w Warszawie, dyskutowano nad dotychczasową działalnością SBP, nad znaczeniem Ustawy o bibliotekach (z 27 czerwca 1997 roku). Pracom Forum towarzyszyła konferencja pt. *Przyszłość bibliotek w Polsce*. Bibliotekarze skierowali apel do ugrupowań politycznych o włączenie do swoich programów problematyki upowszechniania czytelnictwa. Mądre i bogate społeczeństwo to takie, które potrafi korzystać z dobrodziejstw, jakie niesie cywilizacja, ale również ochrania dobra narodowe w postaci książek i promuje czytelnictwo.

W strukturach organizacji teorią i praktyką bibliotekarstwa oraz informacją naukową zajmują się następujące zespoły, które rozwijają fachową wiedzę bibliotekarzy poprzez warsztaty, konferencje, seminaria, opracowania:

1. Sekcja Bibliotek Muzycznych
2. Grupa Robocza ZG SBP ds. współpracy międzynarodowej
3. Komisja Automatyzacji SBP
4. Komisja Ochrony i Konserwacji Zbiorów
5. Komisja Opracowania Rzeczowego Zbiorów
6. Komisja Odznaczeń i Wyróżnień

7. Komisja Wydawnictw Elektronicznych
8. Komisja Zarządzania i Marketingu
9. Rada Programowa Wydawnictwa SBP
10. Sekcja Bibliotek Naukowych
11. Sekcja Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych
12. Sekcja Bibliotek Publicznych
13. Sekcja Bibliotek Niepaństwowych Szkół Wyższych
14. Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych
15. Sekcja Fonotek
16. Zespół ds. Bibliografii Regionalnej.

Ważnym obszarem działalności SBP jest praca lub współpraca przy tworzeniu czasopism o bogatej i różnorodnej tematyce fachowej. Środowisku bibliotekarskiemu znane są na pewno następujące tytuły: *Bibliotekarz*, *Poradnik Bibliotekarza*, *Przegląd Biblioteczny*, *Zagadnienia Informacji Naukowej*, *Biuletyn Informacyjny ZG SBP*, *Ekspres ZG SBP*.

Stowarzyszenie opracowało serie wydawnicze, które są niezwykle cennym instruktażem do pracy oświatowej, czytelniczej i bibliotekarskiej. Publikacje ukazują się w znanych środowisku seriach: „Nauka – Dydaktyka – Praktyka”, „Propozycje i Materiały”, „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych”, „FO – KA”.

Organizacja, doceniając wkład wielu instytucji polskich w rozwój czytelnictwa i ochronę tradycji książki, przyznaje specjalny medal *Bibliotheca Magna Perennisque*. W 1995 roku medalem tym odznaczono Książnicę Pomorską im. S. Staszica w Szczecinie, a w 2002 roku – Koszalińską Bibliotekę Publiczną im. Joachima Lelewela.

W dobie tworzenia się społeczeństwa informacyjnego efektywność działania SBP na rzecz modernizacji bibliotek jest szczególnie ważna. Standardy światowe i unijne wymagają od nas dostosowania warsztatu pracy do tych zasad. Nie powinniśmy jednak w tym pędzie do nowoczesności zapominać o wartościowej książce, o potrzebach czytelników, o kulturze narodowej, na którą składa się wielowiekowa historia piśmiennictwa polskiego. Wokół tej misji koncentrują się działania SBP, szczególnie ukierunkowane na:

- zachowanie piśmiennictwa polskiego dla kultury narodowej,
- propagowanie wiedzy o książce,

- rozbudzanie aktywności zawodowej oraz kształtowanie i upowszechnianie nowoczesnej myśli bibliotekarskiej,
- udział w tworzeniu zasad polityki bibliotecznej, informacyjnej i wydawniczej,
- rozwój czytelnictwa, wspieranie wartościowych inicjatyw zawodowych i społecznych,
- doskonalenie zawodowe członków Stowarzyszenia, podnoszenie prestiżu zawodu bibliotekarza.

W 2007 roku SBP obchodziło swoje 90-lecie. W Okręgu Zachodniopomorskim uroczystości jubileuszowe zorganizowano pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Norberta Obyrzyckiego oraz dyrektora Książnicy Pomorskiej Lucjana Bąbolewskiego. Obchodom towarzyszyły ciekawe wystawy, konferencje, koncerty, warsztaty bibliotekarskie.

W czasach, gdy istnieje tak wiele różnorodnych zawodów, wykonywanych zazwyczaj przy skomputeryzowanych stanowiskach pracy, bibliotekarze wciąż spełniają ważną misję, a Stowarzyszenie, chroniąc tradycję książki, chroni naszą przyszłość przed bezduszną nowoczesnością.

#### Bibliografia

- Stefańczyk E., *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich*, „Poradnik Bibliotekarza” 2002, nr 5, s. 8–11.
- Czajka S., *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i jego jubileuszowe dylematy*, „Bibliotekarz” 2002, nr 11, s. 6–9.
- Andrzejewska J., *Pracownicy bibliotek szkolnych i pedagogicznych w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich (1917–2002)*, „Bibliotekarz”, nr 12, s. 7–11.
- Wasilewski J., *Nowa kadencja w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich*, „Biblioteka w Szkole” 2001, nr 6, s. 16.
- Judek C., *List gratulacyjny Przewodniczącego Zarządu Okręgu Zachodniopomorskiego SBP*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2005, nr 4, s. 63–64.
- Judek C., *Z pracy Zarządu Okręgu SBP*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski”, 2005, nr 2–3, s. 50–54.
- Henzel W., Zieliński K., *70 lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917–1987* (Materiały do bibliografii), Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 1987

*Książka jest niczym ogród,  
który można włożyć do kieszeni.*  
przysłowie chińskie

*Książki są jak towarzystwo,  
które sobie człowiek doбира.*  
Monteskiusz

*Dobra książka to rodzaj alkoholu –  
też idzie do głowy.*  
Magdalena Samozwaniec

*Z książkami jest tak jak z ludźmi:  
bardzo niewiele ma dla nas  
ogromne znaczenie.*  
*Reszta po prostu ginie w tłumie.*  
Wolter

*Książka to mistrz, co darmo nauki  
udziela, kto ją lubi – doradcę ma  
i przyjaciela, który z nim smutki  
dzieli, pomaga radości, chwilę  
nudów odpędza, osładza cierpkości.*  
autor nieznany

*Książka... – to dla wielu milionów  
czytelników dowiedzenie się prawdy  
o sobie, znalezienie wyrazu dla  
własnych tęsknot, pragnień, ideałów.*  
autor nieznany

*Książka stanowi cudowny  
przedmiot, dzięki któremu  
świat poczęty w umyśle pisarza  
przenika do umysłu czytelnika...  
Każda książka żyje tyle razy,  
ile razy została przeczytana.*  
autor nieznany

*Książka i możliwość czytania  
to jeden z największych  
cudów ludzkiej cywilizacji.*  
Maria Dąbrowska

*Książka jest życiem naszych czasów.*  
autor nieznany

*Książki nie mają  
właściwości róż; dlatego nie  
szukajmy wciąż najświeższych.*  
autor nieznany

*Żadne dzieło człowieka  
nie przeżyje książki.*  
autor nieznany

*Cóż jest pożyteczniejsze  
i miłsze od książki.*  
przysłowie łacińskie

*I książki mają swoje losy.*  
przysłowie łacińskie

*Twoja książka jest dobra  
i oryginalna z tym, że te części, które  
są dobre, nie są oryginalne,  
a te, które są oryginalne, nie są dobre.*  
Samuel Solomon

# Nauczyciele bibliotekarze w dawnym Szczecinie

Janina Kosman, Książnica Pomorska

Nauczyciele będący bibliotekarzami prowadzili ożywioną działalność naukową. Byli autorami podręczników szkolnych, opracowań lektur, rozpraw naukowych oraz drukowanych katalogów bibliotek. Pozostawiali również bibliotekom szkolnym swoje prywatne księgozbiory. Angażowali się w działalność kulturalną i społeczną, wydawali czasopisma, propagowali czytelnictwo, udzielali się w organizacjach szkolnych i towarzystwach naukowych, piastując często stanowiska przewodniczących i sekretarzy.

Zawód bibliotekarza pojawił się na początku XIX wieku, kiedy dostrzeżono potrzebę fachowego przygotowania kandydatów do pracy w bibliotekach. Było to związane przede wszystkim z rozwojem czytelnictwa i kultury masowej. W drugiej połowie XIX stulecia otwarto pierwsze szkoły o profilu bibliotekarskim, organizowano kursy bibliotekarskie, wprowadzono egzaminy kwalifikacyjne do służby bibliotecznej. Działania te stworzyły podstawy do rozwoju i usamodzielnienia zawodu bibliotekarskiego. Otwarcie w 1886 roku na Uniwersytecie w Getyndze katedry bibliotekoznawstwa pod kierunkiem wybitnego filologa klasycznego Karla Dziatko (1842–1903) uregulowało instytucjonalne formy kształcenia bibliotekarzy w Niemczech.

Kwestie kwalifikacji bibliotekarskich normowały uchwały i zarządzenia państwowych władz oświatowych. W prowincji pomorskiej był to między innymi pruski regulamin egzaminów z 1930 roku, który formułował wygórowane kryteria dla kandydatów na bibliotekarzy.<sup>1</sup> Dla pretendujących do pracy w bibliotekach naukowych obejmował w części pisemnej między innymi: sporządzenie pracy pisemnej z bibliotekoznawstwa lub drukarstwa, przygotowanie rozprawy na jeden z tematów fachowych, opracowanie alfabetyczne dzieł w językach

niemieckim, angielskim, francuskim, łacińskim, próbę stenografii i maszynopisania. Część ustna była podzielona na ogólną i specjalną. Egzamin dla kandydatów do pracy w bibliotekach ludowych obejmował podobne zagadnienia, aczkolwiek główny nacisk położony był na kwestie praktyki zawodowej.

Zawód bibliotekarski w XIX wieku był zdominowany przez mężczyzn, u których upatrywano odpowiednich cech i predyspozycji do jego wykonywania. Wśród najważniejszych zdolności ułatwiających pracę wymieniano pamięć i staranny charakter pisma. Dobra pamięć ułatwiała bibliotekarzowi orientację w zbiorach, szczególnie tam, gdzie brakowało systematycznie prowadzonych katalogów. Umiejętność czytelnego, kaligraficznego pisania była niezbędna przy wypełnianej ręcznie dokumentacji bibliotecznej, w tym katalogów kłamrowych lub kartkowych. Ten bezwzględny wymóg został złagodzony z chwilą wyposażenia bibliotek w maszyny do pisania – w szczecińskiej Bibliotece Miejskiej (*Stadtbibliothek*) pierwszą maszynę do pisania zakupiono w 1904 roku. Od bibliotekarza wymagano również znajomości języków obcych oraz umiejętności wykonywania drobnych prac technicznych i intrologatorskich. Niezwykle ważnym kryterium były walory moralne i zalety osobiste, które to

świadczyły o jakości jego pracy. Szczególnie ceniono pilność, humanitaryzm i zamiłowanie do porządku.

Wymagania stawiane bibliotekarzom i kandydatom do tego zawodu wydają się niewspółmierne do rodzaju wykonywanej przez nich pracy. Przy tak wysokich wymogach zajęcie w bibliotece ograniczało się czasami jedynie do udostępniania książek, prac technicznych i pomocniczych. Zawodu tego nie ceniono w ówczesnym społeczeństwie. Było to prawdopodobnie następstwem tradycji poprzednich epok, w których *Bibliotecarii* i *Archivarii* często zyskiwali opinię *sind faul*. Późniejsza opinia publiczna nie była łaskawsza, uważając bibliotekarza za wałkonia (*Tagedieb*) traktującego swoją posadę niejednokrotnie jako synekurę dla uczonego. Na uznanie społeczne bibliotekarzom przyszło czekać prawie do końca XIX wieku. Kultura masowa, industrializacja, rozwój badań naukowych zrodziły potrzebę szerszego i częstszego wykorzystywania książek. Ta nowa sytuacja przyczyniła się do nobilitacji bibliotekarza, który był niejako dysponentem coraz częściej wykorzystywanych zasobów książkowych.

Na początku XX wieku na stanowiskach bibliotekarskich zaczęto zatrudniać kobiety. Jak wykazywało doświadczenie, dysponowały one wieloma cechami niezbędnymi w tej profesji (łagodność, życzliwość, wyrozumiałość i chęć służenia innym). Początkowo zatrudniano je dorywczo w bibliotekach ludowych, później w bibliotekach publicznych, wreszcie w naukowych. W bibliotekach ludowych angażowano do pracy kobiety ze średnim wykształceniem, które w toku pracy nabywały praktycznych umiejętności. Biblioteki miejskie, naukowe i niektóre ludowe wymagały od swoich urzędniczek złożenia pruskiego egzaminu dyplomowego dla służby bibliotecznej średniego szczebla. Wśród licznych wymagań, jakie stawiano przed adeptkami zawodu bibliotekarskiego, były: zaawansowana znajomość literatury pięknej i naukowej oraz znajomość języków obcych, między innymi greckiego w bibliotekach naukowych, oraz orientacja w zagadnieniach rynku księgarskiego. Zakres wymaganych umiejętności wskazuje, że zwracano uwagę na potrzebę wszechstronnego wykształcenia kadry bibliotekarskiej. Jednakże praca zatrudnionych

kobiet polegała w głównej mierze na wypożyczaniu książek, porządkowaniu zasobów i prowadzeniu korespondencji z zamiejscowymi bibliotekami i księgarzami. Nie miały możliwości podejmowania pracy naukowej.

Zawód bibliotekarza – jak pisano – dawał wiele duchowych podniet, ale był też nużący. Zwracano uwagę na to, że rynek pracy nie oferował wielu miejsc zatrudnienia w bibliotekach. Polecano bibliotekarstwo tym osobom, których warunki bytowe pozwalały oczekiwać na posadę nawet kilka lat.

Bibliotekarze szkolni (*Lehrerbibliothekare*) stanowili grupę, dla której praca w bibliotece była dodatkowym zajęciem obok wykonywanej przez nich podstawowej pracy pedagogicznej i wychowawczej. Stosunkowo łatwo jest zobrazować sytuację kadrową w Gimnazjum Mariackim w Szczecinie, Gimnazjum Groeninga w Stargardzie i w tych szkołach, które w publikowanych księgach pamiątkowych i sprawozdaniach rocznych wykazywały nazwiska nauczycieli opiekujących się zbiorami bibliotecznymi. Najpełniejszy ich wykaz podał Martin Wehrmann w opracowaniu *Geschichte der Bibliothek des Marienstifts-Gymnasiums* (Stettin 1894). Wynika z niego, że w ciągu czterech stuleci biblioteką kierowało wielu wybitnych nauczycieli, wśród nich kolejni dyrektorzy szkoły. Średni czas urzędo-

W bibliotece Szkoły im. Friedricha Wilhelma w Szczecinie jednym z bardziej zasłużonych był nauczyciel bibliotekarz Eduard Gottlob Glagau, który w 1851 roku opracował katalog biblioteczny. Uwzględnił w nim 442 dzieła umieszczone w dziesięciu działach. W 1885 roku w wyniku gruntownego przeglądu biblioteki wycofano wiele książek ze względu na znaczny stopień zniszczenia. Wiele dzieł otrzymało nowe oprawy i sygnatury. W bibliotece uczniowskiej podzielonej na klasy pracowało siedmiu bibliotekarzy.<sup>3</sup>

Nazwiska nauczycieli pełniących funkcję bibliotekarzy wzmiankowane są w większości publikacji i źródeł dotyczących szkół. Z tych drobnych faktów trudno wyprowadzić ogólniejsze prawa funkcjonowania bibliotekarzy szkolnych. Analiza danych, jakimi dysponujemy, uprawnia jednakże do kilku ogólniejszych konstatacji. Wśród pedagogów bibliotekarzy w większości szkół dominowali filolodzy klasyczni i historycy. Wy tłumaczenia tego zjawiska należy szukać w profilu szkół, przeważnie gimnazjów klasycznych, w których uprzywilejowaną pozycję w programach nauczania zajmowały języki starożytne i historia. Należy podkreślić, że nauczyciele będący bibliotekarzami prowadzili ożywioną działalność naukową. Byli autorami podręczników szkolnych, opracowań lektur, rozpraw naukowych oraz

wały się dla nich niejednokrotnie osobistą ambicją.

Obecność w wielu nauczycielskich bibliotekach w Szczecinie książki Juliusa Petzholdta *Katechismus der Bibliothekenlehre* skłania do wniosku, że nauczyciele bibliotekarze mieli świadomość celów i zadań, jakie stawiano przed nimi w bibliotekach szkolnych.<sup>4</sup> Również w świetle wymienionych powyżej predyspozycji, cech i umiejętności wymaganych od bibliotekarzy opiekunowie szkolnych księżnic jawią się jako wszechstronne indywidualności. Kierujący bibliotekami szkolnymi, w większości absolwenci filologii klasycznych, znali również języki nowożytne, co ułatwiało katalogowanie książek w językach obcych. Egzemplarze książek z prywatnych księgozbiorów profesorów bibliotekarzy, noszące ślady przynależności w postaci dedykacji i zapisków proveniencyjnych, ujawniają staranny charakter pisma, nieodzowny w swoim czasie w pracy bibliotecznej. Można również przypuszczać, że cechował ich humanitaryzm i, według typologii Erwina Ackerknechta, dyrektora Biblioteki Miejskiej, duszpasterski stosunek do książki i czytelnika, zwłaszcza iż mieli do czynienia z młodym odbiorcą, w którego edukacji czytelnicznej dostrzegli możliwość skutecznego pogłębiania wiedzy uczniów i oddziaływania na ich postawy światopoglądowe i moralne.<sup>5</sup>

**Zawód bibliotekarski w XIX wieku był zdominowany przez mężczyzn, u których upatrywano odpowiednich cech i predyspozycji do jego wykonywania. Wśród najważniejszych zdolności ułatwiających pracę wymieniano pamięć i staranny charakter pisma.**

wania bibliotekarzy w Gimnazjum Mariackim wynosił kilkanaście lat. W innych bibliotekach szkolnych zmieniali się oni po kilku latach, co nie dawało możliwości stabilizacji kadrowej w szkolnych księżnicach. Znanym nauczycielem bibliotekarzem był Hugo Lemcke (1835–1925) należący do najwybitniejszych przedstawicieli szczecińskiej humanistyki przełomu wieków. Praca w bibliotece szkolnej była dla niego niezwykle inspirująca. Zachęcał do niej zdolnych uczniów ze starszych klas, chcąc tym samym pobudzić ich zainteresowania czytelnicze.<sup>2</sup>

drukowanych katalogów bibliotek. Pozostawiali również bibliotekom szkolnym swoje prywatne księgozbiory. Angażowali się w działalność kulturalną i społeczną, wydawali czasopisma, propagowali czytelnictwo, udzielali się w organizacjach szkolnych i towarzystwach naukowych, piastując często stanowiska przewodniczących i sekretarzy. Należeli więc do najbardziej twórczej części kadry pedagogicznej. Nie mając fachowego przygotowania bibliotekarskiego, dysponowali jednak dużym doświadczeniem pedagogicznym, a problemy rozwoju bibliotek szkolnych sta-

### Przypisy

- <sup>1</sup> *Preußische Bibliotheksprüfungsordnung vom 24. September 1930*, s. 1–8.
- <sup>2</sup> O. Altenburg, Hugo Lemcke. *Ein Leben der Arbeit und des Erfolges*, Stettin 1935
- <sup>3</sup> *Festschrift zur Feier des 50jährigen Jubiläums der Friedrich-Wilhelms-Schule zu Stettin*, Stettin 1890. Biblioteki szkolne dzieliły się na nauczycielskie, przeznaczone dla pedagogów, i uczniowskie, które z kolei mogły się dzielić na biblioteki klasowe.
- <sup>4</sup> Julius Petzholdt (1812–1891) nadworny bibliotekarz królów saskich, autor popularnego *Katechizmu bibliotekarskiego*.
- <sup>5</sup> Erwin Ackerknecht, dyrektor szczecińskiej Biblioteki Miejskiej, w jednej ze swoich prac dał interesującą i nowatorską typologię postaw bibliotekarskich. Wyszczególnił pięć typów zachowań bibliotekarza wobec książki i czytelnika. Jako pierwszą wymienił postawę *ewidencyjną*, dla której książka była jedynie dokumentem administracyjnym; dla drugiej, *archiwalnej*, książka stanowiła wyłącznie przedmiot gromadzenia, dla trzeciej, *mentorskiej*, była obiektem cenzury, a czwartej, *użytkowej*, przedmiotem rozrywki; i wreszcie w piątej, najbardziej pożądanej, którą Ackerknecht określa jako *duszpasterską*, bibliotekarz traktował książkę jako powierzone sobie i czytelnikom źródło sił duchowych i umysłowych. Zob.: E. Ackerknecht, *Bibliothekarische Berufsgesinnung*, „Bücherei und Bildungspflege. Zeitschriften für die gesamten ausserschulmässigen Bildungsmittel“ 1925, H. 4, s. 209.

# Rozwijanie zamiłowania do czytelnictwa

**Dorota Łączkowska-Juraszek, Barbara Mańczak**

**Szczeciński Oddział Polskiego Towarzystwa Dysleksji**

Czytanie to podstawowa umiejętność, którą uczeń musi opanować w szkole. Jest niezbędna, by mógł zdobywać wiedzę i odnosić sukcesy szkolne. Brak u rodziców nawyku codziennego czytania dzieciom powoduje, że ich podopieczni w wieku szkolnym rzadko samodzielnie sięgają po książkę, gdyż nie kojarzą czytania z przyjemnością. Naturalną konsekwencją tego zjawiska jest brak opanowania techniki płynnego czytania, a także umiejętności czytania ze zrozumieniem.

W ostatnich latach z niepokojem obserwujemy wśród dzieci i młodzieży skutki gwałtownego skoku cywilizacyjnego – powszechne zjawisko wyparcia książki przez komputer, telewizję, wideo. Mimo łatwego dostępu do książki czytelnictwo staje się mało popularne. Dlaczego tak się dzieje?

W wielu rodzinach brakuje świadomości, jak ogromne znaczenie dla prawidłowego rozwoju dziecka odgrywa codzienne czytanie. Zdaniem naukowców czytanie dziecku na głos stymuluje jego myślenie, rozwija pamięć i wyobraźnię, wzbogaca język, jest źródłem wiedzy, odgrywa też bardzo ważną rolę w rozwoju emocjonalnym dziecka. Czytanie to podstawowa umiejętność, którą uczeń musi opanować w szkole. Jest niezbędna, by mógł zdobywać wiedzę i odnosić sukcesy szkolne. Brak u rodziców nawyku codziennego czytania dzieciom powoduje, że ich podopieczni w wieku szkolnym rzadko samodzielnie sięgają po książkę, gdyż nie kojarzą czytania z przyjemnością. Naturalną konsekwencją tego zjawiska jest brak opanowania techniki płynnego czytania, a także umiejętności czytania ze zrozumieniem. Dodatkową przyczyną, z powodu której wielu uczniów nie czyta, jest dysleksja, czyli zaburzenia rozwoju funkcji psy-

chomotorycznych potrzebnych do nauki czytania i pisania (wzrokowo-prze-strzennych, słuchowo-językowych, motorycznych).

Odpowiedzią Szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Dysleksji na opisany problem jest program interaktywnego czytania „Czytamy Razem”. Projekt został opracowany przez prof. Martę Bogdanowicz (inicjatorkę powstania Polskiego Towarzystwa Dysleksji i wiceprzewodniczącą European Dyslexia Association). Stanowi on adaptację programu, który z sukcesem jest

terapeutyczną w walce z dysleksją rozwojową. Pomagają go realizować odpowiednio przeszkoleni wolontariusze.

Program polega na systematycznym (dwa razy w tygodniu po pół godziny) i interaktywnym czytaniu dorosłego z dzieckiem: dorosły czyta dziecku, a dziecko jest zachęcane do czytania i ostatecznie też czyta coraz dłuższe fragmenty tekstu. „Czytamy Razem” jest siostrzanym programem akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom”. Zamieniliśmy tylko czytanie dziecku na czytanie z dzieckiem. Czytamy z dziećmi w wieku 8–15 lat. Specyfika naszego programu polega na tym, że rodzaj i długość tekstu, tempo i sposób czytania dopasowuje się indywidualnie do dziecka. Wolontariusz czyta fragmenty tekstu, dostosowując ich długość do percepcji dziecka. Ponadto dziecko jest zachęcane do aktywności związanej tematycznie z treścią czytanej książki. Rodzaj aktywności jest uzależniony od zainteresowań młodego człowieka, jego talentów. Rozmowa na temat przeczytanych treści, ćwiczenia, gry i zabawy wykorzystywane podczas zajęć oraz rozmowy z wolontariuszem mają charakter motywujący do wspólnego czytania dalszych fragmentów, do ćwiczeń czytania.

Efektem realizacji programu jest usprawnienie funkcji psychomotorycznych istotnych dla przebiegu czynności czytania u uczniów z poważnymi problemami w tym zakresie. Następuje poprawa umiejętności czytania: jego techniki, tempa i rozumienia tekstu w głośnym i cichym czytaniu. Dalszym rezultatem jest wzrost zainteresowania czytelnictwem i wyższa samoocena związana z sukcesami szkolnymi.

**Jak wskazują wyniki badań, uczniowie chętnie uczestniczą w zajęciach i oceniają je jako ciekawe. Dzieciom podoba się wspólne czytanie, ale też wykorzystywanie podczas zajęć gier i zabaw oraz rozmowy z wolontariuszem. Zajęcia zmobilizowały większość z nich do sięgnięcia po książkę.**

prowadzony w Oxfordzie i w Gdyni. Projekt ma na celu pomoc uczniom mającym trudności w nauce czytania, w szczególności uczniom dyslektycznym, przełamanie ich obaw i niechęci do czytania. Jest sposobem na rozwijanie zamiłowania do czytelnictwa, ale również najprostszą i skuteczną metodą

W Szczecinie program „Czytamy razem” został pilotażowo zrealizowany w roku szkolnym 2005/2006. Wówczas do udziału w programie zgłosiły się 4 szkoły (SP 3, SP 5, SP 21, SP 71), a współpracę podjęło 40 wolontariuszy. W roku szkolnym 2006/2007 liczba szkół podwoiła się. Uczestniczyły szkoły: SP 3,



SP 5, SP 21, SP 37, SP 68, ZS 2, ZS 7 oraz SP 2 w Gryfinie. W bieżącym roku szkolnym program realizujemy po raz trzeci. Uczestniczy w nim 7 szkół szcześcińskich: SP 3, SP 21, SP 37, SP 48, SP 64, SP 71, Gimnazjum nr 10, SP 1 w Choszczynie, SP 2 w Myślborzu oraz Gimnazjum w Myślborzu. Do współpracy w ramach „Czytamy razem” zaangażowało się 50 wolontariuszy; opieką objęliśmy 63 uczniów.

Co roku, na zakończenie każdej edycji programu, przeprowadzamy ewaluację, która ma na celu uzyskanie informacji od wolontariuszy, uczniów i ich rodziców dotyczących ich subiektywnej oceny programu, jego wartości oraz skuteczności.

Jak wskazują wyniki badań, uczniowie chętnie uczestniczą w zajęciach i oceniają je jako ciekawe. Dzieciom podoba się wspólne czytanie, ale też wykorzystywanie podczas zajęć gier i zabaw oraz rozmowy z wolontariuszem. Zajęcia zmobilizowały większość z nich do sięgnięcia po książkę. Również rodzice dzieci uczestniczących w programie oceniają go wysoko. Według nich największe korzyści z udziału ich dziecka w projekcie to poprawienie techniki

czytania, poświęcanie większej ilości czasu na czytanie i pożyteczne spędzanie nadmiaru wolnego czasu. Jak wynika z relacji wolontariuszy, wszyscy dostrzegli pozytywne zmiany w czytaniu dzieci, w emocjach, zachowaniu i wypowiedziach. Zdecydowana większość wolontariuszy czerpie głęboką satysfakcję z pracy z dziećmi.

W programie mogą uczestniczyć uczniowie szkół, które zgłoszą się do Szcześcińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Dysleksji. Szkoła powinna wytypować spośród kadry pedagogicznej szkolnego koordynatora programu. Koordynator przyjmuje na siebie obowiązki organizatora programu w swojej szkole (m.in. ma kontakt z koordynatorem głównym, prowadzi nabór dzieci wg opinii nauczycieli, współpracuje z rodzicami, czuwa nad przebiegiem wstępnej i końcowej diagnozy czytania, organizuje pomieszczenia do spotkań z wolontariuszami w budynku szkoły, ustala czas spotkań, dyżurów nauczycieli nadzorujących spotkania, przeprowadza ewaluację, prowadzi dokumentację pracy z każdym dzieckiem itp.). Koordynatorzy pracują na podstawie umowy o wolontariacie z PTD. ■

## Wolontariusze o akcji

Jako wolontariuszka programu „Czytamy razem 2005/2006” zetknęłam się z problemem czytelności u dzieci dyslektycznych. Dzieci te, ze względu na trudności związane z opanowaniem techniki czytania i rozumienia czytanego tekstu, wykazują dużą niechęć do samodzielnego czytania książek.

Nasza pomoc w czytaniu polega na „zastąpieniu formy czytania dziecku formą czytania z dzieckiem”. Pracując z uczniem według tego programu, wspomagając je w czytaniu, rozmawiając na temat przeczytanych treści, a także przeprowadzając różnorodne ćwiczenia, dostrzegłam znaczną poprawę tempa czytania, zmniejszenie się liczby błędów popełnianych podczas czytania, oraz poprawę w zakresie rozumienia czytanych treści.

W trakcie prowadzenia zajęć zauważyłam, że dziecko stało się bardziej otwarte na mnie. Luźne rozmowy prowadzone przed i po zajęciach pomogły

w przekroczeniu bariery komunikacyjnej dziecka w stosunku do nowo poznanych osób. Z czasem zauważyłam, że mój podopieczny chętniej sięgał po książki, również spoza listy lektur; według relacji nauczycieli lepiej radził sobie podczas zajęć lekcyjnych. Rozmowa z wychowawczynią potwierdziła, że dziecko chętniej i częściej zgłaszało się do odpowiedzi, szczególnie przy pracy z tekstem. Czynione postępy w czytaniu, a także poprawa koncentracji jego uwagi, większa otwartość, motywacja, upór w dążeniu do celu utwierdziły mnie w przekonaniu, że taka pomoc ma sens.

Wielomiesięczna, indywidualna praca z dzieckiem to nie tylko korzyść dla ucznia, ale również głęboka satysfakcja i cenne doświadczenie dla wolontariusza. Bardzo polecam tę formę pracy z dziećmi, nie tylko w formie projektu – zachęcam także rodziców do czytania z własnym dzieckiem w domu.

Ewa Liebek

*Literatura jest silniejsza od czasu.*  
przysłowie łacińskie

*Z gustami literackimi jest po trosze  
jak z miłością: zdumiewa nas,  
co też to inni wybierają.*  
André Maurois

*Literatura rozwija się najlepiej  
wówczas, gdy jest w połowie  
rzemiosłem, a w połowie sztuką.*  
William R. Inge

*Literaturze nie są potrzebni  
wielcy pisarze, ale wielkie dzieła.*  
Aleksander Kumor

*Pisanie mnóstwa książek  
i artykułów nie jest dowodem  
mądrości czy energii,  
lecz tylko przyzwyczajeniem  
do siedzącego trybu życia.*  
H.G. Wells

*Chwałą jednych jest, że piszą dobrze,  
a innych, że się do tego nie zabierają.*  
Jean de La Bruyere

*Wystrzegaj się ludzi jednej książki.*  
Św. Tomasz

*Ten, kto nie spodziewa się mieć  
milionów czytelników, nie powinien  
zabierać się do pisania.*  
Johann W. Goethe

*Poetom nie pozwalają być  
miernymi ani ludziami, ani bogowie,  
ani wystawy księgarskie.*  
przysłowie łacińskie

*Wśród poetów nie dla jednego  
Homera jest miejsce.*  
przysłowie łacińskie

*Nie jest poetą ten,  
czyich wierszy nikt nie czyta.*  
przysłowie łacińskie

*Poeta winien być skromny  
i cnotliwy, jego wiersze  
wcale nie muszą być takie.*  
przysłowie łacińskie

*Pisząc, nie trzeba tak  
wyczerpywać przedmiotu,  
aby nic nie pozostało dla czytelnika.  
Nie chodzi wszak o to,  
aby ludzie czytali, ale aby myśleli.*  
Monteskiusz

*Czytanie dobrych książek  
jest niczym rozmowa z najwspaniał-  
szymi ludźmi minionych czasów.*  
Kartezjusz

*Tłumaczenia są jak kobiety: te wierne  
nie są piękne, a te piękne nie są wierne.*  
autor nieznany

# Znakomita, pouczająca zabawa

Ewa Karasińska

Pałac Młodzieży – Pomorskie Centrum Edukacyjne

Jeszcze do niedawna raz w miesiącu spotykało się w Pałacu Młodzieży znaczne towarzystwo – dzieci, młodzież, dorośli, a przede wszystkim ludzie z wielką wyobraźnią, dla których propagowanie idei czytelnictwa było i jest nieobojętne. Wszystkich jednoczył wspólny cel: znakomita i pouczająca zabawa. Lektury czytali ludzie różnych zawodów i w różnym wieku. Z ust polityków, dziennikarzy, gastronomików, lekarzy, aktorów i innych przedstawicieli życia kulturalnego oraz gospodarczego Szczecina można było usłyszeć m.in. „Kota w butach”, „Lokomotywę”, „Śniadanie króla”, „Stefka Burczymuchę” i inne, wzruszające nie tylko małych słuchaczy, lektury. Organizator akcji „Cały Szczecin Czyta Dzieciom” Marzanna Kuszyńska, z Fundacji ABC XXI, z satysfakcją rejestrowała wybuchy śmiechu na widowni (i na scenie) podczas wspólnych niedzielnych spotkań w Willi Lentza. Brały w nich udział szczecińskie rodziny, czasami nawet w komplecie.

Kogo gościliśmy podczas „Pałacowego” czytania? Bardzo wiele znakomitości, w tym Piotra Krzystka, Prezydenta Miasta Szczecina. Były też niecodzienne spotkania z lekturą i *savoir-vivrem*, czyli „Rady nie od parady”, podczas których Jolanta Zdobyłak, szefowa restauracji Virga, czytając bajki, demonstrowała przy stole zasady dobrego wychowania: jak udekorować stół, gdzie położyć sztucze, jakiej zastawy stołowej użyć, by nasi goście czuli się wyróżnieni.

Jest wiele zalet czytania. Głośne czytanie sprawia, że w mózgu dziecka powstają miliony połączeń neuronowych stymulujących jego pracę i wpływających korzystnie na rozwój inteligencji. Czytanie ćwiczy uwagę, pamięć oraz rozwija myślenie. Świat rzeczywistości literackiej aktywizuje psychikę dziecka, skłania je do samodzielnego, autentycznego przeżywania. To otwiera drogę do rozwoju umysłowego, pomaga wyrażać własne myśli, uczucia czy doznania. Niebagatelną wartość ma sam sposób

czytania. Ważne, by stał się zajęciem interesującym, któremu warto poświęcić czas. Dużą rolę odgrywa tu odpowiednia intonacja, interpretacja znaków przestankowych itp. To wszystko wpływa na kształcenie wrażliwości emocjonalnej dziecka. Od niej zależy, czy w przyszłości będzie potrafiło szanować uczucia innych, współczuć, a nawet kochać. Czytanie uczy więc wyrażania i nazywania uczuć. Zaspokaja nie tylko ciekawość poznawczą, ale również, a może przede wszystkim, potrzeby emocjonalne. Z jednej strony jest rozrywką, z drugiej ważnym elementem wychowania.

Głośne czytanie rozwija zasób słownictwa, kształci rozumienie poszczególnych zdań, a w końcu całego tekstu. Przy tym kształtuje nawyk czytania, co w przyszłości ułatwi naukę. Rozwija zainteresowania, pamięć oraz wyobraźnię. Zwłaszcza ta ostatnia decyduje o tym, że dziecko staje się człowiekiem o bogatym wnętrzu. I jeszcze jedno wydaje się ważne, zwłaszcza we współczesnym świecie. Dzięki czytaniu cała rodzina może wspólnie spędzić czas, z korzyścią dla wszystkich. W ten sposób umacnia się więź między rodzicami a dzieckiem. W głośnym czytaniu chodzi tak naprawdę o to, aby poświęcić małemu człowiekowi swój czas, uwagę, a przy tym miłość. Czytanie jest też konkurencją dla telewizji, w której tak wiele jest przemocy i agresji. Dzieci, którym się czyta, same na pewno chętnie sięgną po książkę.

Czytanie to inwestycja w rozwój dziecka, która, bez wątpienia, zwróci się z nawiązką.

## Mówią znawcy...

### Marzanna Muszyńska

dyrektor regionalny Fundacji ABC XXI – „Cała Polska Czyta Dzieciom”

Z dzieciństwa pozostały mi wspomnienia o Pippi, i to w wersji filmowej. Książki Astrid Lindgren naprawdę poznałam, czytając wieczorami synom. Przeczytaliśmy wszystko i do niektórych na pewno wrócimy. Dlaczego? W tych książkach jest prawda o dziecku. O jego potrzebie miłości, ale też wolności. To się nie zmienia, gdyż dzieci, które dorastają w świecie zupełnie innym niż ten sprzed dwudziestu, trzydziestu lat, tak samo się wzruszają, wybuchają śmiechem, zadają ważne pytania... Myślę, że po prostu odnajdują siebie. ■



Lotta z ulicy Awanturników, II Turniej Dziennikarzy „Czytamy dzieciom”

Książka elektroniczna to jeden z tych wynalazków, których istota polega na tym, że są nowszą wersją rzeczy dobrze znanych. Świadczy o tym już samo sformułowanie „książka elektroniczna”, będące połączeniem tego, co tradycyjne i tego, co współczesne, a nie do końca oswojone. Jednak zestawienie tych dwóch wyrazów symbolizujących dwa różne (choć przecież niekoniecznie obce i przeciwstawne) światy nie jest z pewnością oksymoronem.

Definicji e-książki jest wiele; wszystkie są jednak nieprecyzyjne, a odczytywane z różnej perspektywy niosą coraz to inne treści. Książka elektroniczna jest często definiowana bardzo szeroko, na przykład jako przekaz tekstowy funkcjonujący w cyberprzestrzeni. Czasem akcentowana jest multimedialność i interaktywność tego przekazu. Budowane są też definicje będące obszernym wyliczeniem cech formalnych e-książki oraz funkcji, które taki rodzaj publikacji pełni.<sup>1</sup>

Taki stan rzeczy nie wynika z braku wiedzy lub umiejętności definiowania. Obrazuje raczej płynność i nieuchwytność tego, co próbuje się zamknąć w klasycznej definicji. Książki elektronicznej nie da się postawić na półce, nie ma ona wymiaru fizycznego. Jest niedotykalną substancją, zbiorem danych, które, według tradycjonalistów, tworzą jedynie niedoskonały substytut prawdziwej książki. Należy jednak zauważyć, że substytut ten zachowuje w swej istocie najważniejsze cechy książki. Wystarczy spojrzeć na dwa ograniczenia formalne,<sup>2</sup> które konstytuują e-książkę. Po pierwsze, koncepcja układu tekstu podporządkowana jest ściśle układowi typograficznemu, które charakterystyczne są dla standardowych publikacji książkowych. Co więcej, format, który przybiera elektroniczna publikacja, ogranicza możliwość ingerencji w tekst (co odróżnia e-książkę od zapisków utworzonych i modyfikowanych w jakimkolwiek edytorze tekstu). Po drugie, książka elektroniczna, aby stać się niezależnym bytem, musi formalnie wyodrębnić się spośród innych hipertekstów funkcjonujących w cyberprzestrzeni i umożliwić przeczytanie jej w całości bez konieczności sięgania do innych tekstów (tak jak tradycyjna książka).

Wszystkie książki, zarówno te opasłe tomy z pożółkłymi okładkami, jak i nowoczesne pliki zapisywane w pamięci komputera, spełniają taką samą funk-

# Książka elektroniczna – druk zmodyfikowany

Rafał Sidorowicz, Uniwersytet Szczeciński

cję: są medium tekstu, przekąźnikiem treści. Ich rdzeniem jest ta sama czcionka, różniąca się jedynie sposobem eksponowania swojego kształtu – słowo przyobleczone jest w pachnącą farbę drukarską bądź też świeci setkami pikseli z ekranu monitora. Różnice są wyłącznie formalne, wynikają bowiem z funkcjonalności i możliwości, jakie niosą oba sposoby przekazu.

O zaletach książek napisano już wiele, nikt nie kwestionuje ich pożytku i roli, jaką odegrały w historii cywilizacji. Czy więc plik elektroniczny jest tylko młodszym bratem klasycznej papierowej strony, wersją, która w nieszlachetny sposób próbuje naśladować niedościgniony wzór? Badania nad ideą elektronicznego tekstu dowodzą czegoś zgoła innego – jego właściwości użytkowe pozwalają na przekroczenie dotąd nieprzekraczalnych granic, co w konsekwencji prowadzi do zminimalizowania lub zniwelowania niedogodności związanych z cechami klasycznego druku.

## Strony, które warto odwiedzić:

- <http://dlibra.psnec.pl>  
– strona projektu dLibra
- [www.gutenberg.org](http://www.gutenberg.org)  
– strona projektu Gutenberg
- [www.pbi.edu.pl](http://www.pbi.edu.pl)  
– Polska Biblioteka Internetowa
- [www.bibliotekawszkole.pl/ebook](http://www.bibliotekawszkole.pl/ebook)  
– informacje o e-książkach i bogaty zbiór odnośników do zasobów internetowych.

Podczas podróży przyjemność obcowania z ulubioną książką jest oczywiście bezcenna, ale możliwość transportowania tysięcy stron tekstu na jednym lekkim nośniku może się stać (w sytuacji, która tego wymaga) istotną cechą elektronicznych publikacji. Bezsporny jest także fakt, że tylko digitalizacja istniejących zbiorów może uchronić pożółkły papier od naturalnej śmierci. Biblioteki cyfrowe umożliwiają lepszy

obieg społeczny tekstów, książki stają się bardziej dostępne, a dotarcie do potrzebnych informacji – coraz szybsze. Istotną cechą e-książki są także ogromne możliwości dopasowania jej wyglądu do naturalnych potrzeb czytelnika. Programy służące do odczytu elektronicznego tekstu umożliwiają zmianę kroju i wielkości czcionki, sposobu wyświetlania stron. Pozwalają także dodawać notatki, przypisy, podkreślenia, a niektóre oferują pomoc elektronicznego lektora, który zapozna z treścią książki osoby niewidome.

Nie sposób jednak przecenić zalet książek tradycyjnych. Nawyki czytelnicze są tak silne, że alarmujące głosy w dyskusjach nad wyparciem papieru przez komputerowe bity wydają się przesadzone. Badania rynku książek pokazują, że popularne e-książki to głównie poradniki, teksty specjalistyczne i takie publikacje, które nie funkcjonują już w obiegu tradycyjnym, a dzięki technice zyskały drugie życie.

Może więc warto spojrzeć na książkę elektroniczną jako na wynalazek, który nie ma zastąpić swojego poprzednika, lecz jedynie uzupełnić jego braki, poszerzyć możliwości? *Pojawienie się nowego środka przekazu nie tylko nie zabija poprzedniego, ale zawsze uwalnia go od takich czy innych serwitutów* – stwierdził Umberto Eco.<sup>3</sup> Tę myśl potwierdza także dokonująca się na naszych oczach ewolucja książki. Jeśli spojrzymy na bilans porównań różnych funkcji, możliwości i cech obu rodzajów publikacji, to ujrzymy nie dwa przeciwstawne bieguny, lecz jedną ideę, która może przybierać rozmaite formy.

## Przypisy

<sup>1</sup> Pomijam zupełnie inne znaczenie e-książki, rozumianej wyłącznie jako urządzenie do odczytu plików tekstowych.

<sup>2</sup> Zob. M. Ożóg, *Książka elektroniczna [w:] Liter-net. Literatura i internet*, red. P. Marecki, Kraków 2002, s. 63.

<sup>3</sup> Cytuję za R. Chymkowski, *Literatura na morzu i w sieci, czyli kim chce być czytelnik e-książek [w:] Liter-net. Literatura i internet*, op. cit., s. 92. ■

# Cyfrowy wymiar biblioteki

Radostaw Delida, Książnica Pomorska

*Trochę dobrej woli i jaka taka znajomość rzeczy, a niewątpliwie wynik osiągnięć się pomyślny.*<sup>1</sup> Tymi słowami, podczas odczytu na posiedzeniu Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu w 1884 roku, Benedykt Dybowski<sup>2</sup> określił możliwość zalesienia badanych przez siebie Wysp Komandorskich wchodzących w skład archipelagu Aleutów. Co to ma wspólnego z digitalizacją materiałów bibliotecznych?

Zacznijmy może tak. Digitalizacja (dygitalizacja, cyfryzacja, informatyzacja, dyskretyzacja, binaryzacja, kwantyzacja) jest pojęciem, które w bibliotekarstwie oznacza proces skutkujący powstaniem elektronicznej kopii dokumentu. Według ISBD(ER)<sup>3</sup> z 1997 roku termin *dokument elektroniczny* (*Electronic Resource*) to dokument (dane i/lub program) zakodowany w celu obsługi przy użyciu komputera. Zalicza się tu dokumenty, które wymagają użycia urządzeń peryferyjnych podłączonych do komputera, ale także usługi dostępne online.<sup>4</sup> Digitalizacja to inaczej utworzenie cyfrowego obrazu obiektu rzeczywistego. Proces ten odnosi się do obiektów niecyfrowych.<sup>5</sup>

Tworzenie cyfrowych kopii i odwzorowań oryginalnych dokumentów umożliwia udostępnianie tekstu bez konieczności wykorzystania oryginału, co chroni go przed wpływami zewnętrznymi, mechanicznym zużyciem i przedłuża jego przebywanie w zalecanych warunkach długoterminowego przechowywania. Tworzenie cyfrowych kopii wyselekcjonowanych zbiorów powstałych drogą zapisu drukowego lub analogowego, wraz z opracowaniem systemu ich katalogowania, znakowania, udostępniania, dystrybucji i transmisji umożliwia ich włączenie do zasobów biblioteki lub wirtualnego archiwum.<sup>6</sup>

Zaletami kopii cyfrowych są ich małe rozmiary (jeszcze mniejsze niż mikroform) oraz dobra jakość. Strona drukowa o powierzchni pięćdziesięciu czte-

rech tysięcy milimetrów kwadratowych zajmuje 150 milimetrów kwadratowych na błonie mikrofilmowej o szerokości trzydziestu pięciu milimetrów, na mikrofilmie siedemdziesiąt milimetrów kwadratowych, a na dysku optycznym nie więcej niż kilka milimetrów.<sup>7</sup> Odpowiednia rozdzielczość oraz paleta barw pozwalają na uzyskanie obrazu wiernie odtwarzającego szczegóły oryginału. Poza tym każda kolejna kopia nie traci, tak jak w przypadku mikroform, na jakości w stosunku do pliku źródłowego. Technika cyfrowa umożliwia również, po zindeksowaniu dzieła, szybkie pełnotekstowe wyszukiwanie oraz powiększanie i drukowanie jego odpowiednich fragmentów.

Upowszechnienie się komputerów sprawiło, że dostęp do tego rodzaju informacji stał się nieskomplikowany i popularny. Łatwość tworzenia kopii cyfrowych pozwala na odpowiadającą zapotrzebowaniu ich multiplikację i swobodny dostęp do zapisanych części. Zdigitalizowane dokumenty można udostępniać w Internecie, w związku z czym z tego samego dokumentu może korzystać wiele osób jednocześnie bez ograniczeń czasowych uzależnionych od godzin otwarcia biblioteki oraz czasu wypożyczenia dokumentu. Udostępnienie kopii zamiast oryginału powoduje jego wycofanie z obiegu, a tym samym zabezpieczenie przed biodegradacją lub zniszczeniem. Kopia cyfrowa jako jedyna pozwala połączyć ochronę dokumentów z powszechnym do nich dostępem, co jest chyba jej podstawową zaletą, jeśli chodzi o znaczenie dla społeczeństwa informacyjnego.<sup>8</sup>

Wadą digitalizacji jest stosunkowo mała odporność nośników informacji na negatywny wpływ warunków zewnętrznych, ale problem ten zanika wraz z rozwojem techniki.

Podjęciem się digitalizacji zasobów bibliotecznych, dobrze jest na początku zająć się materiałami najbardziej nara-

żonymi na zniszczenie, a więc najstarszymi oraz najcenniejszymi, a dopiero w dalszej kolejności pomyśleć o kopiowaniu wydawnictw młodszych. Taka kolejność postępowania jest niezbędna ze względu na upływ czasu i związaną z nim nieuchronność utraty publikacji powstałych na bazie kwaśnego papieru.<sup>9</sup> Nie należy zapominać, że w procesie digitalizacji ochronie podlega tylko tekst dzieła i jego wizerunek. Sam obiekt natomiast niepoddany konserwacji na pewno ulegnie zniszczeniu, czemu również należałoby zapobiec i zastanowić się nad możliwościami odkwaszenia przynajmniej najcenniejszych jednostek. Uzyskane kopie cyfrowe warto na bieżąco, w miarę ich uzyskiwania, umieszczać w Internecie w celu udostępnienia ich szerszemu gronu czytelników.

Zorganizowanie pracowni digitalizacji zbiorów nie musi, wbrew pozorom, przekraczać możliwości finansowych zainteresowanych taką działalnością placówek. Szczególnie dotyczy to procesu digitalizacji interpretowanego jako akcja mająca na celu ochronę najcenniejszych zbiorów. W małych bibliotekach (ze względu na niewielką liczbę szczególnie cennych materiałów) działanie takie charakteryzuje się przewidywalnym okresem aktywności i nie wymaga tworzenia stałej pracowni. Odpowiednia organizacja środków, którymi dysponuje instytucja połączona z optymalnym wykorzystaniem własnej bazy oraz darmowymi zasobami udostępnianymi w Internecie, przy stosunkowo niewielkim wsparciu finansowym może stworzyć warunki, w których cyfryzacja zbiorów nie będzie ani uciążliwa, ani trudna. Przyczyni się natomiast do poszerzenia i uatrakcyjnienia oferty placówki oraz doskonałej (zasięg oddziaływania, dostępność) i bezpłatnej jej promocji poprzez udostępnianie cyfrowych materiałów w ogólnosiwiatowej sieci komputerowej.

Spróbujmy potwierdzić prawdziwość powyżej przedstawionych założeń, analizując pod kątem omawianego problemu sytuację Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej będącej częścią Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie. Instytucja dysponuje dobrą klasą markowymi, cyfrowymi aparatami fotograficznymi o rozdzielczościach 6,1 i 8,31 milionów pikseli, z czego jeden wyposażony jest w dodatkowy

wymienny obiektowy podnoszący jego walory. Zgodnie z opiniami specjalistów, do wykonania zdjęć poddanych digitalizacji obiektów wystarczy już aparaty o rozdzielczości 4 milionów pikseli. Do dalszej pracy z uzyskanymi obrazami niezbędny jest komputer. W tym celu można wykorzystać jedną z sześciu maszyn cyfrowych tworzących Multimedialne Centrum Informacji znajdujące się obecnie w czytelnicy. Wykonane fotografie cyfrowe wymagają zazwyczaj retuszu, między innymi wykadrowania, poprawy kontrastu, zmiany rozdzielczości – różnych dla kopii przeznaczonych do archiwizacji i udostępniania przez Internet. Niezbędne do przeprowadzenia tych czynności oprogramowanie jest dostępne bezpłatnie w ogólnosiwiatowej sieci komputerowej. Pomijając możliwość wykorzystania tych środków, do digitalizacji zasobów bibliotecznych Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Szczecinie można użyć profesjonalnych programów przeznaczonych do pracy z grafiką, zakupionych przez Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli. Aby przygotowane materiały udostępnić w Internecie, konieczne jest wykorzystanie specjalnego programu obsługującego bibliotekę cyfrową. Można oczywiście zamówić jego wykonanie, ale lepszym pomysłem wydaje się wykorzystanie darmowej, udostępnianej przez sieć platformy pod nazwą *dLibra* (dość wspomnieć, że w oparciu o nią funkcjonuje uważana za najlepszą spośród polskich wirtualnych księżnic – Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa).

Dobrze byłoby również, aby osoba zajmująca się binaryzacją zbiorów potrafiła dość biegle posługiwać się sprzętem cyfrowym. Wyznaczony pracownik (pracownicy) powinien zostać przeszkolony w profesjonalny sposób przez konsultantów CDiDN specjalizujących się w tematyce związanej z technologiami informacyjnymi.

Przedstawiony wstępny zarys projektu zakłada, że wsparcia finansowego wymagałby jedynie zakup odpowiedniego statywu do aparatu i specjalistycznego oświetlenia sceny, na której wykonywane byłyby fotografie. Można oczywiście improwizować i wykorzystać sprzęty już znajdujące się w zasobach instytucji, lecz nieprofesjonalne, ale wydaje się, że zakup dodatkowych akcesoriów, gwarantujących wysoką ja-

kość wykonanych kopii, kosztowałyby niewiele w stosunku do skali przedsięwzięcia.

Oczywiście nie wszystkie biblioteki mają takie możliwości jak WBP w Szczecinie, ale nie wszystkie też posiadają zbiory, które należałoby natychmiast utrwalić w postaci cyfrowej, lub mają ich niewiele. W takim przypadku warto zastanowić się nad zawarciem porozumienia z instytucją dysponującą pracownią digitalizacji zbiorów bibliotecznych. Innym wyjściem jest wykorzystanie różnych form dofinansowania tego typu projektów (m.in. „eContent”, Minerva, Calimera).

Na pewno jednak warto się rozejrzeć i spróbować wykorzystać wszelkie dostępne środki w celu zdigitalizowania najcenniejszych i najbardziej zagrożonych zbiorów, a tym samym uchronienia ich treści przed zapomnieniem. Po skopiowaniu najstarszych zbiorów warto kontynuować działalność w tym kierunku i poddać procesowi digitalizacji materiały nowsze, jednocześnie umieszczając owoce pracy w sieci. Usługa ta realizowana przez Internet umożliwia powszechny dostęp do zbiorów własnych. Biblioteka, oferując zdalny dostęp do dokumentów elektronicznych (także niebędących w jej posiadaniu), rozszerza obszar swojego oddziaływania w sposób dotąd niewyobrażalny, nieograniczony przez czas i przestrzeń. Inicjując tego typu aktywność, placówka mogłaby wspomóc projekty ogólnokrajowe lub regionalne, takie jak na przykład tworzoną Zachodniopomorską Bibliotekę Cyfrową.

Wracając do przytoczonej we wstępie myśli Benedykta Dybrowskiego, należy zwrócić uwagę, że w rzeczywistości nie dotyczy ona tylko problemów związanych z zagospodarowaniem dalekich krain. Mając na uwadze przytoczone słowa uczonego, sukces można odnieść we wszystkich dziedzinach życia – w tym również w ochronie dziedzictwa kulturowego, realizowanej poprzez digitalizację zbiorów bibliotecznych. Jednocześnie pragnę podkreślić, że celem niniejszego artykułu nie jest udzielanie konkretnych i szczegółowych (dobrych) rad, ale zachęcenie do rozejrzenia się wokół siebie w celu zrobienia czegoś pożytecznego dla ogółu i jednocześnie korzystnego dla instytucji, którą się współtworzy, a tym samym również dla... siebie.

## Przypisy

- 1 Benedykt Dybowski, *Wyspy Komandorskie*, Lwów 1885, s. 9.
- 2 Benedykt Dybowski (30 kwietnia 1833 – 30 stycznia 1933) – lekarz, powstaniec styczniowy zesłany na Syberię, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Prowadził m.in. badania jeziora Bajkał, Kamczatki, Sachalinu, Wysp Komandorskich, kultury i języków Ajnów, Aleutów i ludów tubylczych Syberii.
- 3 International Standard Bibliographic Description – powstałe z inicjatywy działającej od 1927 roku Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (IFLA – International Federation of Library Associations and Institutions) międzynarodowe zasady opisu bibliograficznego różnych typów dokumentów: ISBD(G) – zasady ogólne, ISBD(S) – zasady opracowania wydawnictw ciągłych, ISBD(M) – zasady opracowania wydawnictw zwartych, ISBD(NBM) – zasady opracowania dokumentów nieksiążkowych, ISBD(ER) – zasady opracowania dokumentów elektronicznych.
- 4 ISBD(ER), *International Standard Bibliographic Description For Electronic Resources*, München, Saur 1997, s. 94, cyt. za: Dariusz Grygowski, *Dokumenty nieksiążkowe w bibliotece*, Warszawa 2001, s. 59.
- 5 Jurand B. Czerwiński, *Cyfrowe środowisko współczesnej biblioteki*, Gdańsk 2002, s. 86–87.
- 6 Jacek Grochowski, *Zapis cyfrowy. Trwałość i dostępność* [w:] *SOS dla zbiorów. 8 Notes Konserwatorski*, Warszawa 2004, s. 21.
- 7 Ewa Stachowska-Musiał, *Cyfrowe zbiory we współczesnej bibliotece*, „Notes Wydawniczy” 2002, nr 7/8, s. 45.
- 8 Ewa Stachowska-Musiał, *Zastosowanie techniki cyfrowej w ochronie dziedzictwa intelektualnego i kulturowego* [w:] *SOS dla zbiorów. 8 Notes Konserwatorski*, Warszawa 2004, s. 47–48.
- 9 Obecnie największym zagrożeniem dla zbiorów dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych jest ulegający samodestrukcji w procesie naturalnego starzenia kwaśny papier, na którym zostały one wyprodukowane. Jego krótkotrwałość i złą jakość dostrzegano już na początku dwudziestego wieku. Oto fragment notatki opublikowanej w dodatku do „Kurjera Lwowskiego” z 30 kwietnia 1905 roku: „Zarządy bibliotek publicznych i archiwów są w niemałym kłopotcie z powodu lichoty papieru używanego w czasach dzisiejszych do druku książek, czasopism i do spisywania aktów. Papier wychodzący z dzisiejszych fabryk tak jest lichy, że za lat dwadzieścia pięć niejedyn rocznik dziennika, książka lub zwój aktów, chociażby najważniejszych, w proch się rozsypie”. Wprowadzenie w XIX wieku do masy papierowej kleju żywicznego, ścieru drzewnego i siarczanu glinowego spowodowało zakwaszenie papieru już w chwili jego produkcji i jego szybkie kruszenie wraz z upływem lat. Nowa technologia mająca być odpowiedzią na zwiększone zapotrzebowanie zastąpiła wytwarzanie papieru dobrej jakości z lnianych szmat. Papier wyprodukowany technologią opracowaną w XIX wieku ulega całkowitej destrukcji po około 150 latach. Posiadający cechy zaawansowanej degradacji nazywany jest potocznie kwaśnym papierem. Ze względu na właściwości fizykochemiczne jest on bardzo wrażliwy na działalność szkodliwych czynników zewnętrznych. Ewa Potrzebicka, *Charakterystyka typowych zagrożeń i zniszczeń w zbiorach bibliotecznych XIX i XX-wiecznych* [w:] *Kwaśny papier. Zagrożenie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych*, red. Tomasz Łojewski, Zdzisław Pietrzyk, Kraków 2001, s. 108–109.

# Jeden z największych cudów naszej cywilizacji

Ewa Bąbolewska

Pogotowie Opiekuńcze w Szczecinie

Niesłuchanie ważną cechą literatury jest to, że może udostępnić czytelnikowi pojęcia abstrakcyjne i wartości, których nie da się wyrazić innymi środkami przekazu, na przykład obrazem. Książka jest tym samym ostoją myśli i refleksji filozoficznych, które bez niej byłyby skazane na śmierć przez zapomnienie. Nie należy bowiem sądzić, że przekaz ustny, czyli „żywa książka”, która funkcjonowała przed wynalezieniem i upowszechnieniem pisma, mógłby starannie i rzetelnie pielęgnować i przekazywać w niezmiętej formie te refleksje przez setki czy tysiące lat.

Godzina 15.30. Nareszcie koniec pracy! Tu koniec oznacza początek wyścigu z czasem: Prędko! prędko – odebrać dzieci ze szkoły, prędko – najmłodszego z przedszkola, prędko – obiad, prędko! – bo spóźnimy się na popołudniowe zajęcia, prędko – trzeba odrobić lekcje. Jedź prędej, bo trzeba iść spać! Uff... Jeszcze tylko góra naczyń do umycia, sterta ubranek do wtłoczenia do pralki. Wreszcie dom tchnie spokojem, ciszę łąskoczą oddechy śpiących dzieci, posapywanie otulonego snem, zmordowanego pracą ich ojca, ciche mruczenie pralki. Nadeszła TA CHWILA! Chwila świętego spokoju, chwila, dla której warto co dzień stawiać czoło galopującemu tempu życia. CHWILA, w której biorę do ręki książkę i oddaję się jej całkowicie. Ciało pozostaje w wygodnym fotelu, a myśli płyną...

Możliwość zupełnego oderwania się od rzeczywistości i towarzyszenie literackim bohaterom jest dla mnie cudowną nagrodą po szalonej bieganinie dnia. No cóż, czytelnik ze mnie marny. Książki „ambitne” – popularnonaukowe, filozoficzne, psychologiczne itp. odpoczywają na półkach pod kurzową kołderką. Harry Potter... wycieczka do świata czarodziejów... trudno powrócić do rzeczywistości. Anna Karenina... jakże fantastycznie oddaje Tołstoj uniesienia miłości, pasję zawodów hippicznych,

przyjemności polowania, blaski i cienie towarzyskiego życia. Odrobina strachu spod pióra mistrza Kinga... czemu nie?! Pośmiać się z Grochołą...

A czasem trafi się książka, która pozostawia po sobie szczególnie smak – taki, że przez parę dni po skończeniu lektury nie chce się zaczynać nowej. Miłość w czasach zarazy, Pachnidło, Spadkobiercy, W księżycową jasną noc, Czarnoksiężnik... Mieszanina tytułów, stylów, czasów. To nieważne, liczy się przyjemność bycia z książką. *Książka jest niczym ogród, który można włożyć do kieszeni* – mówi chińskie przysłowie – mój własny ogród wyobraźni, uniesienia, marzeń, przeżyć, po którym można wędrować i smakować, chłonąć jego atmosferę i znajdować wytchnienie.

Czytanie stanowi dla mnie wypoczynek i przyjemność polegającą między innymi na tym, że nie trzeba się spieszyć. Czytam świadomie powoli, smakując każde słowo, i myślę, że szybkie czytanie można przyrównać do szybkiego jedzenia. Czytanie literatury dla przyjemności powinno być, według mnie, właśnie takie jak picie dobrego wina.

*Książka i możliwość czytania to jeden z największych cudów naszej cywilizacji* – pisała Maria Dąbrowska. Opinia ta, mimo ogromnego postępu technicznego, pojawienia się środków masowego

przekazu i Internetu, jest wyrażana również dzisiaj. Użytkownicy jednego z forów internetowych, pytani, co uważają za największe wynalazki w dziejach ludzkości, wśród takich rzeczy, jak: koło, komputer, elektryczność, szczepionki, antybiotyki, telefon komórkowy, laser, piłka nożna, piwo wymienili również książkę. Potwierdza to ogromną rolę, jaką pełni książka w naszym życiu. Kornel Makuszyński ujął ją w trzech słowach: *Książka wszystko potrafi*.

Niesłuchanie ważną cechą literatury jest to, że może udostępnić czytelnikowi pojęcia abstrakcyjne i wartości, których nie da się wyrazić innymi środkami przekazu, na przykład obrazem. Książka jest tym samym ostoją myśli i refleksji filozoficznych, które bez niej byłyby skazane na śmierć przez zapomnienie. Nie należy bowiem sądzić, że przekaz ustny, czyli „żywa książka”, która funkcjonowała przed wynalezieniem i upowszechnieniem pisma, mógłby starannie i rzetelnie pielęgnować i przekazywać w niezmiętej formie te refleksje przez setki czy tysiące lat.

W tym miejscu widoczne stają się kolejne cudowne cechy książki, jakimi są długowieczność i ponadczasowość. *Książki – okręty myśli żeglujące po oceanach czasu i troskliwie niosące swój drogocenny ładunek z pokolenia na pokolenie* (F. Bacon). Dzięki książce możemy w sposób niemal bezpośredni dotykać przeszłości – (...) *wartości zapomniane, w danej chwili porzucone, w niej żyją, z niej wskrzeszają. Jest w niej ukryta moc* (Helena Radlińska).

Czytając, zmieniamy się. *Książka (...) rozszerza świadomość ludzką, stwarza sojusz człowieka z człowiekiem, łączy, budzi, niepokoi, przetwarza, rzeźbi* (...) – mówi Emil Zegadłowicz. Mając ogromny wpływ na psychikę i rozwój osobowości, książka stała się istotnym narzędziem wychowania. (...) *działanie przez słowo pozostanie zawsze ważnym działaniem wychowawczym. Stanowi ono – dzięki książce naukowej – szkołę abstrakcyjnego myślenia, stanowi ono – dzięki książce beletrystycznej – szkołę umysłowego i uczuciowego widzenia świata i ludzi, stanowi ono – dzięki liryce i dramatowi – szkołę przeżyć i ekspresji. Są to trzy ważne elementy wykształcenia człowieka* (Bogdan Suchodolski). Tak więc w rękach dobrego wychowawcy książka staje się znakomitym narzędziem oddziaływania wychowawczego,

a zarazem kształcenia, dzięki zawartej w niej wiedzy. Książki odgrywają nieocenioną rolę w nauczaniu i uczeniu się, zdobywaniu informacji, zaspokajaniu ciekawości, poszerzaniu wiedzy i horyzontów ludzkiego poznania. *Do nauczania i uczenia potrzebne są trzy środki pomocnicze: po pierwsze książki, po drugie książki, po trzecie książki* (Stanisław Konarski).

Obecnie książki w przerażającym tempie są wypierane przez silnie oddziałujące przekazy cyfrowe: telewizję, multimedia, Internet. Zdobywanie wiedzy za ich pośrednictwem staje się łatwiejsze i przyjemniejsze. Czy tradycyjna książka oprze się nowym mediom? Z drugiej jednak strony widać, że media sprzyjają zainteresowaniu książką i czytelnictwu poprzez szybki dostęp do informacji o nowościach wydawniczych czy też działalność księgarń internetowych. *Wielu ma rywalów książka w naszych czasach – i przez to właśnie może stać się niemożliwa. Radio, telewizja, kino – lwią część zabrały te wynalazki z uroku książki! Jednej rzeczy nie mogą zabrać: jej ciszy, jej milczenia. Milczenie książki jest tym elementem, który najwyraźniej na nas działa. Milczenie to czara, którą możemy napęłnić własną treścią, własną wyobraźnią* (Jarosław Iwaszkiewicz).

Możemy więc być pewni, że książka potrafi obronić się sama. Doskonałym przykładem na to, że nie powinna się obawiać konkurencji ze strony mediów, jest fenomen Harrego Pottera, który przywrócił modę na czytanie i ponownie skierował uwagę dzieci i dorosłych na literaturę. Jest to kolejny dowód na to, że książka jest jednym z największych cudów naszej cywilizacji i zawsze będzie miała grono wiernych wielbicieli. *Ginęły państwa, społeczeństwa, plemiona i narody, a książka pozostawała. Rośnie ona i rozwija się z postępem ludzkości* (Aleksander Hercen).

#### Literatura

- Budzyk K., *Wiadomości o książce*, Warszawa 1961  
 Dahl S., *Dzieje książki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965  
 Ilin M., *Czarno na białym*, Warszawa 1962  
*Książka moim przyjacielem*, [http://biblioteka.bialystok.edu.pl/filie/sokolka/wystawa\\_ksiadzka/wystawa-ksiadzka.htm](http://biblioteka.bialystok.edu.pl/filie/sokolka/wystawa_ksiadzka/wystawa-ksiadzka.htm) ■

# Bóg wypędził ludzi z raju, by pisali wiersze

Barbara Keller

CDiDN w Szczecinie Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna

Coś się należy Zbigniewowi Herbertowi w 10. rocznicę jego śmierci, bo to niemożliwe, aby umarł ten, który „by powiedzieć kocham, biega jak szalony, zrywając naręcza ptaków”.<sup>1</sup> Jeszcze jesteśmy pod wrażeniem tego wyznania, a już musimy podziwiać „Przesłanie Pana Cogito”, jakąś drugą Dezyderatę, która usprawiedliwia nasz pobyt na tym świecie i czyni z tego świata jedyne miejsce dla Boga, człowieka i czulego sam na sam tych dwojga. Bóg trudził się nad stwarzaniem swojego świata i na koniec był bardzo zadowolony ze swojego dzieła, a stworzył przecież miejsce nienadające się dla ludzi. Najlepszy dowód, że raj wkrótce stał się rajem utraconym. Musiał przyjść poeta i, używając pięknych słów, stworzyć warunki do zabłyśnięcia tłustym zapachom. Do raju wejść nie można. Na straży postawiono anioła z ognistym mieczem i sumienie. Ale jest jeszcze pająk, a może to być również rozpadające się krzesło, już nie kwiatozercze w swej bohaterskiej przeszłości, i mogą to być pończochy jedwabne, zaprzatające myśli skądinąd czulej i oddanej kochanki.

Mnóstwo rzeczy, ludzi i sytuacji czekających na dotknięcie czarodziejskiej różdżki. To wszystko może być piękne. Bo piękne jest to, co uderza słodko i zniemka w serce. Bo Mona Liza, piękno uzasadnione, narzucone przez, długo jedynie pożądaną, kulturę śródziemnomorską, zdziwi się, że może wydawać się komuś tłusta i nieładna, a także obca prawdziwym problemom. Nawet studentka z ołówkiem zaostrozonym do przeniknięcia sensu życia i poezji nie zdobędzie aprobaty. Jej wysiłek jest daremny, ale daremna śmierć, którą wykorzysta, by wygłosić referat. W zamiarzeniu poety ma być życiem zwielokrotnionym przez pragnienie tych, co pozostali, by tęsknić. Świat przepadnie, ale właśnie przepaść musi, by z odpadków na tym śmietniku, gdzie kończą ci, co

kochali „źródło zaranne, ptaka o nieznanym imieniu, dąb zimowy”<sup>2</sup> mógł powstać świat alternatywny.

Bóg wypędził ludzi z raju, by pisali wiersze. Niektórym to nawet nieźle wychodzi. Zadanie poety to rozbrajanie Boga. Już zginęliśmy zamordowani na śmietniku. Już nasz ciepły oddech zamarł na ustach wytrwałych akademików, spieszących z wyjaśnieniem, co się z nami stało. A mimo wszystko my nie zginemy. W poezji jest to wszystko, czego nie zdobędziemy. Tłuste zapachy przenikną nas na wskroś dopiero za sprawą pięknych słów. I tylko tak dla rozczarowanych. I aż tak dla zakochanych.

Wielkie dzięki wielkiemu poecie. Wysokie aspiracje niejednokrotnie sprawiały, że zapominał w listach do przyjaciół o końcowym słowie *twój*, do którego z przyjemnością od lat przywykali. Było się sprzedawcą, urzędnikiem i poetą, ale tylko ten trzeci mógł używać przy słowie *twój* słów *na wieki*, nie budząc niedowierzania. Bywało się żołnierzem i zdradzona ojczyzna mogła liczyć na pomoc, a zdradzony świat nie dostawał wtedy swojej rzy.

Zachęcam do intensywnego spotkania z twórczością Zbigniewa Herberta. Nie sposób nie znaleźć się pod wrażeniem jego wysokiej kultury, z której jako zdeklarowany barbarzyńca często i chętnie drwi, rozglądając się za godnym siebie partnerem, a może nawet przeciwnikiem.

#### Literatura

- S. Barańczak, *Uciekinier z Utopii: o poezji Zbigniewa Herberta*, Wrocław 1994  
 Z. Herbert, *Poezje*, Warszawa 1998  
 Z. Herbert, Czesław Miłosz, *Korespondencja*, Warszawa 2006

#### Przypisy

- <sup>1</sup> Zbigniew Herbert, *Chciałbym opisać [w:] Poezje*, Warszawa 1998, s. 86–87.  
<sup>2</sup> Zbigniew Herbert, *Przesłanie Pana Cogito [w:] Poezje*, Warszawa 1998, s. 432–433. ■

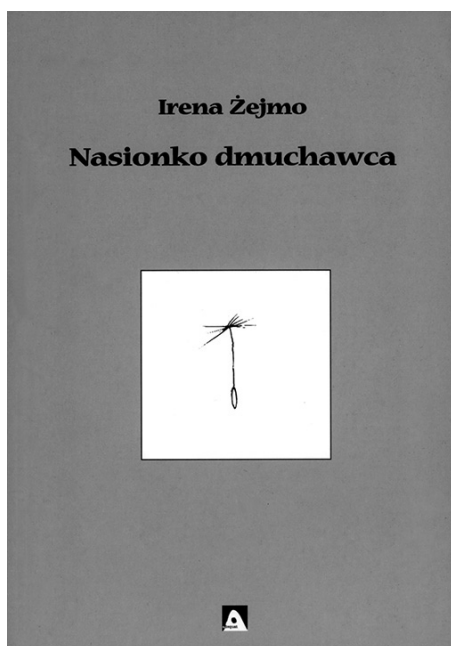
# Zanurzona przypadkowo w czasie i w przestrzeni

**Jolanta Zorga-Pieńkos**

Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie

*Wiersze Ireny Żejmo z tomu „Anatomia uczuć” próbują uporządkować najważniejsze dylematy nie tyle współczesności, co konkretnej jednostki zanurzonej, w gruncie rzeczy zupełnie przypadkowo, właśnie w tym czasie i tej przestrzeni. Mówią o rozbiciu, dekompozycji, dwoistości natury świata i natury ludzkiej, ale przede wszystkim o dramatycznym poszukiwaniu jedności.*

Bogdan Twardochleb, „Akant”, Bydgoszcz 2003



Urodziła się na ziemi lubuskiej, część dzieciństwa i młodość spędziła w Szczecinie. Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka, matura w Liceum im. Mieszka I, studia na Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Szczecinie, następnie w Opolu i studia podyplomowe we Wrocławiu. Tam też pracowała trzynaście lat jako nauczycielka języka polskiego. W 1988 roku wyjechała do Niemiec do Krefeld

i mieszka tam do dziś. Pracuje w niemieckiej szkole, ucząc (w ramach pełnego etatu obowiązującego w Niemczech w wymiarze 28 godzin) języka polskiego jako ojczystego (forma kształcenia rozpowszechniona szczególnie w Nadrenii Północnej Westfalii). Nauczaniem języka polskiego jako ojczystego objęte są dzieci rodziców pochodzenia polskiego, uczęszczające do klas od pierwszej do dziesiątej (obecnie razem 120 uczniów). W programie nauczania oprócz języka polskiego obecne są też elementy geografii oraz historii Polski. Nauczycielka współpracuje z Polonijnym Centrum Nauczycielskim w Lublinie oraz z CDiDN w Szczecinie. Irena Żejmo w swoim dorobku ma dwa tomiki wierszy: „Anatomia uczuć”, Adequat, Kraków 2002; „Nasionko dmuchawca”, Adequat, Kraków 2004.

**Z Ireną Żejmo rozmawia Jolanta Zorga-Pieńkos, konsultant CDiDN:**

**Czy Krefeld to miejsce na zawsze?**

Po zakończeniu pracy na pewno wrócę do Polski. Teraz jestem zbyt silnie związana ze szkołą.

**A poezja?**

To przypadek i nie przypadek. Pisałam zawsze, ale traktowałam te zapiski

jako formę pamiętnika. Dopiero moja dorosła córka rzuciła pomysł, aby je wydać. Moje pierwsze wiersze ukazały się w prasie polonijnej, potem, w 2002 roku, wydałam w Krakowie pierwszy tomik „Anatomia uczuć”, w 2004 – „Nasionko dmuchawca”. Obecnie przygotowuję trzeci.

**Kontakt z czytelnikami?**

To przede wszystkim spotkania. Odbyły się takie w wielu miastach w Niemczech (Oberhausen, Krefeld, Düsseldorf, Kolonia, Dortmund, Duisburg) oraz w Polsce (Szczecin, Kraków, Lublin).

**Tematyka?**

Najtrafniej tematykę wierszy określił szczeciński krytyk literacki Bogdan Twardochleb: Wiersze (...) mówią o rozbiciu, dekompozycji, dwoistości natury świata i natury ludzkiej, ale przede wszystkim o dramatycznym poszukiwaniu jedności.

**Emigracja?**

Los coraz większej liczby Polaków. Wyrwanie z domu, a jednocześnie wielka szansa dla młodych. Chleb drogo okupiony.

## Wyjazd

Przedarłam się przez  
niepokoje decyzji,  
odcięłam pępowinę domu,  
zachłysnęłam się powietrzem  
i stanęłam naga na ziemi obcej.  
Nie chronią mnie  
drzewa samotnie stojące  
w kraju opuszczonym  
ni obce niebo  
z księżycem  
do złudzenia podobnym do mojego,  
a który patrzy obojętnie na mnie  
odglądając bogu.

## Rola

W naszej religii chrześcijańskiej  
pierwszą matką  
była Maria  
na obrazach Da Vinci  
karmiąca syna  
U Murilla  
patrząca na jego dorastanie  
i ta El Greco  
stojąca u stóp drzewa krzyżowego  
czekając by złożyć syna  
na kolanach marmurowej Piety

wiersz niepublikowany



# Kapciuszek

Roksana Jędrzejewska-Wróbel

Tego popołudnia mama była tak zmęczona, że nie miała siły posprzątać talerzy po obiedzie. Zamyślona wpatrywała się w resztki buraczków, kiedy usłyszała głos Joasi:

– Mamo! Jeszcze nie skończyłaś?! Zapomniałaś, że zaraz przychodzi do mnie Ewa? Miałyśmy razem przygotować doświadczenie do szkoły. Jak ja ją przyprowadzę do takiej brudnej kuchni?!

Mama poderwała się szybko i już miała zacząć sprzątać, kiedy w progu stanęła Kasia:

– Mamo już wpół do piątej! Przecież mówiłam ci, żebyś mi powiedziała, jak będzie czwarta. Dzisiaj są urodziny Marty. Spóźnię się!

– Przepraszam, zawiozę cię samochodem – powiedziała mama, jedną ręką ścierając stół, a drugą wkładając naczynia do zlewu.

Kiedy po chwili Joasia z koleżanką stanęły w progu, kuchnia lśniła. Mama złapała kluczyki i – popędzana przez młodszą córkę – zbiegła do samochodu. Po półgodzinie wspinała się z powrotem po schodach. „Jeszcze tylko upiekę ciasto i będę mogła odpocząć” – myślała otwierając drzwi, kiedy w przedpokoju poczuła jakiś niezwykły zapach. „Jakby róże pomieszane z cynamonem...” – szepnęła – i wtedy ją zobaczyła. Piękną kobietę w błękitnej sukni siedzącą na kanapie w pokoju. Na widok mamy zerwała się i z okrzykiem: „Aurelia!” rzuciła się jej na szyję. Dopiero wtedy mama rozpoznała swoją przyjaciółkę ze studiów, Renatę.

– Ależ się zmieniłaś! – powiedziała Renata, przyglądając się jej krytycznie.

Rozmawiały całą noc. Mama nie upiekła ciasta, a dziewczynki po raz pierwszy w życiu musiały same zrobić sobie kolację i pościelić łóżka. Natomiast rano...

Rano, kiedy Kasia z Joasią wstały, Renaty już nie było. Na stole w kuchni zamiast gorącego kakao i kanapek leżały farby i pędzle, a mama... Mama – w koszuli nocnej i boso stała przy sztalugach i... malowała. I to nie ścianę czy meble, ale najprawdziwszy obraz! Oczywiście dziewczynki wiedziały, że ich mama jest malarką i nawet miała jakieś wystawy. To było bardzo dawno temu, kiedy jeszcze nie była mamą. Ale teraz? Mamom nie wypada malować obrazów w kuchni! I do tego na bosaka! Mamy powinny rano budzić swoje dzieci i po-

dawać im gorące kakao i kanapki. I uśmiechać się, i pytać, czy zabrały wszystko do szkoły, i machać na pożegnanie przez okno, a potem czekać z obiadem i pomagać w lekcjach. Kasia z Joasią nie powiedziały ani słowa, ale po ich minach było widać, że ta nowa mama wcale im się nie podoba. Mama też to zobaczyła, ale zamiast szybko odłożyć pędzel i wyjąć mleko z lodówki powiedziała:

– Zróbcie sobie płatki.

A po południu, kiedy tata wrócił z delegacji, oznajmiła, że teraz będzie bardzo zajęta, bo przygotowuje się do wystawy, którą zorganizowała jej Renata, i potrzebuje więcej czasu dla siebie. Tata zamruczał coś pod nosem na temat koleżanek bawiących się w dobre wróżki, ale mama w ogóle nie zwróciła na to mrużenie uwagi. W ogóle od wizyty pięknej Renaty zaczęła zachowywać się okropnie. Zamiast gotować obiady – zamawiała pizzę, zamiast kręcić się po domu ze ściereczką – wystawała przy sztalugach, zamiast wypytywać o szkołę – rozmawiała o sztuce. A dziewczynki musiały nie tylko wyrzucać śmieci, ale też prać sobie skarpetki, chodzić po zakupy i odkurzać. A najgorsze, że mama kompletnie nie przejmowała się złym humorem swoich córek ani ich wściekłymi minami. Bez troski mieszała farby na kuchennym stole i co kilka dni dorzucała nowy obraz do stojących pod ścianą płócien, których nie pozwalała nikomu oglądać. Zresztą ani Kasia, ani Joasia wcale nie były ciekawe, co mama maluje. Przecież to przez te głupie obrazy ich dom zupełnie stanął na głowie. Dlatego właśnie w dzień wernisażu – niby przypadkiem – rozsypały na podłodze torebki z makiem i grochem. A kiedy mama zaczęła je zbierać, zrobiły jeszcze coś gorszego. Schowały jej nowe buty kupione specjalnie na tę okazję. Miały nadzieję, że to skutecznie powstrzyma mamę przed wyjściem z domu. Niestety! Po bezowocnych poszukiwaniach mama założyła na nogi swoje zwykłe domowe kap-



ciuszki i wybiegła na wernisaż. A kiedy zamknęły się za nią drzwi, dziewczynkom z minuty na minutę robiło się coraz bardziej głupio. W końcu bez słowa wyciągnęły buty z zamrażalnika i popędziły do galerii. Już z daleka, przez jasno oświetlone okna zobaczyły obrazy, a na nich... siebie – Kasię i Joasię – tańczące na łące i śpiące w chmurach, wędrujące leśną ścieżką i fruujące z ptakami. Dziewczynki w milczeniu wpatrywały się w swoje portrety. A potem dostrzegły mamę. Stała w ślicznej sukience i tych okropnych kapciuskach otoczona ludźmi, którzy dawali jej kwiaty i gratulowali. Ale ona była smutna i jakby nieobecna. Uśmiechnęła się dopiero wtedy, kiedy Kasia i Joasia podbiegły do niej i podały jej buty. Na wysokich obcasach. Każda po jednym. ■

## Poważna – niepoważna

Roksana Jędrzejewska-Wróbel z wykształcenia jest poważnym doktorem literatury, a z zamiłowania zupełnie niepoważną autorką książek dla dzieci. Do tej pory wydała ich siedem. Jej opowiadania można też przeczytać w „Misiu” i „Świerszczyku”. Wcześniej, przez kilka lat, pisała felietony do miesięcznika „Dziecko”. Razem z trójką swoich dzieci – Marianną, Wojtkiem i Hanią mieszka w przedwojennej kamienicy w Gdańsku-Wrzeszczu. Uwielbia podróże (małe i duże), wycieczki rowerowe, plażę i wodę w każdej postaci.

# PISA: coraz lepiej, ale...

**z dr Barbarą Ostrowską i dr. hab. Michałem Federowiczem  
z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, członkami Zespołu  
ds. Badań PISA, rozmawia Katarzyna Krysztofiak**

Już po raz trzeci polscy uczniowie uczestniczyli w międzynarodowym badaniu PISA. Jego celem jest sprawdzenie, jak piętnastolatki są przygotowani do życia i jak radzą sobie z rozumowaniem w naukach humanistycznych, przyrodniczych i matematyce.

**Raport, który Państwo przedstawiście podczas konferencji „Umiejętności polskich gimnazjalistów. Wyniki międzynarodowych osiągnięć PISA (Programme for International Student Assessment). Wnioski dla polskiej szkoły 2006”, prezentuje wyniki trzeciej edycji badań. Jaki jest ich cel?**

M. Federowicz. Badania PISA są po to, aby przemyśleć na nowo systemy edukacyjne i programy nauczania w większości krajów. Pomysł powstał w środowisku najbardziej rozwiniętych krajów świata. Zauważono w nich, że systemy edukacyjne – nawet w tych najbardziej rozwiniętych krajach – są niespójne z dzisiejszą rzeczywistością i należy na nowo je przemyśleć. Jednak, aby to zrobić, trzeba mieć jakąś bazę informacyjną, trzeba się oprzeć na rzetelnych danych. Program PISA, który mierzy poziom umiejętności piętnastolatków we wszystkich zainteresowanych krajach, systematycznie, co trzy lata, dostarcza rzetelne informacje. Mówi, jakie są efekty powszechnego szkolnictwa, wskazuje jego słabe i mocne strony, daje obraz, w jakim stopniu system powszechnego szkolnictwa w danym kraju potrafi wyposażyć młodych ludzi w kapitał umiejętności, który przydaje się każdemu obywatelowi.

**Aby porównać poszczególne systemy, trzeba dysponować bardzo precyzyjnymi narzędziami. Jaka jest zatem metodologia badań?**

M.F. Przygotowanie narzędzi jest dla całego programu olbrzymim przedsięwzięciem. Dla każdego cyklu pomiarowego przygotowuje się narzędzia testowe mniej więcej dwa, trzy lata. Najpierw opracowuje się strukturę teoretyczną

pomiaru, to znaczy wyszczególnia się, jakie aspekty umiejętności uczniów są najważniejsze. Następnie dokonuje się doboru takich narzędzi testowych, które mogą po pierwsze, ujawnić te umiejętności, po drugie, są stabilne, to znaczy zachowują się tak samo, albo prawie tak samo, we wszystkich krajach uczestniczących w badaniu. Olbrzymią wagę przywiązuje się do tego, aby żaden kraj nie był wyróżniany ze względu na swoją specyfikę, kulturę, tradycję. Dlatego trwa to aż tak długo. Z tego powodu między innymi przeprowadza się badanie próbne, w oparciu o które usuwa się zadania niespełniające wyjściowych kryteriów.

**Podczas wystąpienia na konferencji prezentującej wyniki badania PISA powiedział Pan, że nasze egzaminy zewnętrznie nie spełniają kryterium, które pozwalałoby porównywać wyniki z poszczególnych lat. Jednak dokonuje się takich porównań. Dlaczego tak się dzieje?**

M.F. Egzaminy nie mogą spełniać takiego kryterium, ponieważ materiał testowy, który jest w nich używany, staje się w pełni jawny. I nie może być inaczej. Żeby zapewnić ścisłą porównywalność poszczególnych pomiarów, trzeba mieć pulę zadań tajnych, które widzą tylko uczniowie w czasie testowania, i które nie są dalej w żaden sposób upubliczniane. A to nie jest możliwe w systemie egzaminacyjnym, bo są nim objęci wszyscy uczniowie i dziesiątki tysięcy egzaminatorów. Egzamin zewnętrzny to cała maszyna opracowania i dystrybucji. Natomiast program PISA operuje na danych próbkowanych. W polskiej próbie mamy około 10 tysięcy

uczniów. Znaczna pula zadań pozostaje tajna. Odpowiednio przeszkoleni i zaufani ankieterzy idą do szkół z gotowym materiałem; szkoła nie zna ich przed badaniem, zaś wypełnione testy zbierane są od razu po badaniu. W efekcie możemy dokładnie takie same zadania zastosować w trzy lata później dla kolejnej grupy piętnastolatków. Stanowią one tak zwane zadania pomostowe, zaś cała reszta jest wymyślana na nowo, także i po to, aby móc je upubliczniać i aby znana była natura tego pomiaru. Ta niezbędna pula zadań tajnych umożliwia ściśle porównanie wyników w kolejnych badaniach.

**Ile szkół z województwa zachodniopomorskiego wzięło udział w badaniu?**

M.F. Było to kilkanaście szkół. Niestety nie możemy powiedzieć o wynikach województwa ani tym bardziej miasta, ponieważ mamy za mało szkół z danego regionu. Próba szkół jest dobrana tak, żeby można było powiedzieć o populacji uczniów w całym kraju, ale nie da się tego powiedzieć o wybranych regionach. W ostatnim badaniu wzięło udział 160 gimnazjów publicznych, 20 niepublicznych i 150 szkół pogimnazjalnych i jest to próba losowa dla całego kraju.

**O odbyła się już trzecia edycja badania PISA. Jakie tendencje obserwujecie Państwo wśród polskich uczniów. Jak zmieniają się wyniki w kolejnych edycjach?**

M.F. Badania obejmują trzy dziedziny. Pierwsza dotyczy czytania i rozumowania w naukach humanistycznych lub, inaczej mówiąc, rozumienia tekstu, umiejętności obcowania z tekstem, z informacjami. Nazywamy to w skrócie czytaniem, choć chodzi o coś więcej niż samo czytanie. Druga dziedzina to matematyka, zaś trzecia nauki przyrodnicze. Wnioski z badań są inne dla poszczególnych dziedzin. W czytaniu nastąpiła znaczna poprawa rezultatów kształcenia pomiędzy latami 2000, 2003 a 2006; widać wyraźnie, że nasi uczniowie są coraz lepsi. W ramach tego poprawiają się głównie umiejętności rutynowe: kojarzenie informacji, wyszukiwanie informacji najważniejszych, formułowanie podstawowego wniosku. Natomiast nie polepszają się bardziej wyrafinowane czy raczej złożone umiejętności, na przykład formułowanie różnych opinii w oparciu o ten sam tekst. Oznacza to, że uczniowie najchętniej nie

dostrzegają, że w oparciu o ten sam tekst można formułować różne opinie, porównywać je. A więc słabe jest świadome rozeznanie, jaki jest przekaz tekstu. Tutaj nie nastąpiła poprawa. Jednak generalnie czytanie jest naszą mocną stroną i jesteśmy na trzeciej pozycji wśród krajów Unii Europejskiej. Natomiast jeśli chodzi o matematykę i nauki przyrodnicze, osiągnęliśmy tyle, że polscy uczniowie w 2006 roku są mniej więcej na poziomie średnim krajów OECD, chociaż w roku 2000 byli znacznie poniżej średniej. Jest to, niestety, dość rachityczna poprawa.

Ogólnie mówiąc, wprowadzenie gimnazjum pozwoliło na lepsze zagospodarowanie młodzieży słabszej i dzięki temu nastąpiła skokowa poprawa między latami 2000 i 2003. W roku 2000 nasze badanie odnosiło się jeszcze do uczniów uczących się w szkołach w starym systemie, nieobjętych reformą 1999 roku. Natomiast w roku 2003 mieliśmy do czynienia z uczniami trzecich klas gimnazjów – był to bodajże drugi rocznik gimnazjów – i nastąpiła skokowa poprawa wyników we wszystkich trzech dziedzinach. Niemniej ta poprawa dotyczyła lepszego zagospodarowania uczniów słabszych, a nie rzeczywiście bardziej dogłębnej pracy nad umiejętnościami matematycznymi czy rozumowaniem w naukach przyrodniczych. Możemy również powiedzieć, że pomiędzy rokiem 2003 a 2006 poprawa umiejętności matematycznych jest na granicy błędu statystycznego. Reforma oświaty strukturalnie zmieniła warunki edukacji. Ta zmiana okazała się owocna, natomiast co do metod pracy jest jeszcze wiele do zrobienia. Podkreślimy, w czytaniu metody pracy są coraz lepsze. Mówimy o słabościach w matematyce i naukach przyrodniczych, a zwłaszcza o bardziej złożonych umiejętnościach w tych dziedzinach.

#### **Jakie to są słabości?**

**B. Ostrowska.** W roku 2006 główna dziedzina pomiaru w badaniu PISA objęła umiejętność rozumowania w naukach przyrodniczych. Wyniki pokazują, że polscy uczniowie radzą sobie dobrze z wyjaśnianiem zjawisk przyrodniczych, czyli z umiejętnością, która w znaczącym stopniu odnosi się do posiadanych przez ucznia wiadomości. I to jest na pewno ich mocna strona. Gorzej z interpretacją, czyli myśleniem krytycznym. Uczniowie mają dużo wia-

domości – głównie ze szkoły – ale nie potrafią ich użyć do zrozumienia świata. Najgorzej zaś jest z rozpoznawaniem zagadnień naukowych, czyli stosowaniem rygorów myślenia takiego jak np. w eksperymentach.

Istotną trudność sprawia naszym uczniom samodzielne przeprowadzenie całego toku rozumowania: od stawiania pytań czy hipotez przez projektowanie rozwiązania, aż po formułowanie własnych wniosków i opinii. Kiedy trzeba zinterpretować jakiś wynik, poszukać argumentów, znaleźć brakujące elementy, czy ustalić kryterium rozstrzygnięcia jakiegoś problemu – pojawiają się kłopoty. Dotyczy to nie tylko nauk przyrodniczych, ale także matematyki.

#### **Czy są nastawieni bardziej na działanie algorytmiczne i brak im twórczego myślenia?**

**B.O.** Na wielu lekcjach kładzie się nacisk na wyuczenie odpowiedzi i nabijanie głowy szczegółami zamiast na zadawanie pytań. Często od ucznia wymaga się sprawnego odtwarzania informacji, przedstawiania dostarczonych argumentów czy opanowania prostych algorytmów. Na pewno jest to również potrzebne i ważne, a nasi nauczyciele pokazali, że potrafią przekazywać wiadomości na dobrym poziomie. Badania PISA wykazują, że nasi uczniowie są coraz lepsi w pytaniach odtwórczych, związanych z rutyną szkolną, że często potrafią przedstawić szczegóły i informacje cząstkowe. Dużo większą trudność mają w sytuacjach wymagających od nich wyjścia poza znane im schematy i sposoby postępowania, kiedy trzeba wykorzystać wiadomości, by zrozumieć procesy lub układy zależności, czy też wykazać się twórczym myśleniem i samodzielnym dochodzeniem do wiedzy. Wiedzy rozumianej jako połączenie wiadomości i rozumowania.

#### **Jakie są zatem ogólne wnioski dla systemu oświaty w Polsce po ostatnich badaniach PISA?**

**M.F.** Przede wszystkim główną troską szkoły powinni być jednocześnie uczniowie najsłabsi i uczniowie najlepsi. Mamy wrażenie, że szkoła najchętniej zajmuje się środkiem, czyli uczniami średnimi. Chcielibyśmy odwrócić te proporcje. Mamy radykalny przekaz dla nauczycieli: nie zajmujcie się środkiem tylko zarówno najsłabszymi, jak i najlepszymi, a środek sobie poradzi i też na tym skorzysta. ■

*Czytanie czegoś, na czym można polegać, przynosi pożytek. Czytanie rzeczy różnorodnych sprawia – przyjemność.*

autor nieznany

*Czytanie jest dla umysłu tym, czym gimnastyka dla ciała.*

autor nieznany

*Wykształcenie dało ludziom umiejętność czytania, ale nie nauczyło ich umiejętności wyboru lektury. To właśnie jest źródłem sukcesu brukowej literatury.*

G.M. Traveleyan

*Telewizja to tylko zastępcza rozrywka dla mózgu, kto nie czyta, ten właściwie nie potrzebuje już głowy, nie mówiąc oczywiście o wyobraźni i fantazji.*

Billie Joe

*Życie bezczynne, bez zajęć literackich jest śmiercią i grobem człowieka.*

przysłowie łacińskie

*Samo posiadanie biblioteki nie czyni człowieka uczonym.*

Gotthold Ephraim Lessing

*Nie jest ważne jak wiele, lecz jak dobre masz książki.*

przysłowie łacińskie

**„Dziwne tytuły”,  
o które pytali czytelnicy:**

„Anakonda” Sofoklesa

„Domy cynamonowe”

„Mały Książyc”

„Niebanalna komedia”

„Rozmowa z Panem Bogiem”

„Stanąć przed Panem Bogiem”

„Szkice węglowe”

„Świat Zosi”

„Wina i kara”

„Zagranica” Nałkowskiej

wyboru dokonała Romana Malarczyk,  
nauczyciel bibliotekarz,  
Wydział Udostępniania Zbiorów  
Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej  
Centrum Doradztwa  
i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie

Ewaluacja działań wychowawczych i profilaktycznych w szkole/placówce oświatowej (V)

# Metody i techniki badań ewaluacyjnych

Mirosław Krężel

Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie

Zrozumienie i kompetentne stosowanie metody badawczej – rozumianej jako teoretyczna koncepcja badań (ilościowych lub jakościowych) i związanych z nią technik pozyskiwania informacji – pozwoli nam uniknąć błędów i zgromadzić wiarygodne i rzetelne dane ewaluacyjne, dające podstawę do dokonania oceny efektywności prowadzonej w szkole/placówce działalności oraz sformułowania na jej podstawie wniosków i dyrektyw praktycznych, służących doskonaleniu tych działań.

Po dokonaniu wyboru procedury ewaluacyjnej (ten etap projektowania oceny skuteczności realizowanych w szkole/placówce działań wychowawczych i profilaktycznych został omówiony w numerze 3/2008 „Refleksji”, natomiast wcześniejsze etapy – w numerach 12/2007, 1, 2/2008) należy podjąć decyzję dotyczącą metody lub metod badawczych i związanych z nimi technik gromadzenia informacji ewaluacyjnych. Przy podejmowaniu tego rodzaju decyzji należy wziąć pod uwagę nie tylko to, jakie dane i od kogo (skąd) powinniśmy pozyskać, lecz także fakt przyjęcia określonej procedury ewaluacyjnej. Jeśli bowiem zbyt późno (np. pod koniec roku szkolnego) zaczęliśmy się zastanawiać nad tym, jak zbadać skuteczność (efektywność) realizowanego programu i nie wykonaliśmy przed rozpoczęciem planowanych działań wychowawczych i profilaktycznych pomiaru początkowego (procedura pre-post), to obecnie możemy jedynie zbierać opinie i deklaracje różnych osób na temat ewentualnych zmian, jakie pojawiły się w efekcie prowadzonych przez nas działań (procedura post). Oczywiście sto-

pień pewności naszego sprawstwa tych zmian – o czym pisałem w poprzednim artykule – jest stosunkowo niewielki. Znacznie pewniejszym źródłem informacji o zaistniałych zmianach będą różnego rodzaju dokumenty gromadzone w szkole. Umiejętna ich analiza może dostarczyć nam bardziej wiarygodnych danych (niż w przypadku zbieranych po zakończeniu realizacji określonego przedsięwzięcia opinii), dzięki którym możliwe będzie określenie poziomu efektywności prowadzonej w szkole/placówce oświatowej działalności wychowawczej i profilaktycznej.

A zatem pierwszą decyzją, jaką będziemy musieli podjąć, będzie wybór metody badawczej, w oparciu o którą realizowane będą badania ewaluacyjne. W pracy T. Pilcha i T. Bauman „Zasady badań pedagogicznych”, Warszawa 2001, znajdziemy następujące definicje metody, techniki, narzędzia badawczego: metoda – *zespół teoretycznie uzasadnionych zabiegów koncepcyjnych i instrumentalnych, obejmujących najogólniej całość postępowania badacza, zmierzającego do rozwiązania określonego problemu poznawczego*; technika – *czyn-*

*ności praktyczne, regulowane starannie wypracowanymi dyrektywami, pozwalającymi na uzyskanie optymalnie sprawdzalnych informacji, opinii i faktów; narzędzie badawcze – przedmiot służący do realizacji wybranej techniki badań.*

Zrozumienie i kompetentne stosowanie metody badawczej – rozumianej jako teoretyczna koncepcja badań (ilościowych lub jakościowych) i związanych z nią technik pozyskiwania informacji – pozwoli nam uniknąć błędów i zgromadzić wiarygodne i rzetelne dane ewaluacyjne, dające podstawę do dokonania oceny efektywności prowadzonej w szkole/placówce działalności oraz sformułowania na jej podstawie wniosków i dyrektyw praktycznych, służących doskonaleniu tych działań. Jeśli wybierzemy na przykład metodę sondażu diagnostycznego, musimy pamiętać o konieczności przestrzegania zasady reprezentatywności próby badawczej. W przeciwnym bowiem wypadku zebrany materiał empiryczny będzie bezwartościowy i zamiast umożliwić wiarygodną ocenę skuteczności (efektywności) realizowanego programu, dostarczy nam fałszywych informacji. Dokonana na ich podstawie ocena będzie błędna i może się przyczynić do zaniechania działań pożądaných wychowawczo, kontynuowania zaś działań niekorzystnych lub nawet szkodliwych.

W badaniach ewaluacyjnych możemy stosować zarówno ilościową, jak i jakościową metodologię badań. Pierwsza z nich – bardziej znana nauczycielom – dostarcza jednak informacji ogólnych i powierzchownych. Są to na przykład opinie lub deklaracje uzyskane w badaniach ankietowych czy wywiadach skategoryzowanych. Nie oznacza to jednak, że nie możemy w ewaluacji stosować np. badań ankietowych. Błędem jest natomiast nadużywanie tego sposobu pozyskiwania danych ewaluacyjnych. Ewaluacja realizowana głównie lub – co gorsza – wyłącznie w oparciu o badania ankietowe nie dostarczy nam bowiem wszystkich informacji niezbędnych do oceny skuteczności (efektywności) realizowanego przez nas programu wychowawczego czy profilaktycznego. Przy czym, jeśli zdecydujemy się na ten sposób gromadzenia danych, powinniśmy w większym jeszcze stopniu niż w badaniach diagnostycznych zadbać o właściwe zaplanowanie i przeprowadzenie badań ankietowych. Kwe-

stie te omawiałem szczegółowo w innych artykułach publikowanych w „Refleksjach”. Teraz ograniczę się jedynie do kilku najważniejszych zasad projektowania i realizacji tego rodzaju badań.

Po pierwsze – należy zadbać o odpowiednią motywację uczestniczących w badaniach ankietowych osób. Muszą one znać cel badań i sposób wykorzystania ich wyników, dostrzegając korzyść, jaką odniosą one same lub na przykład – w przypadku rodziców – ich dzieci z uczestnictwa w tych badaniach.

Po drugie – należy zapewnić odpowiednie warunki realizacji badań ankietowych, zachowując anonimowość wypowiedzi respondentów, by zapewnić im poczucie bezpieczeństwa. Badanie ewaluacyjne w większym bowiem stopniu niż badania diagnostyczne dotyczą uczuć osób biorących w nich udział. Emocje te wynikają zarówno z konieczności dostarczania różnego rodzaju informacji, jak i dokonywania ocen, np. realizowanych przez nauczycieli różnych działań czy prowadzonych przez nich zajęć edukacyjnych. Z kolei w przypadku uczniów często będzie nam zależeć na pozyskaniu deklaracji lub opinii o przejawianiu przez nich szeregu zachowań, w tym także i tych postrzeganych jako niekorzystne lub nawet naganne.

Źródłem danych ewaluacyjnych mogą być uczniowie, rodzice, nauczyciele, dyrekcja szkoły/placówki, pracownicy obsługi, administracji, okoliczni mieszkańcy (środowisko lokalne), osoby współpracujące ze szkołą itp.

Poza kwestią świadomości tych osób dotyczącą tego, czemu będą służyły uzyskane od nich informacje, posiadaniem przez nich (lub nieposiadaniem) wiedzy na określony temat, istotne znaczenie będzie miał także stosunek respondentów do spraw lub osób, na temat których będą się wypowiadać. Z tego też względu wielu metodologów i ewaluatorów praktyków postuluje konieczność uzupełniania, a nawet zastępowania w ewaluacji badań ilościowych – jakościowymi. Badania jakościowe dostarczają bowiem bardziej pogłębionych i równie wiarygodnych lub nawet wiarygodniejszych informacji ewaluacyjnych. Ich stosowanie również lepiej służy przewyżczeniu występujących u respondentów różnego rodzaju obaw, oporów i barier.

I tak zamiast realizacji badań ankietowych czy wywiadów skategoryzowanych na temat zjawiska przemocy w szkole i zbierania opinii respondentów dotyczących np. rozmiarów i przejawów zjawiska czy miejsc, w których dochodzi do jej występowania, sposobu doświadczania przemocy czy pomysłów na jej ograniczenie, można zastosować metodologię jakościową. Do zebrania tego rodzaju danych wykorzystamy indywidualne wywiady pogłębione, zogniskowane wywiady grupowe, techniki projekcyjne, takie jak: „chiński portret”, testy rysunkowe, collage czy mapping.

Sz szczególnie przydatny w badaniach ewaluacyjnych jest zogniskowany wywiad grupowy. Jest to specyficzna dyskusja w grupie złożonej z moderatora i 6–10 respondentów, prowadzona w specjalnie przygotowanym pomieszczeniu i rejestrowana – najlepiej za pomocą kamery. Przygotowanie takiego wywiadu zaczynamy od sformułowania jego celów praktycznych (jak zamierzamy wykorzystać zebrane informacje ewaluacyjne) oraz diagnostycznych (jakie informacje chcemy zebrać). Następnie, stosując kryteria wspólne i różniące, powinniśmy w sposób celowy (a więc inaczej niż w badaniach ilościowych, gdzie dobór respondentów jest losowy) określić próbę badawczą. Kolejny krok to wybór i przygotowanie pomieszczenia, w którym wywiad będzie prowadzony. Pomieszczenie to powinno zapewnić atmosferę sprzyjającą skupieniu się respondentów oraz poczuciu bezpieczeństwa uczestników dyskusji. Uczestniczące w wywiadzie osoby i moderator powinni siedzieć przy jednym stole, tak aby wzajemnie się widzieć. Należy przy tym wyeksponować moderatora i umożliwić mu stały kontakt wzrokowy z tzw. cichymi myszkami oraz „panowanie” nad nadaktywnymi uczestnikami dyskusji.

Zanim przystąpimy do wywiadu, musimy opracować jego scenariusz. Inaczej bowiem niż w przypadku badań ilościowych w badaniach jakościowych – a więc też i w wywiadzie zogniskowanym – nie stosuje się narzędzi badawczych. W scenariuszu tym powinniśmy określić główne wątki i kwestie badawcze, a także czas przewidziany na realizację każdej z nich. Zaczynamy od zagadnień ogólnych, stopniowo przechodząc do szczegółowych, z tym że kwestie kluczowe powinny się znaleźć

w środku scenariusza. Unikniemy w ten sposób sytuacji, w której przekroczenie czasu przewidzianego na realizację wcześniejszych wątków uniemożliwi nam zebranie istotnych dla nas danych.

Przebieg wywiadu zogniskowanego powinien być rejestrowany. Inaczej bowiem niż w przypadku badań ilościowych, gdzie najważniejszy jest rezultat badań, a więc uzyskany wynik, w badaniach jakościowych powinny być gromadzone informacje dotyczące całego procesu badawczego – zaczynając od momentu zaproszenia do dyskusji jej uczestników, poprzez przebieg wywiadu (informacje werbalne i pozawerbalne), aż po wykonanie określonego zadania i wypracowanie wniosków.

Czas trwania standardowego wywiadu wynosi 2 godziny; jeśli dodatkowo będziemy wykorzystywać techniki projekcyjne, może być przedłużony. Techniki projekcyjne mogą stanowić uzupełnienie wywiadu zogniskowanego lub być realizowane samodzielnie jako podstawowa technika gromadzenia danych ewaluacyjnych. Do technik tych należy zaliczyć wspomniany wcześniej „chiński portret”, stosowany indywidualnie lub grupowo. Technika ta polega na porównaniu (opisie) określonego przedsięwzięcia, usługi czy osoby najczęściej za pomocą metafory zwierzęcia (animalizacja) lub człowieka (personifikacja), ale też koloru, marki samochodu itp. Wiele interesujących informacji można również zebrać, stosując testy rysunkowe lub balonowe oraz komiksy. Ciekawym sposobem pozyskiwania danych ewaluacyjnych jest collage. Technika ta angażuje wyobraźnię badanych, którzy wspólnie wykonują określone dzieło plastyczne (najczęściej wycinankę lub wyklejankę) przedstawiające wyobrażenia i skojarzenia wizualne związane z przedmiotem badania. Nieco więcej przygotowań wymaga inna technika jakościowa – mapping, polegająca na sortowaniu zdjęć, rysunków itp. Umiejętne stosowanie tej techniki da pogłębiony obraz badanej klasy lub grupy, umożliwiając np. poznanie nieformalnej struktury grupy.

*Do opracowania części artykułu poświęconej badaniom jakościowym wykorzystano materiały szkoleniowe z Forum Doskonalenia CODN „Wywiad grupowy zogniskowany jako metoda zbierania danych w ewaluacji”, Sulejówek 2003* ■

# Na temat...

rekomendują

**Regina Czekala**

kierownik Wydziału Udostępniania Zbiorów CDiDN WBP w Szczecinie

**Halina Kwiatkowska**

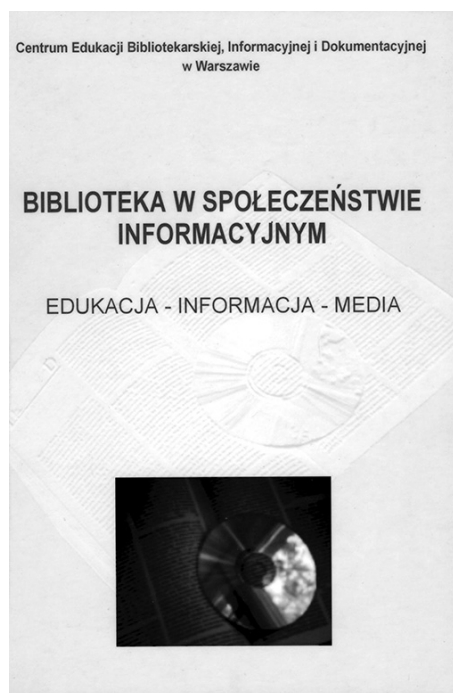
nauczyciel bibliotekarz, Wydział Udostępniania Zbiorów CDiDN WBP w Szczecinie

## WYDAWNICTWA ZWARTE

### BIBLIOTEKA

Biblioteka w społeczeństwie informacyjnym : edukacja – informacja – media / pod red. Marcina Drzewieckiego i Mirosławy Majewskiej. – Warszawa : CEBiID, 2005. – 136 s., [4] s. tabel. kolor.

Sygn.: 161836, 161837, 161838 C



Zgromadzony w tej pracy materiał pokazuje wielorakość problemów, przed którymi stoją biblioteki – wobec kształtowania się społeczeństwa informacyjnego. Autorzy poszczególnych opracowań starali się przybliżyć czytelnikom tej publikacji wizerunek i działania współczesnej placówki bibliotecznej, te obecne i te, które będą realizowane w niedalekiej przyszłości. Lektura tej publikacji pozwoli na zrozumienie roli biblioteki i jej udziału w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego.

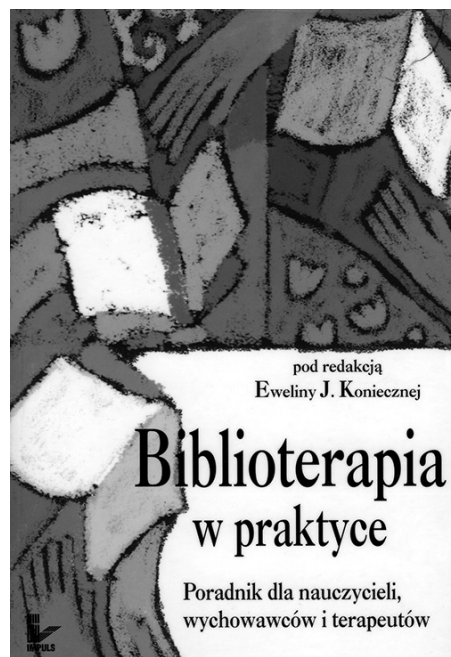
### BIBLIOTERAPIA

Biblioterapia w praktyce : poradnik dla nauczycieli, wychowawców i terapeutów / pod red. Eweliny J. Koniecznej. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2006. – 266 s.

Sygn.: 161986, 161987 C

*Tekst pisany i mówiony od wieków stanowi podstawę oddziaływań wychowawczych. W dobie Internetu oraz szybkich przemian społeczno-kulturowych jego znaczenie jest nadal aktualne. Pomimo tak znakomitego rozwoju techniki ludzie wciąż chętnie sięgają po książkę, doceniając jej niepowtarzalną atmosferę. Obcowanie z nią daje bowiem możliwość wzbogacenia wyobrażeń, przemyśleń, doświadczeń oraz wglądu we własne pragnienia i potrzeby. Biorąc to pod uwagę, postanowiłam przedstawić w niniejszej książce wyjątkowe teksty, opracowane w formie scenariuszy biblioterapeutycznych do pracy z grupą.*

Głównym celem zamieszczonych tekstów jest profilaktyka oraz praca z emocjami. Scenariusze mogą znaleźć zastosowanie zarówno na zajęciach dydak-

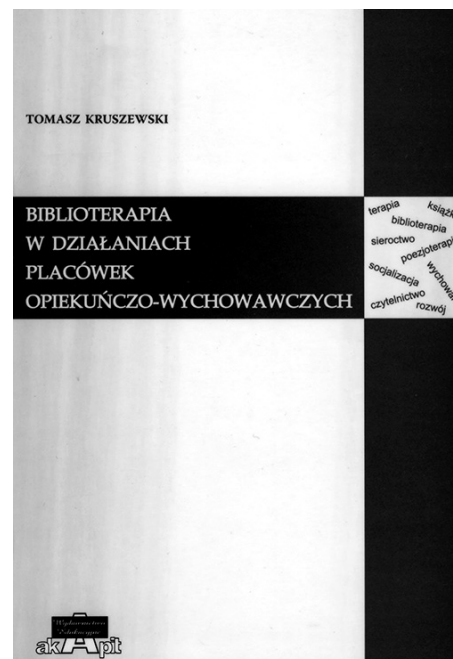


tycznych, jak i socjoterapeutycznych czy spotkaniach z grupą wsparcia. Książka ta jest nie tylko źródłem pomysłów do pracy z grupą, ale również poradnikiem, w jaki sposób pisać własne autorskie scenariusze biblioterapeutyczne.

**KRUSZEWSKI, Tomasz**

Biblioterapia w działaniach placówek opiekuńczo-wychowawczych / Tomasz Kruszewski. – Toruń : Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, 2006. – 188 s.

Sygn.: 162439, 162440 C



Podjęcie tematu ukazującego rolę biblioterapii w procesie usamodzielnienia wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych wydaje się jak najbardziej słuszne, zwłaszcza że autor posiada własne doświadczenia zawodowe w tej dziedzinie, wskazując na konieczność reorganizacji publicznych ośrodków wychowania instytucjonalnego w Polsce. (...)

Celem rozprawy stało się określenie użyteczności biblioterapii w procesie socjalizacji i adaptacji do życia w społeczeństwie wśród wychowanków wybranych placówek opiekuńczo-wychowawczych, którzy przygotowani są do opuszczenia tychże ośrodków z powodu osiągnięcia pełnoletniości, zaś autor swe rozważania zaadresował do szerszego grona odbiorców – terapeutów, osób zajmujących się doradztwem i wspieraniem osób potrzebujących pomocy, w tym również do bibliotekarzy-biblioterapeutów. (...) Należy stwierdzić, że książka w istotny sposób poszerza naszą wiedzę nie tylko o biblioterapii (to ciągle jeszcze

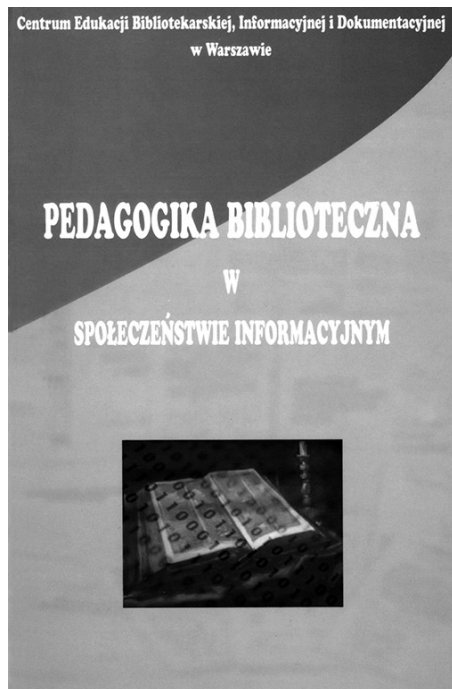
temat czekający na pełne naukowe opracowanie), ale przede wszystkim o jej roli w pracy z młodzieżą przebywającą w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, a szczególnie tą, wchodzącą w samodzielne dorosłe życie – stąd z całą pewnością zasługuje na druk.

### PEDAGOGIKA

Pedagogika biblioteczna w społeczeństwie informacyjnym / pod red. Mirosławy Majewskiej i Mariana Walczaka. – Warszawa : CEBIiD, 2006. – s. 150 s.

Sygn.: 161833, 161834, 161835 C

Niniejsza publikacja obejmuje 13 opracowań dotyczących problemów edukacji w bibliotece w kontekście kształtowania się społeczeństwa informacyjnego. Czy-



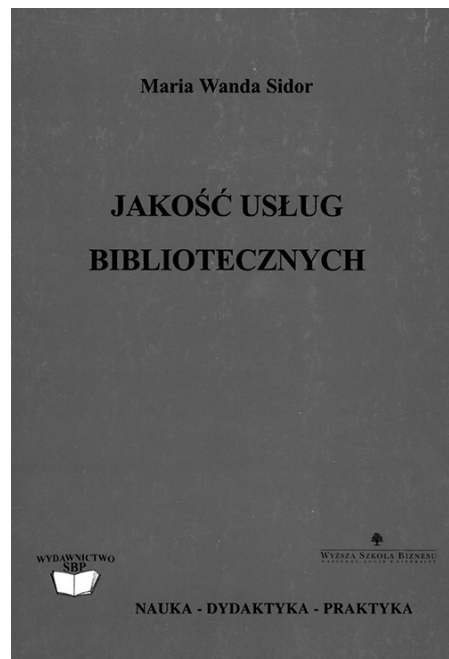
telnik znajdzie w tomie materiały z zakresu teoretycznych podstaw pedagogiki bibliotecznej, procesu rozwoju tej dyscypliny badawczej, pedagogiki medialnej, przykłady edukacyjnej działalności bibliotek oraz kształcenia bibliotekarzy i kreowania wizerunku tej profesji. Dwa opracowania poświęcono dwóm postaciom mającym wpływ na rozwój tej dyscypliny i jej obecne przeobrażenia, mianowicie Helenie Radlińskiej i Johannesowi Künzgowi z Niemiec.

### SIDOR, Maria Wanda

Jakość usług bibliotecznych : badanie metodą SERVQUAL / Maria Wanda Sidor. – Warszawa : Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2005.

– 251, [1] s. – (Nauka, Dydaktyka, Praktyka ; 73)

Sygn.: 161440, 161441 C



Niniejsza książka poświęcona jest zagadnieniom jakości usług bibliotecznych. Rozważania dotyczą sposobów poprawy jakości usług bibliotecznych z wykorzystaniem metody SERVQUAL. W ograniczonym zakresie ujęto również problematykę innych koncepcji i metod badań jakościowych wyrosłych na gruncie zarządzania i marketingu, a mających wpływ na teorię bibliotekoznawstwa i informacji naukowej i praktykę bibliotekarską. Koncepcje te często się uzupełniają i są w istocie komplementarne, ponieważ dotyczą tego samego przedmiotu, tj. organizacji. Integracja różnych elementów koncepcji jakości może się przyczynić do lepszej implementacji danej metody w praktyce bibliotekarstwa.

## WYDAWNICTWA CIĄGŁE

### BAKLARZ, Arkadiusz KONTKIEWICZ, Anna

Fundusze unijne szansą dla bibliotek szkolnych / Arkadiusz Baklarz, Anna Kontkiewicz // Biblioteka Szkolne Centrum Informacji. – 2008, nr 2, s. 26–31

Znaczna część funduszy unijnych w latach 2007–2013 ma służyć wspieraniu systemu oświaty i jego instytucji – od wychowania przedszkolnego po kształcenie ustawiczne. Im więcej informacji nauczyciele będą posiadali na

temat możliwości wykorzystania tych środków, tym lepiej zostaną one wykorzystane.

Pracownicy oświaty doskonale zdają sobie sprawę, że polski system edukacji należy dostosować do potrzeb współczesnego społeczeństwa i gospodarki opartej na wiedzy. Wielu nauczycieli, w tym nauczyciele bibliotekarze, podejmuje działania, które wspierają przygotowanie dzieci i młodzieży do funkcjonowania we współczesnym świecie. Proces zdobywania wiedzy i umiejętności powinien polegać na pracy ucznia pod kierunkiem wykwalifikowanej kadry pedagogicznej, a także na możliwości korzystania z nowoczesnych środków dydaktycznych. Znaczna ich część znajduje się w bibliotekach szkolnych.



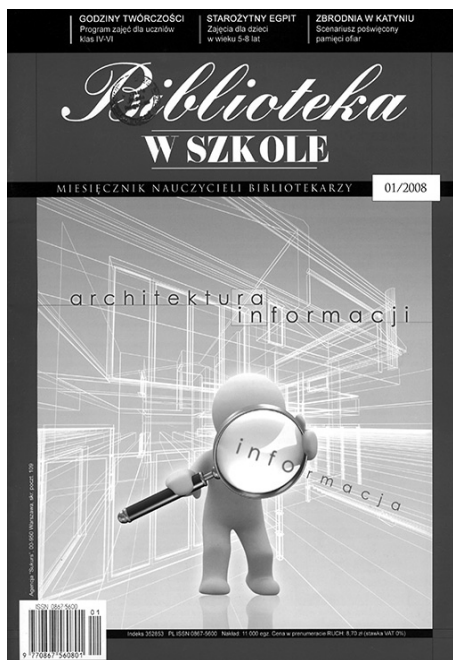
### SKÓRKA, Stanisław

Architekt informacji w bibliotece szkolnej / Stanisław Skórka // Biblioteka w Szkole. – 2008, nr 1, s. 2–5

Architektura informacji (AI) jest dyscypliną wiedzy i sztuką zarazem, której celem jest projektowanie środowiska informacyjnego w sposób funkcjonalny i użyteczny, optymalnie ułatwiający użytkownikom dotarcie do poszukiwanej informacji. (...)

AI oferuje podejście skupione na użytkowniku do projektowania wszelkich środowisk informacyjnych. Fundamenty AI wywodzące się z bibliologii wskazują, że właśnie bibliotekarze są uprzywilejowanym zawodem mogącym stosować i rozwijać tę dziedzinę. Z drugiej strony zaadaptowanie metod i strategii AI przez

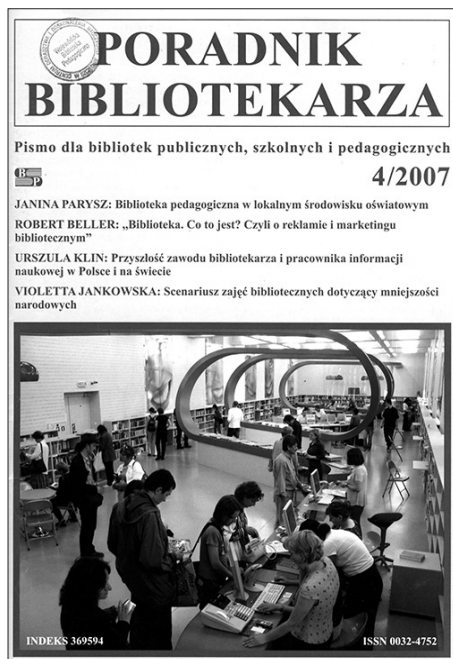
nauczyciela bibliotekarza może prowadzić do modyfikacji priorytetów i założeń związanych z tworzeniem i udostępnianiem informacji.



**PARYSZ, Janina**

Biblioteka pedagogiczna w lokalnym środowisku oświatowym / Janina Parysz // *Poradnik Bibliotekarza*. – 2007, nr 4, s. 3–5

Tradycje i potrzeby bibliotek pedagogicznych kształtowane są przez zmieniające się wymagania systemu oświaty. Realizacja podstawowych zadań tych placówek, wspieranie procesu doskonalenia zawodowego nauczycieli determinuje pracę bibliotek pedagogicznych już od początku ich powstania. Podstawowymi

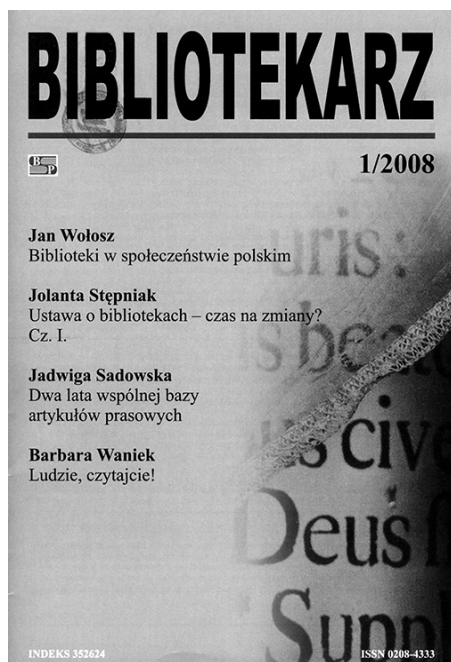


elementami wyróżniającymi ten typ bibliotek są: czytelnicy (głównie nauczyciele i studenci), profil gromadzonych zbiorów (literatura pedagogiczno-psychologiczna oraz z innych dyscyplin wiedzy będących przedmiotem pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczyciela), warsztat informacyjno-bibliograficzny (w tym kartoteki zagadnień – metodyczne, tekstowe – adresowane do nauczycieli).

Działalność bibliotek pedagogicznych na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat uległa przemianom, które podporządkowane były wymogom współczesnego systemu edukacji.

**WOŁOSZ, Jan**

Biblioteki w społeczeństwie polskim / Jan Wołosz // *Bibliotekarz*. – 2008, nr 1, s. 2–6



Nie sposób ocenić sytuacji bibliotek w społeczeństwie polskim bez uwzględnienia kluczowych dla tematu problemów: po pierwsze, obecności i żywotności spraw bibliotek w opinii publicznej; po drugie, stosunku polityków do bibliotek; po trzecie, skutków tej sytuacji w postaci wybranych zjawisk i faktów ilustrujących sytuację bibliotek w naszym społeczeństwie. (...)

Stopień zainteresowania opinii publicznej bibliotekami odzwierciedlają media. Centralne – ignorują prawie zupełnie tę tematykę. Zadowolają się rzadko pokazywanymi migawkami i strzępami informacji. Nieco lepiej to wygląda w mediach lokalnych i regionalnych, które chętniej prezentują dokonania po-

szczególnych bibliotek. Splendor spada na samorządy, które to dostrzegają i coraz częściej przyznają, że pieniądze wydane na biblioteki to najlepiej wydane pieniądze na kulturę.

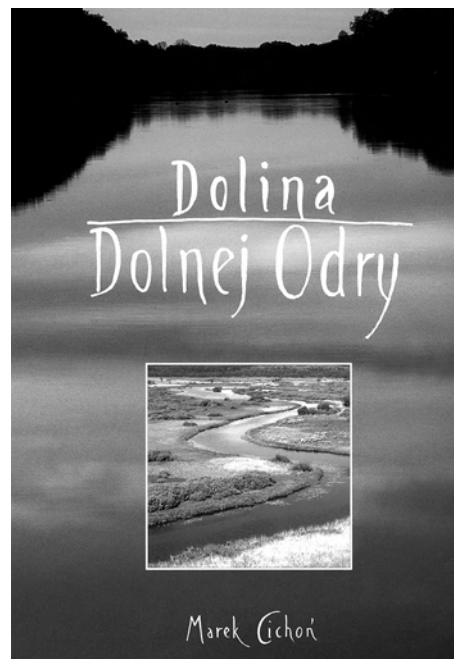
**Album, który warto mieć w swojej biblioteczce**

**CICHONŃ, Marek**

Dolina Dolnej Odry = The Lower Odra Valley = Das Untere Odertal / Marek Cichoń. – Szczecin : Soft Vision, cop. 2007. – 261, [11] s.: il. kolor.

Dolna Odra to obszar wyjątkowy – jeden z nielicznych w skali Europy, z tak dobrze przyrodniczo zachowanym ekosystemem doliny rzecznej, z licznymi naturalnymi rozlewiskami, zakolami, cichymi kanałami i zatokami. Wyjątkowy, bo każdy z nas, amator oraz specjalista, znajdzie tu dla siebie różne ciekawostki. Trudno dokonać wyboru, skąd zacząć wędrówkę, tak by zajrzeć do domu bobra, spotkać nietoperza, zobaczyć przelatujące stada gęsi czy dojrzeć łąki storczykowe; nie sposób go zwiedzić za jednym razem i zobaczyć wszystko. Album „Dolina Dolnej Odry”, w którym fragment dzikiej przyrody został utrwalony dla potomności, zapewne będzie również przewodnikiem dla wytrwałego globtrotera, jak i ciekawego turysty.

W albumie przedstawiono najważniejsze formy ochrony przyrody wraz z obszarami Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000, jakie występują na tym terenie.





„Przygoda z Giełdą, Giełda z przygodami (...)” słowa tej piosenki towarzyszyły Szkolnej Giełdzie Turystycznej od początku do samego końca. Refren znają zarówno wszyscy jej uczestnicy, jak i przybyli goście. Dlaczego? Na pewno w jakimś stopniu dlatego, że piosenka ta jest niezwykle melodyjna i rytmiczna, lecz niezaprzeczalnie powodem jest to, że na giełdzie naprawdę można przeżyć prawdziwą, pełną kolorytu i niezapomnianych wrażeń przygodę. Wyruszamy więc we wspaniałą podróż – najpierw przez różnorodne kulturowo i etnicznie kraje świata, gdzie poznamy mentalność, sposób życia, różnyk ludzi spoza granic Polski, a nawet Europy, by następnie dotrzeć do naszej wspaniałej ojczyzny, a konkretnie do jej północno-zachodniego magicznego regionu. Tutaj poznamy niespotykaną gościnność zamieszkujących te tereny ludzi, piękne lasy oraz czyste jeziora.

A wszystko zawdzięczamy pomysłowej, pełnej wigoru i chęci tworzenia grupie ludzi, którzy przed dziewięcioma laty po raz pierwszy zorganizowali imprezę. Imprezę, która odrywa od standardowych systemów nauczania, pobudza wyobraźnię dzieci, młodzieży oraz starszych, odwiedzających giełdę. Pomysł wypalił. Przygoda wystartowała! Najpierw powoli, lecz wciąż przyspieszając. Zapewne nie doczekamy momentu, gdy „lokomotywa Przygody” zwolni, bo zgodnie z nową zasadą zachowania pędu, odkrytą przez organizatorów, nie ma takiego prawa.

### „Świat w zmysłach” i „Żywioty kultur”

Pierwszego dnia kwietnia świat stanął przed nami otworem! Nie, nie, moi drodzy, to nie jest prima-aprilisowy żart! Jak to świat? W jaki sposób? – zapytacie.

Łądujemy w hali Międzynarodowych Targów Szczecińskich i natychmiast nasze wszystkie zmysły zostają przywołane do działania. Wokół nas rozchodzą się wspaniałe zapachy kadzideł, a udekorowane z niezwykłą starannością potrawy po spróbowaniu powalają swoim smakiem na kolana. Przy wspaniałej muzyce, charakterystycznej dla danego regionu świata, nasz wzrok delectuje się genialnie udekorowanymi stoiskami. Aż dziw bierze, że to wszystko dzieło uczniów ze szkół podstawowych.

# Wyobraźnia, edukacja, przygoda...

Idąc w głąb hali targowej, zapominamy, że cały czas znajdujemy się w Szczecinie. Nasza wyobraźnia wybiega tysiące kilometrów od grodu Gryfa. Idziemy, idziemy, wtem nagle, nie wiedząc kiedy, zagłębia się w magiczną kulturę orientu i podziwiamy piękne indyjskie tancerki prezentujące tamtejsze narodowe tańce. Wtem, jakby przy użyciu czarodziejskiej różdżki, wpadamy do żywiołu arabskich naciągaczy i zaklinaczy węży. Popijając aromatyczną kawę z kardamonem, podziwiamy wielkie majestatyczne egipskie piramidy... Nagle znów zmieniamy swoje położenie. Tym razem niezwykle gorące Bienvenidos składa nam gorąca Hiszpania. Tu na

wspaniałej defiladzie prowadzonej przez szkolną orkiestrę dętą. Rozkoszując się pięknem tamtejszych krajobrazów, słuchamy przewodnika, który opowiada nam o historii wyspy.

Po zwiedzeniu reszty niezwykle krajów postanawiamy wreszcie „powrócić” na targową halę. By odrestaurować siły, zasiadamy na widowni przed sceną, na której w konkursie „Żywioty kultur” swoje skrupulatnie dopracowane przedstawienia prezentują dzieci ze szkół podstawowych... Oglądamy, jak z największą pasją i zaangażowaniem najmłodsi uczniowie starają się przekonać jury do jak najwyższej oceny swojego występu.



naszą głowę trafia okrągłe sombrero i stajemy się obserwatorami ognistego flamenco; następnie na słynnej corridzie przyglądamy się, jak sprawni torreadorzy poskramiają rozwścieczone byki. Aż szkoda, że nie możemy zostać tu dłużej, bo przecież do zwiedzenia pozostało jeszcze wiele... Oglądamy francuskiego kankana, w słynnym Moulin Rouge. W rytmach Marsylianki odwiedzamy jedyną w swoim rodzaju galerię w Luwrze. Kanałem La Manche mierzymy na smakowite fish and chips do Wielkiej Brytanii. Najedzeni czym prędzej ruszamy dalej, gdyż zza morza niezwykle żywiołowo, muzycznie zaprasza nas Irlandia, gdzie bierzemy udział w

Czas na Przygodzie płynie w zupełnie innym tempie niż poza nią. Nim się obejrzelśmy, już nastąpiło podsumowanie pierwszego dnia Giełdy. Podczas dekoracji najlepszych byliśmy świadkami wspaniałych, niezwykle spontanicznych reakcji dzieci z zespołów zajmujących czołowe miejsca. Utwierdziło nas to w przekonaniu, że to właśnie najmłodsi potrafią się najlepiej bawić.

Po pełnym wrażeń dniu wracamy do domów, gdyż jutro Przygody dzień drugi! Tym razem uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych będą oddziaływali na nasze zmysły, starając się w jak najlepszym świetle przedstawić swój region.

## „Zachodniopomorskie w zmysłach” i „Pasje regionu”

Drugiego kwietnia, o godzinie 10.00, znów pojawiaemy się na MTS. Sceneria jest dziś zupełnie inna od tej, którą widzieliśmy tu wczoraj. Zamiast na egzotyczne potrawy stoiska zapraszają nas do degustacji tradycyjnego bigosu, świeżo złowionej, uwędzonej bałtyckiej makreli czy też pierogów wprost z garnka babci Marysi. Jemy przy rytmach tradycyjnych śpiewów kapel z różnych zakątków Pomorza Zachodniego.

Nie zastanawiając się dłużej, postanawiamy znów dać się pochłonąć Przygodzie. Wpadamy w wir zabawy, którą zapewniają młodzi ludzie – pełni pomysowości, wigoru, silnie zmotywowani potrzebą rywalizacji i chęcią pokazania swego regionu w jak najlepszym świetle.

Jako pierwszy przyciąga nas do stoiska zespół z Choszczna. Wsłuchujemy się w skoczne piosenki śpiewane przez urodziwe choszczeńskie białogłowy, odziane w biało-zielone stroje, z wiosennymi kwiatami we włosach. Kosztujemy tamtejsze przepyszne smakołyki. Chciałoby się zostać tu dłużej... Lecz już za rogiem niezwykle zachęcająco ściga nas do siebie Kamień Pomorski. Stoisko prezentuje się nadzwyczaj ciekawie, kolorowo, a uroku dodają mu mistrzowsko przyrządzone rybne zakąski.



Mimo że nas nimi częstowano, z wielkim oporem pozwoliliśmy sobie na skosztowanie specjalów, gdyż żał było zaburzyć tak piękną artystyczną kompozycję. Wysłuchawszy niezwykle ciekawej legendy o Głazie Królewskim, wzięliśmy udział w oryginalnym konkursie wiedzy o Kamieniu Pomorskim. Pewnie zastanawiacie się, co w tym oryginalnego...? Otóż to, że aby zdobyć py-

## ZWYCIĘZCY ELIMINACJI REGIONALNYCH SZKOLNEJ GIEŁDY TURYSTYCZNEJ „PRZYGODA”

### „Kraje świata”

#### „Żywioty kultur”

- I nagroda: Szkoła Podstawowa w Świerczynie
- II nagroda: Społeczna Szkoła Podstawowa STSB w Świnoujściu
- III nagroda: Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi w Goleniowie

#### „Świat w zmysłach”

- I nagroda: Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Goleniowie
- II nagroda: Szkoła Podstawowa w Dobrej
- III nagroda: Szkoła Podstawowa nr 53 w Szczecinie

### „Regiony Polski”

#### „Pasje regionu”

- I nagroda: Gimnazjum nr 1 im. Noblistów Polskich w Goleniowie
- II nagroda: Zespół Szkół w Lipianach
- III nagroda: Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Międzyzdrojach

#### „Zachodniopomorskie w zmysłach”

- I nagroda: Gimnazjum nr 1 im. Noblistów Polskich w Goleniowie
- II nagroda: Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Kamieniu Pomorskim
- III nagroda: Publiczne Gimnazjum w Choszcznie

tanie, trzeba było zjeść pysznego minirogalika, w którym zanurzono karteczkę z zadaniem. Czas wyjechać z Kamienia, bo dochodzą już nas odgłosy orkiestry dętej rodem z Goleniowa. Młodzież imponuje swą pasją, talentem i przedsiębiorczością. Wprost nie sposób ich ominąć. W goleniowskim menu na

Wydaje się wam, że lepiej już być nie może? Nic bardziej mylnego! Pragnę przypomnieć, że opisane wyżej wydarzenia były tylko eliminacjami, jednymi z eliminacji wojewódzkich, które odbywają się w całej Polsce. Pomyślcie, co będzie się działo 2 czerwca, gdy do Szczecina zjadą najlepsze zespoły z całego kraju... Wszystkie opisane wyżej konkursy będą się odbywały równocześnie! Będą dwie sceny, dwa razy więcej emocji, dwa razy więcej Przygody! Zapowiada się wspaniała atmosfera! Musicie to zobaczyć! Zapraszamy 2 czerwca 2008 roku w godz. 10.00–16.00 do hali Międzynarodowych Targów Szczecińskich, ul. Struga 6–8.

Uwaga! Szkoły z województw, w których nie odbywają się eliminacje regionalne, też mogą wziąć udział w „Przygodzie”. Szczegóły na stronach: [www.sgtprzygoda.pl](http://www.sgtprzygoda.pl)

#### Organizatorzy:

CDiDN

al. Wyzwolenia 105, 71-421 Szczecin

tel. 091 422 52 21

[www.cdidn.edu.pl](http://www.cdidn.edu.pl)

Forum Turystyki Regionów

al. 3 Maja 1, 70-214 Szczecin

tel. 091 433 70 03

[www.forumturystyki.pl](http://www.forumturystyki.pl)

Koordinator ogólnopolski

SGT „Przygoda” – Gabriela Helińska

tel. 091 422 52 21 w. 135

[ghelinska@sgtprzygoda.pl](mailto:ghelinska@sgtprzygoda.pl)

opr. bh

## TYDZIEŃ BIBLIOTEK 5–11 maja 2008

### Chojna

Z okazji Dnia Bibliotekarza Filia CDiDN w Chojnie oraz miejscowa biblioteka publiczna zapraszają 8 maja o godz. 10.30 na spotkanie wszystkich nauczycieli bibliotekarzy z bibliotek szkolnych, publicznych i pedagogicznych z terenu gmin: Cedynia, Chojna, Mieszkowice, Moryń, Trzcińsko-Zdrój. Wspólne świętowanie odbędzie się w siedzibie biblioteki publicznej w Chojnie. W programie przewidywana jest prezentacja Filii w Chojnie i „Libry”, natomiast ze strony biblioteki publicznej – informacja i prezentacja książek popularnonaukowych dla dzieci i młodzieży, m.in. z GWP. Ponadto odbędą się zajęcia dotyczące korzystania z katalogu komputerowego.

### Świnoujście

Filia CDiDN w Świnoujściu zaprasza 8 maja w godz. 9.00–14.00 na dni otwarte pod hasłem „Biblioteka miejscem spotkań” do swojej siedziby przy ulicy Piłsudskiego 22 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów wraz z nauczycielami na wycieczkę w świat informacji. Pokażemy, jak korzystać z tradycyjnych źródeł informacji, wybierzemy się w wirtualny świat bibliotek cyfrowych.

W ramach obchodów święta bibliotek zaprezentujemy wystawę fotografii i piśmiennictwa związanego z Krainą 44 Wyp.

W dniach 5–12 maja br. ogłaszamy abolicję dla wszystkich czytelników, którzy nie mogą się rozstać z książkami wypożyczonymi „wieki temu” z naszej biblioteki.

### Łobez

Tydzień Bibliotek w Łobzie jest organizowany przez tutejszą Filie CDiDN przy współpracy z Miejskim Przedszkolem w Łobzie w dniach 6–18 maja br.

Przedszkole jest organizatorem powiatowego konkursu plastycznego dla dzieci w wieku 5–6, lat zatytułowanego „Mój ulubiony bajkowy bohater”. Najciekawsze prace będą wyeksponowane w sali wystawowej biblioteki pedagogicznej. Dopelnieniem wystawy będzie przygotowana przez nas ekspozycja najciekawszych prac i technik plastycznych dzieci z klas I–III z gminy Łobez.

Zwiedzanie wystawy będzie połączone z akcją czytania w ramach kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”. Czytaniem będą objęte przedszkolaki z 5 grup sześciolatków z Miejskiego Przedszkola w Łobzie oraz dzieci z klas I–III odwiedzające wystawę.

### Myślibórz

Filia CDiDN w Myśliborzu w dniach 6–16 maja 2008 r. w godz. 10.00–14.00 zaprasza na dni otwarte do swojej siedziby przy ulicy Spokojnej 15 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów wraz z nauczycielami na wycieczkę w świat informacji. Pokażemy, jak korzystać z tradycyjnych źródeł informacji, wybierzemy się w wirtualny świat bibliotek cyfrowych.

CDiDN jest organizatorem powiatowego konkursu plastycznego, recytatorskiego oraz wiedzy dla uczniów szkół podstawowych oraz gimnazjów, zatytułowanego „Dzień z Romą Barlinecką”. Najciekawsze prace będą wyeksponowane w nowo powstałej „Galerii na schodach” biblioteki pedagogicznej. Dopelnieniem dla zwiedzających będzie wystawa „Nauczyciele Artyści” ekspozowana w Sali Muzeum Oświatowego.

W dniach 6–16 maja br. ogłaszamy abolicję dla wszystkich czytelników, którzy nie mogą się rozstać z wypożyczonymi książkami.

### Gryfice

Filia CDiDN w Gryficach wraz z Miejską Biblioteką Publiczną w Gryficach organizuje 8 maja imprezę o zasięgu powiatowym. W programie zaplanowano wykład dr. Jerzego Wojciechowskiego „Wymagania współczesności – nowy typ osobowości – nowy typ biblioteki”, spotkanie z Joanną Marią Chmielewską, autorką książki dla młodzieży „Historia Srebrnego Talizmanu” oraz występ zespołu muzyki dawnej „Signum Temporis”, działającego przy Trzebiatowskim Ośrodku Kultury.

### Police

Filia CDiDN w Policach zaprasza na Dni Bibliotek i Bibliotekarza pod hasłem „Biblioteka – dobre miejsce dla człowieka” 8 i 9 maja br. Zarówno bibliotekarzom, jak i czytelnikom szczególnie polecamy spotkanie z autorami ziemi polickiej (8 maja) oraz obejrzenie *Wystawy opracowań literackich twórców ziemi polickiej*.

## NIEPEŁNOSPRAWNY W BIBLIOTECE

Każdy człowiek, również osoba niepełnosprawna, ma prawo do miejsca w społeczeństwie, do wypełniania swojej roli i celu w życiu. Biblioterapia jest jednym ze sposobów mających na celu sprawić, by osoba niepełnosprawna odnalazła swoje miejsce w społeczeństwie, by czuła się osobą potrzebną, realizującą własne potrzeby. Poprzez obcowanie z książką i czasopismem biblioterapia uczy porozumiewania się ze sobą i z innymi.

Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie, w ramach biblioterapii, podpisało w marcu 2008 roku porozumienie o współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Umysłową Koło w Pyrzycach. W ramach porozumienia realizowany będzie program, którego głównym celem jest akceptacja osób niepełnosprawnych w społeczności użytkowników biblioteki. Dzięki porozumieniu dwie osoby niepełnosprawne ze specjalnymi predyspozycjami zostały zarekomendowane przez Warsztaty Terapii Zajęciowej do pracy w bibliotece Filii CDiDN w Pyrzycach. Są to dorośli niepełnosprawni, którzy potrafią i lubią czytać, dbają o porządek wokół swoich miejsc pracy, są dyskretne, zrównoważone, niekonfliktowe, a powierzoną pracę wykonują z dużą starannością.

Do zadań tych osób, po zapoznaniu się z działalnością biblioteki pedagogicznej i pracą bibliotekarza, należeć będzie porządkowanie czasopism w układzie alfabetycznym, numerycznym (porządkowanie czasopism wg roku i numeru wydania), dostarczanie czytelnikowi zapotrzebowanego numeru czasopisma, porządkowanie książek w wybranych działach – równanie książek na półkach, dostarczanie zapotrzebowanej książki czytelnikowi, a także drobna naprawa introligatorska uszkodzonych książek.

Mamy nadzieję, że współpraca zao-wocuje zmianą w postrzeganiu osób niepełnosprawnych w społeczeństwie, a samym uczestnikom biblioterapii sprawi dużą radość z obcowania z książką, czasopismem, a także z kontaktu z innymi użytkownikami biblioteki.

autor programu

*Maria Jolanta Winiarz*

kierownik Filii CDiDN w Pyrzycach

## NIEODPŁATNE FORMY DOSKONALENIA

Zapraszamy Państwa do udziału w bezpłatnych formach doskonalenia zaplanowanych do realizacji w maju, organizowanych w siedzibie CDiDN w Szczecinie oraz w Ośrodkach Aktywności Oświatowej w Choszcznie, Gryficach, Łobzie, Myśliborzu, Stargardzie Szczecińskim, Świnoujściu i Wałczu.

Wszystkie szkolenia dla kadry kierowniczej rozpoczynają się o godzinie 10.00, a dla nauczycieli o godzinie 14.00. Prosimy o wcześniejsze potwierdzenie udziału w formach bezpośrednio w siedzibach poszczególnych ośrodków.

### Formy doskonalenia dla kadry kierowniczej

#### Choszczno

Filia CDiDN, ul. Obrońców Westerplatte 1

- 6 maja 2008  
Działalność diagnostyczno-oceniająca w szkole/placówce oświatowej  
Małgorzata Durczak
- 7 maja 2008  
Zarządzanie działalnością pozaszkolną i pozaszkolną  
Jolanta Zorga-Pieńkos

### Formy doskonalenia dla nauczycieli

#### Gryfice

Filia CDiDN, ul. Koszarowa 12

- 6 maja 2008  
Konstruowanie i ewaluacja systemu przeciwdziałania przemocy w szkole/placówce oświatowej  
Mirosław Krężel
- 13 maja 2008  
Planowanie pracy nauczyciela kształcenia zawodowego  
Andrzej Zych
- 20 maja 2008  
Dyscyplina w klasie – radzenie sobie z zakłócającymi zachowaniami uczniów  
Iwona Wawrzyniak-Chechłowska
- 6 maja 2008  
Rozwijanie umiejętności i rozumowania u dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym  
Ewa Mrówka

#### Myślibórz

Filia CDiDN, ul. Spokojna 18

- 6 maja 2008  
Zdrowie psychiczne (uczniów, nauczycieli) – zagrożenia i promocja  
Izabela Zajączkowska
- 6 maja 2008  
Skuteczne reagowanie na zachowania uczniów  
Elżbieta Tylewska
- 7 maja 2008  
Czytać i rozumieć. Techniki szybkiego czytania w praktyce szkolnej  
Gabriela Helińska

## KONFERENCJA PTD

Polskie Towarzystwo Dysleksji i Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON oraz partnerzy: CDiDN w Szczecinie, Collegium Balticum, Uniwersytet Szczeciński – Zakład Pedagogiki Specjalnej, Zachodniopomorskie Centrum Edukacyjne zapraszają na I Ogólnopolską Konferencję Naukową „Szkoła równych szans – przyjazna uczniom z dysleksją”. Konferencja odbędzie się 19–21 września 2008 roku w Szczecinie. Podczas obrad plenarnych w czterech sesjach naukowych: Uczeń, Nauczyciel, Rodzic, Szkoła oraz podczas warsztatów i w ramach sesji plakatowej chcemy omówić zagadnienia diagnozy i terapii dysleksji, uwrażliwić nauczycieli na konieczność dostosowywania wymagań edukacyjnych do potrzeb uczniów ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się. Zależy nam na zaakcentowaniu roli rodziców, szkoły i poradni w zakresie budowania kompleksowego systemu opieki psychologiczno-pedagogicznej nad uczniami z dysleksją.

W trzecim dniu konferencji, 21 września, odbędzie się Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Dysleksji, w którym wezmą udział delegaci z oddziałów stowarzyszenia.

Konferencji będą towarzyszyły prezentacje szczecińskich organizacji pozarządowych działających na rzecz uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz kiermasz książek i pomocy dydaktycznych.

Serdecznie zapraszamy do udziału naukowców i praktyków zajmujących się problematyką specyficznych trudno-

ści w uczeniu się, tj. pedagogów, psychologów, lekarzy, nauczycieli i rodziców. Zgłoszenia uczestników przyjmujemy do 15 sierpnia 2008 r.

Aby wziąć udział w konferencji, należy przesłać wypełnioną kartę zgłoszenia (do pobrania na stronie [www.ptd.szczecin.pl](http://www.ptd.szczecin.pl)) pocztą na adres: Szczeciński Oddział Polskiego Towarzystwa Dysleksji, 70-415 Szczecin, al. Papieża Jana Pawła II 42 lub elektronicznie: konferencja.szczecin@op.pl oraz dokonać opłaty konferencyjnej.

Opłata konferencyjna pełna wynosi 220 zł, a ulgowa – 180 zł (dotyczy członków Polskiego Towarzystwa Dysleksji – wymagana legitymacja członkowska z potwierdzeniem skarbnika lub przewodniczącego Oddziału o opłacaniu składek członkowskich). Opłaty należy uiszczać na konto Szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Dysleksji: BSRz 66 9396 0007 0001 2742 2000 0001 z dopiskiem „Konferencja – wrzesień 2008” oraz z imieniem i nazwiskiem uczestnika. Uwaga! Przy wpłacie do 30 czerwca opłata konferencyjna jest niższa i wynosi odpowiednio – 190 zł, a dla członków PTD – 150 zł.

Osoby, które chciałyby wygłosić referat albo poprowadzić warsztaty lub zaprezentować swoją pracę i osiągnięcia terapeutyczne z uczniami dyslektycznymi, prosimy o zgłoszenie takiego zamiaru za pośrednictwem poczty elektronicznej do 15 maja 2008 r. Dla autorów wystąpień przewidujemy zniżki.

Więcej informacji (m.in. dotyczących miejsca, programu, warunków uczestnictwa, listy warsztatów i sposobu zapisu na nie oraz rezerwacji noclegów) otrzymają Państwo w kolejnych komunikatach, jak również na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Dysleksji – [www.ptd.szczecin.pl](http://www.ptd.szczecin.pl).

Wszelkie pytania prosimy kierować do biura konferencji:

- telefonicznie/faksem: 091 43-47-132, 501 18-56-73
- listownie: 70-415 Szczecin, al. Papieża Jana Pawła II 42
- elektronicznie: konferencja.szczecin@op.pl

Przewodnicząca Komitetu Programowego  
*Prof. dr hab. Marta Bogdanowicz*

Wiceprzewodnicząca Komitetu Programowego  
*Renata Czabaj*

Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego  
*Barbara Mańczak*

## TROCHĘ JAPONII W SZCZECINIE

Oryginalny sposób poznania kultury odległej Japonii znaleźli nauczyciele IV Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie. Zorganizowali oni wraz z uczniami Tydzień Kultury Japońskiej, którego zwieńczeniem było otwarcie wystawy „Dzieci Syberyjskie”, gdzie zaprezentowano materiały archiwalne i zdjęcia ilustrujące akcję pomocy udzielonej przez Japonię polskim dzieciom, które znalazły się na Syberii po wybuchu rewolucji w Rosji. Otwarcie zaszczylił swoją obecnością Pan Akira Tajima, attaché kulturalny Ambasady Japonii w Polsce, który wygłosił wykład na temat stosunków dyplomatycznych pomiędzy Japonią i Polską.

Spośród imprez w ramach Tygodnia Kultury Japońskiej największym zainteresowaniem „czwórkowiczów” cieszyły się pokazy przygotowania potraw kuchni japońskiej i ich degustacja oraz warsztaty rysowania mangi i kaligrafii japońskiej prowadzone przez znanego szczecińskiego japonistę Macieja Wasilewskiego oraz przez przedstawicieli Wydawnictwa JPF (Japonica Polonica Fantastica).

W trakcie Tygodnia odbyły się też pokazy kendo, przygotowane przez członków Centrum Kultury Japońskiej w Szczecinie. Zawodnicy zaprezentowali trening, zasady walki, posługiwanie się mieczem oraz rytuały związane z tym sportem.



Pokaz sztuki kendo

Na zakończenie uczestnicy zajęć związanych z kulturą Kraju Kwitnącej Wiśni pisali test z wiedzy o kulturze, historii i geografii Japonii. Nagrody dla najlepszych zostały ufundowane przez Polsko-Japońską Wyższą Szkołę Technik Komputerowych, Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” oraz UNI Mitsubishi Pencil.



Akira Tajima w towarzystwie wiceprezydent E. Masojć i wicekuratora K. Rembowskiego otwiera wystawę „Dzieci Syberyjskie”

### Krótka rozmowa z Akira Tajima

*Spotkał się Pan z młodzieżą szczecińskiego liceum podczas otwarcia wystawy i wykładu. Czy widzi Pan różnicę między młodzieżą polską a japońską?*

Akira Tajima: Młodzież na całym świecie jest taka sama. Zawsze kiedy

*Czy znajomość Japonii w Polsce jest według Pana duża? Czy polscy uczniowie dużo wiedzą o Japonii?*

A.T.: Młodzi ludzie znają w Polsce przede wszystkim takie podstawowe rzeczy, jak japońskie samochody i elektronikę. Ponieważ nasze kraje leżą od siebie tak daleko, powinniśmy jeszcze bardziej zbliżyć się kulturowo do siebie. Ale w Polsce znajomość Japonii jest duża. Podziwiam to.

*Jak młodzi Japończycy postrzegają Polskę?*

A.T.: W Japonii doskonale znana jest polska muzyka Fryderyka Chopina. Bardzo wielu japońskich muzyków przyjeżdża do Polski na Konkurs Chopinowski. Znana też jest Maria Skłodowska-Curie, Mikołaj Kopernik i Lech Wałęsa. Młodzi Japończycy i mają dużo możliwości zapoznania się z Polską. Gdyby nasze kraje leżały bliżej siebie, na pewno byłoby to łatwiejsze. Obecnie nawet nie ma bezpośredniego połączenia lotniczego między naszymi krajami. Wbrew opinii, ceny w Japonii nie są wysokie. Dlatego zapraszam wszystkich do odwiedzenia mojego kraju.

opr. tkk

## PROJEKT TRIOLOGISCH W POLSCE!

Zapraszamy do udziału w europejskim konkursie-projekcie ochrony środowiska TRIOLOGICZNIE, który został zainicjowany i jest prowadzony do dziś przez organizację BUNDjugend z Niemiec. Od stycznia br. do konkursu zaproszone są również dzieci i młodzież z Polski, Czech i Austrii w wieku od 11 do 15 lat, działający w grupach co najmniej trzyosobowych, samodzielnych lub pod opieką osoby dorosłej. W Polsce konkurs prowadzi Fundacja Amar pod patronatem ekomagazynu „Zielony Rynek”.

Konkurs jest prosty i przyjemny! Czekamy na dokumentację prowadzonych przez młodzież projektów związanych z ekologią. Może to być projekt prowadzony od dawna albo właśnie wdrażany. Tematyka to szeroko pojęta ekologia, ochrona środowiska, natury; mile widziane są dokumentacje dotyczące stworzenia środowiska życia dla rzadkich zwierząt, pomysły jak oszczędzać zasoby naturalne, poparcia dla budowy ścieżek rowerowych, akcji plastycznych, pisarskich, fotograficznych czy zakładania ogrodów itp. Czekamy na wszystkich, którzy działają, chcą działać i mają swój sposób na rozwiązywanie problemów ekologicznych!

W konkursie ważna jest aktywność młodzieży i udokumentowane działanie. Projekty w formie konkursowej muszą się opierać na trzech krokach/rozdziałach:

1. Odkryć.
2. Zakwestionować.
3. Zrobić lepiej.

Te trzy kroki powinny zostać dokładnie opisane, udokumentowane zdjęciami, wycinkami z gazet itp. Im lepiej udokumentowany projekt, tym większe szanse na zwycięstwo.

Niezależne jury oceni nadesłane projekty, wyłaniając najpierw zwycięzców w Polsce, a następnie prace zostaną ocenione na szczeblu międzynarodowym. Dla zwycięzców przewidziane są atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz dyplomy uczestnictwa.

Co zrobić, żeby wygrać? To proste! **Odkryj** (problem)! **Zakwestionuj** (uzasadnij i skrytykuj daną sytuację)! **Zrób lepiej** (pochwal się swoim sposobem na rozwiązywanie problemów)!

Na dokumentację i opisy projektów czekamy do 1 czerwca 2008 roku. Więcej wskazówek i porad dla zainteresowanych konkursem można znaleźć na stronie [www.triologicznie.pl](http://www.triologicznie.pl).

Życzymy dobrej zabawy przy odkrywaniu, krytykowaniu i zmienianiu na lepsze! Czekamy na projekty!

*Daria Moszczyńska*

W razie pytań, wątpliwości proszę o kontakt: [daria@zielonyrynek.org](mailto:daria@zielonyrynek.org), tel. 600 21-37-13

Dokumentację prosimy przesyłać na adres: ul. Hubala 4/14, 71-298 Szczecin.

## NETCAMP4

23 lutego br. w siedzibie Szczecińskiego Parku Naukowo-Technologicznego odbyło się kolejne spotkanie osób związanych z branżą internetową i teleinformatyczną – NetCamp. Niestety, lutową edycję NetCampu należy odnotować jako odznaczającą się niską frekwencją. Miejmy jednak nadzieję, że powodem tego były ferie zimowe oraz czas sesji, a nie spadek zainteresowania tematyką i formułą spotkań.

Pierwszy temat „Kierunki rozwoju branży e-commerce” omówił Sebastian Muliński z firmy IAI-System. Treścią wykładu były różne aspekty handlu internetowego w Polsce. Warto zwrócić uwagę na dane, którymi na wstępie prelegent zainteresował uczestników – około 66% polskich internautów kupiło już coś przez Internet, a 1/3 korzystających z Internetu dokonuje zakupu przynajmniej raz w miesiącu. Jest to niewątpliwie ogromna liczba użytkowników oraz potężna gałąź handlu – jego wartość w Polsce wynosi około 8 miliardów złotych.

Jako kolejny głos zabrał Michał Lenkiewicz z CafeNews, który wygłosił wykład „Od pomysłu po debiut na NewConnect”. Opisał on dość długą i trudną drogę, jaką przebyła marka *CafeNews*, by znaleźć się na Warszawskiej Giełdzie. Od początków serwisu, sięgających roku 2000, do dziś wiele się zdarzyło. Witryna kilka razy zmieniała wygląd, zmieniali się też partnerzy. Idea jednak pozostała ta sama – portal, który całkowicie może zostać spersonalizowany do potrzeb konkretnego użytkownika. *CafeNews.pl* to godna polecenia strona startowa dla każdego.

NetCamp to spotkanie zarówno dla poważnych przedsiębiorców, jak i wszystkich osób interesujących się tematem IT. Jest to wyjątkowa okazja, by poznać sposoby funkcjonowania największych polskich firm internetowych. Niedawno powstała też grupa „Netcamp” na platformie Google Groups. Stwarza ona możliwość prowadzenia rozmów na tematy związane z branżą IT oraz informowania uczestników o kolejnych spotkaniach Netcamp poprzez e-maile. Zainteresowanych zapraszamy do rejestracji – szczegóły na [www.NetCamp.net.pl](http://www.NetCamp.net.pl).

*Jakub Krężel*

uczeń IV LO w Szczecinie

## NAUCZYCIELE PISZĄ

Michał Szabo jest emerytowanym nauczycielem germanistą. Przez 45 lat pracował w szkołach średnich na terenie województwa szczecińskiego. Jest człowiekiem aktywnym; przez wiele lat zajmował się harcerstwem, uczył podstaw gry w szachy i brydża. Żywo interesuje się sportem. Ma jeszcze jedną wielką pasję – pisarstwo. Jest autorem piosenek, wierszy i innych form literackich. Ostatnio napisał wierszem *Vademecum wychowawczo-sportowe*. Zbiór ten zawiera myśli, sentencje, aforyzmy, wiersze, które stanowią ciekawy materiał dydaktyczno-wychowawczy. Oto kilka fragmentów z tej obszernej pracy.

### Sentencje o szachach

- Bez znajomości teorii nie doczekasz się euforii.
- Z istoty gry to wynika, ustawicznie atakuj przeciwnika.
- Szachowe turnieje każdemu stwarzają nadzieje.
- Nie zwyciężaj na muskuły, lecz wygrywaj na reguły.

### Sentencje o wychowaniu

- Wielka obłuda tkwi w jego naturze, będąc nałogowcem, mówi innym o kulturze.
  - Bywają pedagodzy – tłamsiciele godności siedzący na piedestale nietykalności.
- W *Vademecum* zawarto wiele innych dwuwierszy: o sporcie, rodzinie, politykach oraz wiersze olimpijskie.

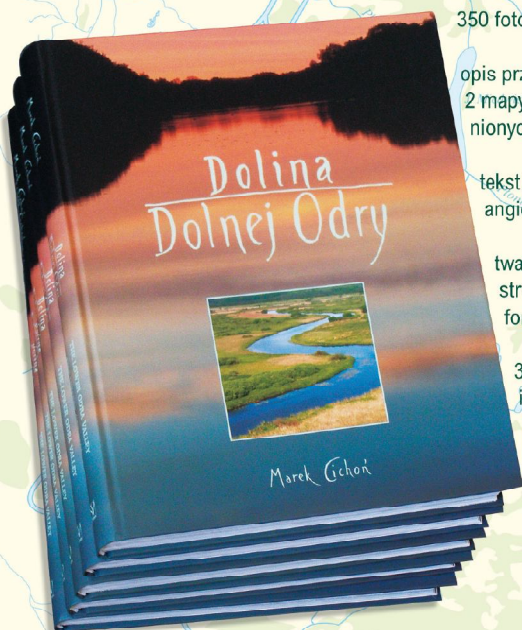
*Maria J. Winiarz*

Kierownik Filii CDiDN w Pырzyczach

Temat wiodący następnego numeru

Najnowszy album Marka Cichonia  
znakomitego szczecińskiego fotografika przyrody

## PIERWSZY POLSKI ALBUM O DOLINIE DOLNEJ ODRY



350 fotografii przyrody

opis przyrody doliny Odry,  
2 mapy obszarów chro-  
nionych

tekst w języku polskim,  
angielskim i niemieckim

twarda oprawa, 272  
strony  
formatu 230 x 310

30 lat pracy twórczej  
i dokumentowania  
przyrody



Puszcze i obszary wodno-blotne wielkiej pradoliny Odry stanowią piękny i tajemniczy świat dzikiej przyrody. Dolina kształtowana tysiące lat przez lodowiec skandynawski, obecnie zachwyca bogactwem rzeźby krajobrazu i stanowi enklawę bujnej przyrody. Tam gdzie rzeka Warta łączy swój nurt z Odrą, rozpoczyna się kraina piękna – Dolina Dolnej Odry. Na obszarze prezentowanym w albumie znajduje się ponad trzydzieści rezerwatów przyrody, cztery parki krajobrazowe oraz trzy parki narodowe. Prezentacja terenu rozpoczyna się od ujścia rzeki Warty do Odry. Jest to obszar Parku Narodowego „Ujście Warty” oraz terenów południowej granicy województwa zachodniopomorskiego. Dalej z biegiem rzeki, wzdłuż przełomowej doliny Odry tereny Cedyńskiego Parku Krajobrazowego. Park Krajobrazowy „Dolina Dolnej Odry” z przyległym po zachodniej stronie Odry niemieckim parkiem Nationalpark Unteres Odertal. Dalsze tereny: Szczeciński Park Krajobrazowy – Puszcza Bukowa, Puszcza Wkrzańska, Puszcza Goleńowska, to obszar Leśnego Kompleksu Promocyjnego. Zaprezentowany został również Rezerwat Świdwie i rozległe estuarium – Zalew Szczeciński. Północna granica to wyspa Uznam i Wolin z Wolińskim Parkiem Narodowym.



Wydawca: Soft Vision,  
70-101 Szczecin, ul. Madalińskiego 9  
tel. +(4891) 485 48 73 ...4  
fax +(4891) 483 77 41  
[www.dolinalodnejodry.pl](http://www.dolinalodnejodry.pl)

## ZAPRENUMERUJ

ISSN 1425-5383

# Refleksje

Zachodniopomorski  
Miesięcznik Oświatowy  
ukazuje się od 1991 roku

CENA PRENUMERATY ROCZNEJ – 72 ZŁ

CENA 1 EGZEMPLARZA – 6 ZŁ

Wysyłka nastąpi po wpłaceniu właściwej kwoty na rachunek:

**Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli**

**al. Wyzwolenia 105, 71-421 Szczecin**

**PKO BP I Oddział Szczecin**

**76 1020 4795 0000 9102 0121 4782**

Koszty wysyłki pokrywa wydawca.

Więcej informacji na stronach internetowych – [www.cdidn.edu.pl](http://www.cdidn.edu.pl)



KSIĄŻKI I CZYTELNICTWO